

UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

Prace
Językoznawcze
XVI / 4
2014



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
OLSZTYN 2014

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Programowa

ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok), MARIA BIOLIK (Olsztyn), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROSŁAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), LILIANA DIMITROVA-TO-DOROVA (Sofia, Bułgaria), ADAM DOBACZEWSKI (Toruń), JERZY DUMA (Warszawa), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy), IWONA KOSEK (Olsztyn), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), VALENTINA KULPINA (Moskwa, Rosja), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn), ZYGMUNT SALONI (Warszawa), WANDA SZUŁOWSKA (Warszawa), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin)

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe
Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwritingu

Redaktor naczelna
MARIA BIOLIK

Redaktor zeszytu
MARIA BIOLIK

Redaktorzy tematyczni
ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, EWA KUJAWSKA-LIS

Sekretarze redakcji
IZA MATUSIAK-KEMPA, DOMINIKA MALINOWSKA

Redaktorzy językowi
ROBERT LEE, RENATA MAKAREWICZ, SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI, MARZENA GUZ

Redaktor statystyczny
MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki
BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza
BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI
UWM w Olsztynie
Instytut Filologii Polskiej
ul. Kurta Obitza 1, 10-725 Olsztyn
tel. 89 527-63-13
e-mail: filpol.human@uwm.edu.pl

On-line: <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl>
<http://www.uwm.edu.pl/polonistyka>

ISSN 1509-5304

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2014

Wydawnictwo UWM
Olsztyn 2014
Nakład: 125
Ark. wyd. 9,5; ark. druk. 8,0
Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. nr 683

Spis treści

Artykuły

Iwona Benenowska: Granice dowcipu – komunikacja, kontekst, interpretacja	5
Maria Biolik: Nazwy obiektów terenowych z Warmii i Mazur motywowane nazwami zwierząt	17
Anna Daszkiewicz: “Hastu Problem, oder was?”: Zum Verhältnis von Sprache und Gewalt in den Kino- und Filmproduktionen <i>Knallhart</i> (2006) und <i>Wut</i> (2005)	33
Agnieszka Futera: Czy rzeczywiście „ręką własną pisana”? <i>Historia Domowa Klasztoru Imbramowskiego... (1758–1769)</i> – zagadnienia nadawców i odbiorców	53
Hanna Makurat: Interferencje gwar kaszubskich w polszczyźnie w zakresie fleksji werbalnej obserwowane u osób bilingwalnych	67
Iza Matusiak-Kempa, Sebastian Przybyszewski: Strategie deskrypcyjne w Jana z Szamotuł <i>Kazaniach o Maryi Pannie Czystej</i>	81
Alina Naruszewicz-Duchlińska: Intencjonalne językowe zakłócenia komunikacji internetowej (trolling, flaming, hejting)	89
Mariusz Rutkowski: O humorze w rozmowach urzędowych	99

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Kinga Zawodzińska-Bukowiec: Pseudonim polski od czasów najdawniejszych do dziś. Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner. Kraków 2014, ss. 327 (<i>Alina Naruszewicz-Duchlińska</i>).	109
Zdzisław Stieber (1903–1980). <i>Materiały i wspomnienia</i> . Pod red. Doroty K. Rembiszewskiej. Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy. Warszawa 2013, ss. 296 (<i>Wanda Szulowska</i>)	112
Sprawozdanie z XIX Międzynarodowej i Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej, Poznań – Gniezno, 20–22 września 2014 r. (<i>Iza Matusiak-Kempa</i>)	114

ARTYKUŁY

Iwona Benenowska
Bydgoszcz

Granice dowcipu – komunikacja, kontekst, interpretacja**The boundaries of humor – communication, context, interpretation**

The text shows the possibility of using the concepts of communication grammar (supplemented with elements of the theory of wit and language politeness) as a tool for objective interpretation of text.

Słowa kluczowe: gramatyka komunikacyjna, strategia konwersacyjna, dowcip językowy, grzeczność językowa, etyka słowa

Key words: communication grammar, conversational strategy, linguistic joke, linguistic politeness, ethics of linguistics

*Powiedz mi, z czego się śmiejesz,
a powiem ci, kim jesteś.*

Niniejszy tekst¹ jest propozycją analizy dialogu z programu „Poranny WF”, emitowanego na antenie radia Eska Rock. Rozmowa prowadzących audycję wzbudziła wiele kontrowersji, odbiła się szerokim echem w mediach, spotkała się z różnego rodzaju emocjonalnymi komentarzami i ocenami. Warto chyba zastanowić się nad możliwościami zastosowania istniejącego instrumentarium badawczego do rzeczowego i bezstronnego rozpatrzenia tego typu problemów komunikacyjnych. Zaprezentowana niżej analiza zostanie przeprowadzona głównie z perspektywy gramatyki komunikacyjnej Aleksiego Awdiejewa i Grażyny Habrajskiej. Celem artykułu jest sprawdzenie przydatności wykorzystania pojęć tej gramatyki (uzupełnionej o elementy teorii dowcipu i grzeczności językowej) jako narzędzi obiektywnej interpretacji tekstu.

Wywód będzie uporządkowany w następujący sposób:

1. Określenie treści propozycjonalnej na tle sytuacji językowej.

¹ Tekst ten, w skróconej i nieco zmienionej wersji, został wygłoszony w formie referatu na konferencji pt. „Dylematy dziennikarstwa”, która odbyła się w Bydgoszczy 16 października 2013 r.

2. Charakterystyka diady interakcyjnej², typów kontaktów werbalnych, strategii konwersacyjnych.

3. Interpretacja ciągu konwersacyjnego w kontekście teorii dowcipu językowego.

4. Relacja między intencją nadawców a skutkami ich wypowiedzi na tle etyczno-etykietalnym.

Na początku należy przypomnieć stwierdzenie A. Awdiejewa, że gramatyka komunikacyjna „[...] jest w stanie wykryć i opisać zastosowane typy aktów mowy i ustalić ogólny cel komunikacyjny, do którego dąży ich nadawca” (Awdiejew 2007: 67).

Sens ogólny wypowiedzenia jest odczytywany na poziomie jego znaczenia ideacyjnego. „Natomiast jego ukryty sens interakcyjny [...] pojawia się jako sens naddany w wyniku inferencji sytuacyjnej, czyli analizy sytuacji mówienia i włączenia relewantnych elementów danej sytuacji do interpretacji wypowiedzenia” (Awdiejew 2007: 15).

Oprócz samego tekstu, danego *explicite*, ważne stają się więc także różnego rodzaju konteksty: bezpośredni kontekst słowny, elementy wiedzy wynikające z identyfikacji uczestników procesu komunikacji, ich motywacji i (nie)równorzędności w układzie interakcyjnym, uwarunkowania społeczne i kulturowe oraz odbiór społeczny tego całego zespołu działań, zamkniętych w określonym kształcie językowym. Na wspomniany układ interakcyjny składają się: „interakcyjny nadawca (JA) i odbiorca (TY), parametry aktualizacji przestrzeni i czasu (TU i TERAZ) oraz odrębny dla każdego aktu mowy konieczny i wystarczający zbiór warunków pragmatycznych, które określają typ intencji interakcyjnej (celu interakcyjnego) nadawcy” (Awdiejew 2007: 53).

Uszczegóławiając problem zawarty we wstępie, w analizie zostanie wykorzystany fragment rozmowy, jaką przeprowadzili Kuba Wojewódzki i Michał Figurski 12 czerwca 2012 r. w swoim programie „Poranny WF”³. Autorzy nawiązywali do wygranego przez Ukrainę meczu ze Szwecją, rozgrywanego 11 czerwca tego roku w ramach Euro 2012.

K. Wojewódzki⁴: *A wiesz, co ja wczoraj zrobiłem po tym meczu z Ukrainą?*

M. Figurski⁵: *No?*

² „JA interakcyjne tworzy z interakcyjnym TY diadę interakcyjną, która na mocy istniejącej konwencji jest wciągnięta we wspólne określone działanie mowne” (Awdiejew, Habrajska 2006, t. 2: 45).

³ Źródło: <<http://wiadomosci.wp.pl>>, dostęp: 28.03.2013; <<http://www.youtube.com/watch?v=yq5SdiBux7Q>> dostęp: 6.09.2013. Dialog ten stanowi też jeden z wielu przykładów materiału językowego analizowanego pod innym kątem w moim artykule pt. *Impoliteness in the media and its reception* (w druku).

⁴ Jakub Władysław Wojewódzki, znany jako Kuba Wojewódzki, to polski dziennikarz muzyczny i radiowy, publicysta.

⁵ Michał Figurski jest polskim prezenterem, producentem radiowo-telewizyjnym, dziennikarzem muzycznym i konferansjerem.

KW: *Zachowałem się jak prawdziwy Polak...*

MF: *Kopnąłeś psa.*

KW: *Nie, wyrzuciłem swoją Ukrainkę.* [od tego momentu rozmowie towarzyszy śmiech interlokutorów]

MF: *A to dobry pomysł... Mi [sic!] to jeszcze nie przyszło... Wiesz co? Ja po złości jej dzisiaj nie zapłacę.*

KW: *Wiesz co, to ja swoją przywrócę, odbiorę jej pieniądze i znowu wyrzucę.*

MF: *Powiem ci, że gdyby moja była chociaż odrobinę ładniejsza, to jeszcze bym ją zgwałcił.*

KW: *Eee... Ja to nie wiem, jak moja wygląda, bo ona ciągle na kolanach.*

W powyższym fragmencie na układ interakcyjny składają się: JA – Wojewódzki i TY – Figurski, którzy są w kontakcie bezpośrednim, TU – studio i TERAZ – czas audycji. W intencji interlokutorów to konkretne zachowanie językowe było spowodowane chęcią zażartowania, rozrywki, wynikiem specyficznego poczucia humoru (wynikających z konwencji ich porannych programów), ale bez refleksji etykietalnej i tego, jak ich działania mowne mogą być percypowane. Prezentowany typ kontaktu werbalnego możemy zaliczyć do potocznej komunikacji *non-bona-fide*⁶ (dla której podstawową formą tekstu jest dialog – rozmowa nieantagonistyczna, podstawową jednostką formalną jest replika, charakterystyczną strukturą syntaktyczną występującą w tym dialogu – pytanie, a chwytami perswazyjnymi – ironia, drwina, sarkazm z elementami stereotypizacji i hasłowania, czyli bez odwołania się do argumentów), gry werbalnej i tzw. niegrzeczności rozrywkowej. Wojewódzki na portalu społecznościowym wyjaśnia, że jego audycja nie jest dla każdego i tłumaczy, jak rozumie jej swoisty charakter: „[...] udało nam się powołać do życia określoną konwencję oraz słuchacza, który ją rozumie. [...] Apeluję zatem do wszystkich szukających u nas nienawiści, ksenofobii czy rasizmu. Nie znajdziecie go”⁷. Szef Eska Rock SA – Bogusław Potoniec twierdzi także: „[...] prezenterzy często wcielają się w różne role, aby obnażyć i wyśmiać małostkowość niektórych Polaków oraz krzywdzące schematy, którymi się kierują”⁸.

Spróbujmy scharakteryzować po kolei zastosowane strategie konwersacyjne⁹. Między uczestnikami dialogu jest realizowana zasada kooperacji, dominuje wzajemna postawa pozytywna, możemy zatem mówić o strategii nieantagonistycznej

⁶ Kontakty *bona-fide* wymagają od uczestników konwersacji szczerości i merytorycznej dyscypliny, kontakty *non-bona-fide* takich warunków nie spełniają (Awdziejew 2007: 50).

⁷ Źródło: <<http://wiadomosci.wp.pl>>, dostęp: 28.03.2013.

⁸ Źródło: <<http://media2.pl/media/93368-Wojewodzki-i-Figurski-szokuja-w-Eska-Rock.-Zartyz-Ukrainek-wideo.html>>, dostęp: 20.09.2013.

⁹ „Strategia konwersacyjna to taki świadomie kierowany przez nadawcę i interpretowany przez odbiorcę spójny ciąg aktów mowy, za pomocą którego dążą oni do osiągnięcia wspólnie akceptowanego celu komunikacyjnego” (Awdziejew, Habrajska 2006, t. 2: 55).

(z punktu widzenia zachowania interlokutorów wobec realizowanych przez nich celów), w typie wspomnianych kontaktów *non-bona-fide* (pod względem tematycznym i merytorycznym) i profesjonalno-towarzyskich¹⁰ (według stopnia trwałości kontaktu).

Kiedy pojawia się pierwszy akt mowy – pytanie: *A wiesz, co ja wczoraj zrobiłem po tym meczu z Ukrainą?*, można by wskazywać realizację strategii informacyjno-weryfikacyjnej¹¹. Należy jednak zauważyć, że w tym wypadku to pytanie pełni *de facto* funkcję z poziomu organizacji tekstu – inicjuje tę część dialogu; jest więc pytaniem tylko formalnie, bowiem nadawca nie przewiduje odpowiedzi (w postaci asercji lub sądu modalnego). Ponadto zamiast reaktywnego aktu mowy (czyli reakcji werbalnej TY, którą powinno być potwierdzenie lub zaprzeczenie – *Tak, Nie*) jest także forma pytania (szczegółowego/o szczegóły): *No?*, zachęcającego do kontynuowania działań werbalnych, bowiem: „Jeśli dialog [...] jest tekstem tworzonym wspólnie przez dwóch interlokutorów, to pytania szczegółowe należy traktować jako zabieg strukturalizacji, umożliwiający taką współpracę” (Awdiejew, Habrajska 2006, t. 2: 84).

Wojewódzki i Figurski na zmianę pełnią rolę nadawcy i odbiorcy, ich działania są symetryczne. W badanym ciągu konwersacyjnym¹² treść propozycjonalną stanowi nie tylko treść ideacyjna, tj. informowanie o działaniach faktycznych lub planowanych wobec Ukrainek, lecz także akty emotywno-oceniające, wyrażające emocje i ocenę aksjologiczną. Źródłem reprezentowanej (negatywnej) postawy jest wygrany przez drużynę Ukrainy mecz z drużyną Szwecji (2 : 1). Wcześniej (tj. 8 czerwca 2012 r.) Polacy z Grecją zremisowali (1 : 1). Należy przypomnieć, że organizatorami Euro 2012 były Polska i Ukraina. Można zatem domniemywać, że – zdaniem prowadzących – została złamana zasada solidarności. To wynika z bezpośredniego kontekstu – wcześniejszych wypowiedzi w programie:

MF: *To, co zrobili wczoraj Ukraińcy, to jest po prostu hańba i wstyd. Dlatego że jeśli my zremisowaliśmy z Grecją, to oni mogli przynajmniej przegrać ze Szwecją.*

W realizowanym przez siebie ciągu konwersacyjnym prowadzący suponują, że Ukrainki pracujące w Polsce zwykle zatrudniane są jako sprzątaczkki, gosposie. W ramach specyficznie pojmowanej „zemsty” i złości, powodowanych wynikami meczów, uważają, że ukraińską gospośnię należy ukarać. Wojewódzki

¹⁰ Choć ze względu na charakter sytuacji komunikacyjnej – audycję radiową – nie można wykluczyć typu oficjalno-towarzyskiego.

¹¹ „Przy stosowaniu strategii informacyjno-weryfikacyjnych celem perswazyjnym nadawcy jest uzyskanie informacji zawartej w wiedzy operacyjnej partnera (partnerów) i wspólne ustalenie prawdziwości lub stopnia pewności uzyskanej wiedzy albo przekonanie odbiorcy, że informacje, jakie sam posiada są prawdziwe” (Awdiejew, Habrajska 2006, t. 2: 60).

¹² Cały ciąg konwersacji można przedstawić jako szereg sekwencji aktów mowy.

informuje, że swoją *wyrzucił* (tzn. zwolnił). Figurski, podejmując tę strategię, w replice (będącej elementem pary przylegającej¹³) popiera działania partnera konwersacji i uzupełnia o swoją propozycję:

MF: *A to dobry pomysł... Mi¹⁴ to jeszcze nie przyszło... Wiesz co? Ja po złości jej dzisiaj nie zapłacę.*

Warto przywołać tu obserwacje odnotowane przez A. Awdiejewa i G. Habrajską, uzasadniające tego typu zachowanie: „Rozwijając pragmatyczną zasadę kooperacji H. P. Grice’a, w przypadku aktów wyrażenia emocji dla typu konwersacji przyjaźni, możemy sformułować zasadę solidarności uczuć. Istota takiej zasady w przypadku wzajemnej postawy pozytywnej polegałaby na tym, iż każdy akt wyrażania emocji zobowiązuje odbiorcę do zachowania się w taki sposób, aby jednoczyć się z postawą nadawcy w przeżywaniu uczuć pozytywnych oraz niwelować skutki przeżywania przez nadawcę uczuć negatywnych” (Awdiejew, Habrajska 2006, t. 2: 87–88).

Interlokutorzy idą jednak dalej w eskalowaniu swoich „planów” wobec Ukrainek, deklarując, że je wyrzucą, odbiorą pieniądze itd.; szyczą z ich urody i ciężkiej pracy. Można by tu widzieć realizację strategii behawioralnej¹⁵, ale brakuje wyraźnego działania nakłaniającego, natomiast w tym miejscu eksponuje się subiektywną postawę mówiącego wobec przedstawionego stanu rzeczy, wartościowanie nie tylko Ukrainek, lecz i Polaków (*prawdziwych Polaków*). Są to zatem przede wszystkim jednorodne¹⁶ akty emotywno-oceniające, mające ponadto charakter subiektywny. „Ponieważ wyrażenie emocji jest aktem okazjonalnym i niepowtarzalnym, to powinien również zawierać w sobie okazjonalną i niepowtarzalną ocenę przedstawionej rzeczywistości. Innymi słowy, aby zaistniał właściwy akt emotywno-oceniający, ocena przedstawionego stanu rzeczy (treści propozycyjalnej) powinna mieć charakter subiektywny, nie może się zbiegać z ogólnie przyjętą oceną społeczną, musi też dotyczyć oceniania czegoś

¹³ „Podstawowymi jednostkami badania konwersacji są pary przylegające dwóch kroków strategicznych (dwóch aktów mowy) stanowiących minimalny odcinek danej strategii konwersacyjnej. Tę mikrojednostkę konwersacji można zdefiniować w sposób następujący: Para przylegająca (...R_n → R_{n+1}...) to dwuelementowy odcinek strategii konwersacyjnej, w którym element drugi jest reakcją na zastosowanie jednostki poprzedzającej, a element pierwszy ma charakter bodźca” (Awdiejew, Habrajska 2006, t. 2: 54).

¹⁴ Należy zaznaczyć, że zapis jest zgodny z oryginałem – Figurski w pozycji inicjalnej wypowiedzenia użył niepoprawnej formy zaimka *mi* (zamiast *mnie*).

¹⁵ „Strategie behawioralne służą nadawcy do nakłaniania partnera (partnerów), by podjął określone czynności lub przyjął pożądaną przez nadawcę stanowisko wobec zaproponowanego działania” (Awdiejew, Habrajska 2006, t. 2: 66).

¹⁶ Jednorodne, ponieważ **ocena zbiega się z wartością wyrażonej emocji**, co wynika z ustaleń przedstawionych wyżej komponentów, określających zaistniałą sytuację interakcyjną.

doraźnie – TU i TERAZ, chociaż sam oceniany stan rzeczy może istnieć w dowolnym czasie i przestrzeni” (Awdiejew, Habrajska 2006, t. 2: 89).

Do podstawowych założeń klasyfikacji omówionych aktów mowy należą:

- określenie obiektu wartościowania, który stanowi treść propozycjonalną emotywno-oceniającego aktu mowy i jego ocena – w rozpatrywanym przypadku obiektem wartościowania są Ukrainki (i w marginalnym zakresie Polacy), a ocena jest zdecydowanie negatywna;

- określenie sprawcy zaistniałego stanu rzeczy – są nim piłkarze reprezentacji Ukrainy,

- określenie kierunku wartościowania – osobami, wobec których jest wyrażona emocja, są obywatele Ukrainy (Ukrainki);

- wartość emocji wyrażonej wobec przedstawionego stanu rzeczy – jest to emocja negatywna, tzn. uczucie złości i niezadowolenia (złość na piłkarzy i deprecjacja Ukraińców);

- określenie beneficjenta zaistniałego stanu rzeczy, czyli osoby, dla której oceniana sytuacja jest pozytywna (W+) lub negatywna (W-) – beneficjentami są Wojewódzki i Figurski, przez których sytuacja jest odbierana jako niekorzystna, negatywna (W-) (por. Awdiejew, Habrajska 2006, t. 2: 97 i n.).

Nie można wykluczyć, że wyrażane przez Wojewódzkiego i Figurskiego emocje **nie były zgodne** z rzeczywistością przeżywanymi, ale wtedy można by je kwalifikować jako zachowanie fałszywe, wprowadzające słuchaczy w błąd lub rozmyślne prowokowanie skrajnych reakcji. Nie jest to wykluczone, bowiem „Akt wyrażenia emocji może się nie zgadzać z rzeczywistym jej przeżywaniem. Konwencjonalny, regulujący charakter tych aktów, pozwala na ich stosowanie wyłącznie w celach strategicznych, bez odniesienia do rzeczywistych stanów wewnętrznych” (Awdiejew, Habrajska 2006, t. 2: 89).

Niestety w procesie lingwistycznej analizy rzeczywistych aktów emotywno-oceniających praktycznie nie mamy sposobów, narzędzi i metod na jednoznaczne odróżnienie aktów szczerych od nieszczerych. Zwłaszcza wtedy, gdy funkcjonuje układ:

emocja **a** → wyrażenie emocji **b**.

Taki niezbieżny układ pojawia się także w typie kontaktów *non-bona-fide*, czyli w sytuacjach rozpatrywanej tu gry werbalnej, kiedy mówiący może **udawać** na przykład manifestację negatywnej emocji przy ogólnej postawie rozbiawienia (Awdiejew, Habrajska 2006, t. 2: 90). Trzeba ponadto pamiętać, że ze względu na charakter narzędzia komunikacyjnego, jakim jest radio, **nie można** mówić o typowej interakcji (jako tylko tej scharakteryzowanej na wstępie), bowiem nakłada się tu jeszcze element komunikacji zapośredniczonej¹⁷ – słuchacz/

¹⁷ Na temat cech komunikacji zapośredniczonej zob. J. Mikułowski Pomorski (1999: 53).

/odbiorca i jego reakcja/recepcja. Taki odbiorca nie jest bliżej określony¹⁸, brakuje kontaktu *face to face*, zablokowana jest możliwość natychmiastowej riposty. Ze względu na tę ostatnią cechę sytuacji komunikacyjnej tworzy się swoisty układ interakcyjny, w którym odbiorca audycji zajmuje pozycję podporządkowaną, a nadawca audycji – dominującą. Mamy tu do czynienia z funkcjonowaniem dwóch układów interakcyjnych, z których jeden (typowy) jest „zanurzony” w drugim (nietykowym, pośrednim). Z tym drugim właśnie wiążą się następujące problemy: recepcji, zbieżności lub rozbieżności intencji nadawcy (w tym wypadku nadawców – autorów programu) z reakcjami każdego odbiorcy (funkcjonującego jako słuchacz/świadek/obserwator lub jako bezpośrednio zainteresowany obiekt wartościowania i oceny¹⁹) oraz ewentualnych skutków zrealizowanych działań werbalnych.

Jeśli założymy, że zaprezentowane zachowanie językowe należy rozpatrywać **nie** w kategoriach prawdziwości uczuć i ocen, lecz w kategoriach prowadzenia gry i epatowania dowcipem, to w naturalnej kolejności powinniśmy się zająć teorią humoru i związanego z nim (u)śmiechu. „Komizm (w sferze językowej) definiujemy jako właściwość charakterystyczną dla pewnych konfiguracji zjawisk przedstawionych w tekście, wywołującą u słuchaczy reakcję w postaci (u)śmiechu, wykluczającą zarazem emocje negatywne” (por. Okopień-Sławińska 1988: 230).

Od Arystotelesa wiemy, że poczucie humoru jest cechą właściwą tylko człowiekowi (Bohren 1986: 243), który może tworzyć i odbierać konstrukcje komiczne, jest zdolny do ich rozumienia i przeżywania (Passi 1980: 233). Stefan Garczyński rozróżnił w obrębie *vis comica* odmianę szlachetną i pospolitą. Pierwszej nadał nazwę humoru, dostrzegając w tej kategorii rodzaj komizmu wyróżniającego się rangą intelektualną i emocjonalną, wymagającego czegoś więcej niż wesołego usposobienia i talentu do figlowania – a mianowicie inteligencji, kultury, często także wiedzy. Odmianę pospolitą połączył ze śmiechem szyderczym, pogardliwym, obraźliwym, agresywnym, czy wreszcie „rechotem chama i kretyna” (Garczyński 1989: 11, 15–19, 58 *passim*).

(U)śmiech jest traktowany jako reakcja na komiczny bodziec i efekt interakcji nadawcy oraz odbiorcy, wykazujących poczucie humoru, mających predyspozycje do tworzenia/odczytywania i przeżywania komizmu. O jaki śmiech i mechanizmy dowcipu chodzi w przypadku cytowanego dialogu? Najpierw posłużmy się modelem komunikacji humorystycznej, nazwanym przez Anat Zajdman modelem podwójnego wiązania (Zajdman 1991: 23–40). „Polega on na

¹⁸ Może nim być każdy, nie wykluczając Ukrainek, których bezpośrednio dotyczy dialog prowadzących audycję jako obiektu oceny aksjologicznej.

¹⁹ Należy sobie zdawać sprawę, że nie każdy odbiorca jest adresatem danego dyskursu. Na ten temat piszą A. Awdiejew i G. Habrajska w swoim artykule pt. *Strategie propagandowe i agitacyjne* (2009: 22).

przyjęciu założenia, że proces komunikacji za pomocą humoru składa się z dwóch etapów/wiązań: pierwszy polega na wykonaniu przez mówcę i słuchacza przejścia z trybu informacyjnego do trybu *non-bona-fide*, w drugim zaś następuje wzajemne uznanie tego przejścia przez obu interlokutorów. Humor o podwójnym wiązaniu prowadzi do zamierzonego zacieśnienia więzi obydwu rozmówców i wywołuje u nich chęć dalszego opowiadania dowcipów oraz dalszego wzmacniania tej więzi” (za Chłopickim 1995: 69).

Ponieważ między Wojewódzkim i Figurskim jako interlokutorami nastąpiła pełna współpraca i akceptacja w realizacji zamierzonej komunikacji humorystycznej oraz zaaprobowanie i jednomyślne kontynuowanie przyjętej konwencji, możemy mówić o realizacji humoru drugiego stopnia, o podwójnym wiązaniu. Dowcipkowanie rozmówców polegało na wykorzystaniu pewnej sytuacji zewnętrznej, uczynienie z niej podstawy do umotywowania swojego niezadowolenia i chęci wzięcia swoiście pojmanego rewanżu na wybranym obiekcie – Ukrainkach. Na poziomie semantycznym widać przejawianie rzeczywistości, nagromadzenie opisów zdarzeń, mających znamiona wzmagania negatywnych działań: [...] wyrzuciłem swoją Ukrainkę, Ja po złości jej dzisiaj nie zapłacę, [...] to ja swoją przywrócę, odbiorę jej pieniądze i znowu wyrzucę; [...] gdyby moja była chociaż odrobinę ładniejsza, to jeszcze bym ją zgwałcił. Tego typu zachowania słowne, będące realizacją retorycznej hiperbolizacji²⁰, czynią dialog pozbawionym empatii, a przywołane zdarzenie zewnętrzne powoduje, że rozmówcy kreują się na podmiot sprawczy owładnięty takimi rodzajami afektów, jak nienawiść, zemsta, wżgarda. Wżgarda łączy się zwykle z ironią, której jedną z odmian – sarkazm (szyderstwo)²¹ widać w innym fragmencie, tym razem dotyczącym Polaków: *Zachowałem się jak prawdziwy Polak..., Kopnąłeś psa. Utożsamienie atrybutów prawdziwego Polaka z osobą wyżywającą się na zwierzętach stanowi nadużycie. Działania werbalne, które dążą do pomniejszenia wartości obiektu ([...] gdyby moja była chociaż odrobinę ładniejsza, [...] bo ona ciągle na kolanach), nawet uprzedmiotowienie go ([...] wyrzuciłem swoją Ukrainkę, [...] ja swoją przywrócę [...] i znowu wyrzucę), wykorzystują z kolei wariant litoty, jako jedną z technik amplifikacji²². Analizowanie tej improwizowanej rozmowy na poziomie pragmatycznym daje możliwość wychwycenia jeszcze jednego charakterystycznego jej aspektu, mianowicie etycznego. Żaden żart nie może nikomu ubliżać, w tym wypadku wypowiedzi prowadzących audycję ostentacyjnie naruszyły godność osób narodowości ukraińskiej. Pomędzy poziomami semantycznym i pragmatycznym nie widać żadnego elementu kontrastującego sens, takiego, który stanowiłby czynnik dysjunktywny, czyli (de)maskujący*

²⁰ Zob. *hiperbola* – za M. Korolko (1990: 106).

²¹ Zob. *ironia* i jej pięć gatunków – ibidem.

²² Zob. *litota* w znaczeniu związanym z pomniejszaniem, nie z antynomią – za K. Szymankiem (2005: 184).

zamiar humorystyczny²³, a z trzech podstawowych faz odbioru komicznego zjawiska: szoku (zaskoczenia nowością, dziwacznością), oświecenia (zrozumienia mechanizmu zaskakujących zjawisk) i radości komicznej²⁴, jest tylko ta pierwsza, brak też jakiegokolwiek puenty²⁵.

Czy badany dialog można uznać zatem za tekst śmieszny? Biorąc pod uwagę powyższe analizy, odpowiedź jest chyba oczywista. Zacieśnianie więzi obydwu rozmówców i efekt dziwaczności nie wystarczy, aby widzieć w dialogu dobry żart (w typologii S. Garczyńskiego (1989) znalazłby się co najwyżej w grupie pospolitych).

A. Awdiejew słusznie zauważa, że śmieszność jest realizowana w warunkach pragmatycznych (intersubiektywnych), czyli „co, kiedy, gdzie i dla kogo” jest śmieszne. Niekoniecznie to **coś** musi być śmieszne w innych warunkach lub dla kogoś innego (Awdiejew 1992: 280). Wojewódzki i Figurski przyjęli, że ich działania konwersacyjne zostaną odczytane jako zabawne. Czy osiągnęli taki efekt? „Gazeta Wyborcza” (29–30 czerwca 2012 r.) opublikowała listy mieszkających w Polsce Ukrainek, skierowane do autorów audycji. Przytoczmy dwa fragmenty:

List od Tatiany

Za żadne pieniądze nie zgodziłabym się na pracę u was! [...] straszne chamstwo się u was szerzy [...] Nie należy podbijać własnej wartości kosztem innych. [...] Czy wolność słowa oznacza bezkarne obrażanie? Pracuję legalnie, mam własne mieszkanie w Warszawie [...] Zarobiłam na to wszystko uczciwą pracą. A wy?²⁶

List od L.

Jesteście panowie znani, bogaci [...], ale brak wam kultury osobistej. Jeśli obrażasz człowieka, który sprząta u ciebie w domu, to trochę tak, jakbyś sam siebie obrażał. I nie płacisz mu jałmużny, ale wynagrodzenie za wykonaną pracę. Gdy dowiedziałam się, co powiedzieliście, chciało mi się płakać. Taka straszna niesprawiedliwość. Nie zasłużyłyśmy na te słowa [...]²⁷.

Wypada przypomnieć i zaakcentować fragment wcześniejszych uwag dotyczących komizmu, a zwłaszcza mówiący o tym, że winien on wywoływać u słuchaczy „reakcję w postaci (u)śmiechu, wykluczającą zarazem emocje negatywne” (Okopień-Sławińska 1988: 230). Tymczasem tylko z tych krótkich cytowanych wypowiedzi wynika, że niektóre Ukrainki poczuły dyskomfort psychiczny, otwarcie wyraziły też swój negatywny stosunek emocjonalny do słów wypowiedzianych

²³ Zob. mechanizm analizy dobrych i złych aforyzmów – A. Awdiejew (1992: 280–287).

²⁴ Zob. D. Buttler (2001: 25 i n.).

²⁵ O badaniach dotyczących zagadnień dowcipu piszę więcej w artykule pt. *Dowcip językowy w listach Marii z Kossaków Jasnorzewskiej do męża – współczesna recepcja* (2014: 19–30).

²⁶ Źródło: <<http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum>>, dostęp: 28.03.2013.

²⁷ Ibidem.

na antenie, interpretując je jako naruszenie ich godności; zachowanie nadawców uznają za pogwałcenie społecznych norm przyjętych w ich kulturze. Z tych względów zachowanie werbalne Wojewódzkiego i Figurskiego można uznać za **niegrzeczne**²⁸, bowiem w naszym kręgu kulturowym niegrzeczność jest rozumiana jako postawa negatywna, naruszająca „zbiór przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo podporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym” (Marcjanik 2008: 12). Zawsze wpływa ona na jakość własnego wizerunku interlokutora i zawsze wiąże się z emocjami. Pierwotne intencje żartu nadawcy całkowicie rozminęły się z percepcją odbiorcy, od którego w ostateczności zależy sposób interpretacji zachowania jako grzeczne lub niegrzeczne²⁹.

Jeśli przyjmiemy, że etykietę językową łączy się z kulturą słowa, a tę dalej z etyką słowa, to rozpatrywane zachowanie językowe dziennikarzy można także uznać za **nieetyczne**. Wynika to z następującego założenia: gdy respektuje się zasadę szanowania godności ludzkiej partnera kontaktu językowego, to w tym właśnie punkcie kultura języka styka się z etyką słowa. Jedną zaś z podstawowych zasad etyki słowa jest „mówić tak, by partnerzy czuli się bezpiecznie i mieli świadomość akceptacji” (Puzynina, Pajdzińska 1996: 35–45)³⁰. Stąd skutki: Rada Etyki Mediów słowa, które padły w audycji, uznała za przejaw ksenofobii i mowę nienawiści. Ukraińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało oficjalne pismo – sprzeciw wobec prób obrażania czci i godności Ukraińców. Sprawą zajęła się Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji (która nałożyła na radiostację 75 tys. zł kary) oraz Prokuratura Okręgowa Warszawa–Praga. Zarząd Eski Rock 25 czerwca 2012 r. zdjął program z anteny. Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich przyznało Wojewódzkiemu i Figurskiemu wstydlivy tytuł „Hieny Roku 2012”³¹.

Z drugiej strony trzeba dodać, że nie brakowało reakcji wspierających autorów niefortunnego dialogu, np. wypowiedzi Katarzyny Kolendy-Zaleskiej, Jarosława Kuźniara, Sary May, Zbigniewa Hołdysa i in.³²

²⁸ Zamiast przymiotnika „niegrzeczne” można by zastosować określenie „grzeczne inaczej”, o którym pisze K. Ozga (2005: 475–477), uściślając jednocześnie, że chodzi tu o ten typ, w którym intencja komunikacyjna programowo zakłada bycie niegrzecznym (o podobnym rozróżnieniu i zachowaniach celowo kontestujących grzeczność piszą także H. i T. Zgólkowie w swojej książce *Językowy savoir-vivre* (2001: 7–8)).

²⁹ O uwarunkowaniach, typach i cechach żartu o charakterze etnicznym, o ich intencjach i funkcjach – zob. D. Brzozowska (2008: 24, 92, passim).

³⁰ Zob. też <http://www.etykaslowa.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=7:jeszcze-raz-o-kulturze-jzyka&catid=1:eksperci-o-etyce-sowa&Itemid=9>, dostęp: 11.09.2013.

³¹ Ta antynagroda przyznawana jest tym dziennikarzom, którzy wyróżnili się szczególną nierzetelnością i lekceważeniem zasad etyki dziennikarskiej.

³² O czym obszerniej piszę w (oddanym do druku) artykule pt. *Impoliteness in the media and its reception*.

Wróćmy na koniec do problemu zawartego w tytule, dotyczącego granic dowcipu jako granic zachowania werbalnego. Stanowi on z pewnością jeden z wielu dylematów współczesnego dziennikarstwa. Wydaje się, że zagadnienie związane ze stosownością *vis comica* w reprezentowanym tu pospolitym typie tkwi w obszarach kultury osobistej i tzw. granicach dobrego smaku. Dziennikarze, podejmując swoje działania, winni mieć na uwadze nie tylko dążenie do podwyższania wskaźników odbioru (tzw. oglądalności i słuchalności) swoich programów, lecz także ich ewentualne skutki (dla siebie i innych). Bycie kontrowersyjnym, odwaga w pokazywaniu niestandardowych postaw i przekazywaniu własnych poglądów to jedna z dróg do sławy. Często nie można jej jednak nazwać efektywną i/lub elegancką. Swoboda czynienia i wyrażania tego, co się podoba, bywa kojarzona z postmodernistyczną wolnością (słowa), ale winna temu towarzyszyć pewna refleksja. Nie od rzeczy będzie przypomnieć słowa Jana Pawła II o tym, że wolność nie jest prawem tylko wobec siebie, ale musi szanować prawa innych.

Z powyższych rozważań wynika, że dysponujemy narzędziami umożliwiającymi przeprowadzenie obiektywnej (bo naukowej) analizy i interpretacji tekstu. Na tej podstawie ustalono, iż intencje autorów audycji „Poranny WF” były związane ze specyficznym pojmowanym żartem i przyjętą konwencją programu. Badany układ interakcyjny realizuje typ kontaktu werbalnego zaliczanego do potocznej komunikacji *non-bona-fide*, z elementami gry werbalnej i tzw. niegrzeczności rozrywkowej. Ponieważ między prowadzącymi dialog dominuje wzajemna postawa pozytywna, możemy mówić o strategii nieantagonistycznej. Na typową interakcję nakłada się element komunikacji zapośredniczonej, a w związku z nią problemy rozbieżności intencji nadawcy (tj. prowadzących audycję) i reakcji odbiorcy (tj. radiosłuchaczy). Typ żartu reprezentowanego przez dziennikarzy nie spełnia jednak kryteriów dowcipu ani na poziomie semantycznym, ani pragmatycznym, jest ponadto odbierany i oceniany jako niegrzeczny i nieetyczny. Należy zdawać sobie sprawę, że naruszenie zasad i postulatów prawidłowego postępowania wywołuje sankcje społeczne. Jednostka może się z nimi **nie liczyć**, ale wówczas „poniesie konsekwencje swojej postawy: zostanie ośmieszona lub obdarzona społeczną niechęcią” (Grabias 1994: 226). Tej świadomości, jak się wydaje, zabrakło autorom dialogu. W efekcie mamy do czynienia z tekstem chybionym informacyjnie, etycznie i estetycznie.

Literatura

- Awdziejew A. (1992): *Nieśmieszne aforyzmy (Refleksja nad semantyką humoru Viktora Raskina)*. [W:] *Język a Kultura*. T. 8: *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*. Red. I. Nowakowska-Kempna. Wrocław, s. 279–287.
- Awdziejew A. (2007): *Gramatyka interakcji werbalnej*. Kraków.
- Awdziejew A., Habrajska G. (2006): *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*. T. 1–2. Łask.

- Awdziejew A., Habrajska G. (2009): *Strategie propagandowe i agitacyjne*. [W:] *Rozmowy o komunikacji 3. Problemy komunikacji społecznej*. Red. G. Habrajska. Łask, s. 9–54.
- Benenowska I.: *Dowcip językowy w listach Marii z Kossaków Jasnorzewskiej do męża – współczesna recepcja*. [W:] *Język – Estetyka – Sztuka*. Red. D. Jastrzębska-Golonka, A. Rypel. Bydgoszcz, s. 19–30.
- Benenowska I.: *Impoliteness in the media and its reception* (w druku).
- Bohren R. (1986): *Predigtlehre*. München.
- Brzozowska D. (2008): *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*. Opole.
- Buttler D. (2001): *Polski dowcip językowy*. Warszawa.
- Chłopicki W. (1995): *O humorze poważnie*. Kraków.
- Garczyński S. (1989): *Anatomia komizmu*. Poznań.
- Grabias S. (1994): *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Korolko M. (1990): *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa.
- Marcjanik M. (2008): *Grzeczność w komunikacji językowej*. Warszawa.
- Mikułowski Pomorski J. (1999): *Komunikacja międzykulturowa. Wprowadzenie*. Kraków.
- Okopień-Sławińska A. (1988): *Słownik terminów literackich*. Wrocław–Waszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Ozga K. (2005): *Grzeczni inaczej*. [W:] *Język a komunikacja 8. Język trzeciego tysiąclecia III*. T. 1: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*. Red. G. Szpila. Kraków, s. 473–482.
- Passi I. (1980): *Powaga śmieszności*. Tłum. K. Minczewska-Gospodarek. Warszawa.
- Puzynina J., Pajdzińska A. (1996): *Etyka słowa*. [W:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. *Forum Kultury Słowa*. Red. J. Miodek. Wrocław, s. 35–45.
- Szymanek K. (2005): *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa.
- Zajdman A. (1991): *Contextualization of canned jokes in discourse*. „Humor”, 4.1, s. 23–40.
- Zgółkowie H. i T. (2001): *Językowy savoir-vivre*. Warszawa.

Źródła internetowe

- <<http://media2.pl/media/93368-Wojewodzki-i-Figurski-szokuja-w-Eska-Rock.-Zarty-z-Ukrainek-video.html>>, dostęp: 20.09.2013.
- <<http://wiadomosci.wp.pl>>, dostęp: 28.03.2013.
- <<http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum>>, dostęp: 28.03.2013.
- <http://www.etykasklowa.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=7:jeszcze-raz-o-kulturze-jzyka&catid=1:eksperci-o-etyce-sowa&Itemid=9>, dostęp: 11.09.2013.
- <<http://www.youtube.com/watch?v=yq5SdiBux7Q>>, dostęp: 6.09.2013.

Summary

The purpose of the text was to determine, inter alia, what tools does communication grammar give in the process of interpreting a text. A dialogue between K. Wojewódzki and M. Figurski from their show „Poranny WF”, aired on Radio Eska Rock on June 12, 2012, 2012 was analyzed.

The following research activities were carried out sequentially:

1. Defining the propositional content against the background of the language situation and its pragmatic considerations.
2. Characterizing the interactive system and investigating of conversational strategies.
3. Recognizing the intention of the broadcasters of conversational sequence and confronting with the theory of linguistic joke.
4. The relationship between the intention of the senders and the effects of their statement.

It was concluded that the dominant strategy of the examined verbal operations was the axiological and emotive strategy. Intentions of the broadcasters were not read in accordance with their assumptions. In the context of linguistic joke, the indicated dialogue proved to be a misguided behavior and the ways of reception gave rise to qualifying it (in the context of linguistic etiquette and ethics) as rude and violating the principle of respect for the dignity of the partner of language contact.

Maria Biolik
Olsztyn

Nazwy obiektów terenowych z Warmii i Mazur motywowane nazwami zwierząt

Local names in the region of Warmia and Mazury created with use of animal related vocabulary

This article presents Old Prussian, Polish and German local names etymologically connected with animal names.

Słowa kluczowe: onomastyka, mikrotoponimia, nazwy terenowe, nazwy staropruskie, nazwy niemieckie, nazwy zwierząt

Key words: Onomastics, microtoponyms, local names, Old Prussian names, German names, animal names

Większość nazw terenowych używanych na Warmii i Mazurach przez ludność autochtoniczną uległa zapomnieniu. Tylko nieliczne zostały zapisane w dokumentach historycznych i zbiorach Gustawa Leydinga¹. Nazwy zapisane przez Leydinga są szczególnie cenne, ponieważ zostały zebrane w okresie międzywojennym bezpośrednio od mieszkańców wsi. Mikrotoponimy te w wielu wypadkach były znane i używane tylko w niewielkich mikrowspólnotach rodzinnych lub wiejskich². Jeszcze w latach pięćdziesiątych XX w. G. Leyding, przygotowując do druku słownik nazw obiektów fizjograficznych, we wstępie pisał „istnieje jeszcze sporo nazw w terenie, które stanowią najwymowniejszy dokument polskości tych ziem; trzeba je zebrać i utrwalić, inaczej zejda do grobu wraz ze starszym pokoleniem” (Leyding, s. 5).

Nazwy terenowe tak dawne, jak i współczesne z tego terenu nigdy nie zostały zebrane w całości. Badania prowadzone w latach siedemdziesiątych XX w. pozwoliły utrwalić niektóre używane jeszcze wówczas mikrotoponimy

¹ G. Leyding: *Słownik nazw miejscowych okręgu mazurskiego*. Cz. II: *Nazwy fizjograficzne (zlokalizowane)*. Poznań 1959.

² Termin „wiejska wspólnota komunikatywna”, zob. M. Kornaszewski: *Nazwy zestawione w dolnołużyckiej mikrotoponimii powiatu chociebuskiego*. Poznań 1983, s. 18–28.

południowej Warmii i powiatu ostródzkiego. Jako praca doktorska powstała także monografia onomastyczna powiatu kętrzyńskiego, rejestrująca nazwy dawne i nazwy nowe używane w końcu XX w.³

Współczesne nazwy terenowe z powiatu węgorzewskiego oraz części powiatów dobromiejskiego, szczycieńskiego i gminy Ruciane-Nida zbierali na przełomie XX i XXI w. studenci polonistyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie⁴ na potrzeby prac magisterskich i licencjackich, a wcześniej, do 1999 r., Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie.

Celem artykułu jest analiza mikrotoponimów należących do grupy nazw motywowanych apelatywnymi określeniami zwierząt. Analizując nazwy terenowe należące do tej grupy znaczeniowej, wychodzę z założenia, że zwierzęta zarówno dziko żyjące w lasach, jak i w zagrodach wiejskich były ważne dla mieszkańców wsi. Staram się ustalić, które ich określenia apelatywne stały się podstawą motywacyjną nazw terenowych, próbuję też określić ich genezę i pochodzenie oraz ukazać wzajemne zależności między nazwami używanymi w różnych środowiskach językowych.

W pracy omawiam wszystkie terenowe nazwy własne 89 obiektów niezamieszkałych przez człowieka, tzn. nazwy pól, łąk, pastwisk, dolin, dróg, pojedynczych drzew, lasów i obszarów leśnych, jak też nazwy niewielkich torfowisk, rowów i bagien. Omawiam nazwy wzniesień, wzgórz, gór i pagórków, które można zaliczyć do oronimów i wydzielić spośród nazw terenowych łądowych jako odrębną kategorię onimiczną. Pomijam nazwy miejscowości i przysiółków zamieszkałych przez człowieka oraz hydronimy, tj. nazwy rzek i jezior, które zapisano na mapach i wykazach urzędowych, jak też nazwy dużych bagien i torfowisk oraz osuszonych łąk, które dawniej mogły być jeziorami. Analizowane nazwy zostały wybrane ze słownika Gustawa Leydinga oraz z prac magisterskich i licencjackich studentów filologii polskiej. W artykule pomijam nazwy z powiatu ostródzkiego, które szczegółowo omówiłam w wydanej drukiem mikrotoponimii tego powiatu⁵, oraz nazwy z terenu południowej Warmii omówione przez Annę Pospiszylową⁶.

Nazwy terenowe poświadczane na Warmii i Mazurach, które pod względem etymologiczno-motywacyjnym można powiązać z apelatywnymi określeniami zwierząt, to przede wszystkim nazwy polskie i nazwy niemieckie, ale do grupy tej należą również dwie zachowane na tym terenie nazwy staropruskie. Wszystkie

³ Jest to niepublikowana praca doktorska Oliwii Piotrowicz: *Toponimia powiatu kętrzyńskiego*. UWM. Olsztyn 2004 (mps).

⁴ Każdorazowo przytaczam skrót i stronę pracy. Informacje o autorze zamieszczam w rozwiązaniu skrótów.

⁵ M. Biolik: *Mikrotoponimia byłego powiatu ostródzkiego*. Olsztyn 1994.

⁶ A. Pospiszyl: *Toponimia południowej Warmii. Nazwy terenowe*. Olsztyn 1990.

omawiane w artykule nazwy mają charakter topograficzny⁷. Podaję je w słowniku zamieszczonym na końcu pracy.

Analizując nazwy terenowe motywowane nazwami zwierząt, zdaję sobie sprawę, że w niektórych wypadkach związek między nazywanym obiektem a nazwą zwierzęcia mógł być wtórny, utworzony na podstawie skojarzeń metaforyczno-metonimicznych. Dotyczy to przykładowo takich nazw, jak *Małpi Gaj*, obiekt wojskowy położony w Węgorzewie: 2011 pot. *Małpi Gaj* eksp. (Mgr 2011, s. 28), czy nazw, które mogły być utworzone od nazwisk użytkowników lub właścicieli związanych etymologicznie z nazwami zwierząt np.: *Góra Wolfów*, pagórek na polu w Jesionowie, gm. Dobre Miasto: 1983 *Góra Wolfów* ekspl. (Mgr 1985, s. 87), por. nazwisko *Wolf* noszone w Polsce przez 2488 osób, w Olsztyńskim 73 (SNW 10, s. 304–305), niem. *Wolf* ‘wilk’ czy *Góra Borsuka* w powiecie węgorzewskim (Mgr 2011, s. 24), por. nazwisko *Borsuk*, mające w Polsce 1571 nosicieli, w tym 44 w Olsztyńskim (SNW 1, s. 440) lub apelatywem *borsuk* inaczej *jaźwiec* ‘zwierzę ssące, drapieżne z rodziny kunowatych’ (SJPDor. 1, s. 616). Najwięcej na badanym terenie (35) wystąpiło nazw obiektów związanych z przymiotnikiem *lisi* (< *lis*). Przytaczam i omawiam wszystkie nazwy tego typu, ale mam świadomość, że niektóre z nich mogą być związane z przymiotnikiem *lisy* ‘łysy’, czyli niezadrzewiony, ponieważ samogłoski *i/y* uległy zrównaniu i stanowią jeden dźwięk w polskich gwarach Warmii i Mazur (Nitsch, s. 264).

Zebrane nazwy terenowe dzielę na trzy grupy, przyjmując okres ich powstania i funkcjonowania w procesie komunikacji jako nadrzędne kryterium podziału.

Wydzielałam nazwy:

- 1) zaginione, współcześnie nieznanne, używane w okresie międzywojennym i zapisane przez G. Leydinga;
- 2) używane w okresie międzywojennym i poświadczone podczas eksploracji terenowej pod koniec XX lub na początku XXI w.;
- 3) nadane obiektom przez ludność napływową po 1945 r., niemające wcześniejszych poświadczeń.

1. Nazwy obiektów terenowych używane przez ludność polską na Warmii i Mazurach przed 1945 r. mają w większości charakter historyczny. Do tej grupy należą dwie nazwy staropruskie.

Pierwsza z nich: *Turza Głowa*, pagórek 98 m na pd-zach. od wsi Kajmity nad strumykiem Torpelą w powiecie braniewskim, została poświadczona już w

⁷ Klasyfikacja nazw terenowych, zob. H. Górniewicz: *Nazwy terenowe i ich podział wewnętrzny*. [W:] *Geografia nazewnictwa. Materiały z VII konferencji Komisji Onomastyki Słowiańskiej przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów i II posiedzenia Komisji Onomastycznej Komitetu Językoznawstwa PAN, Mogiłany 23–25 IX 1980 r.* Pod red. K. Rymuta. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983.

1280 r. w formie: *Taurusgalwo* (Leyding, s. 82), por. stpr. *tauris* ‘tur’ (Sł. Elbl. 649) i **galwā* ‘głowa’ tu raczej w znaczeniu ‘góra’. Nazwa została spolszczona jako *Turza Głowa*.

Drugą nazwę staropruską Leyding zapisał w formie *Lapkis*, poświadczona dopiero w latach 1875–1881, por. stpr. *lape* ‘lis’ (Sł. Elbl. 658). Nazwa ta została przejęta przez Niemców w formie *Lapke B(erg)* 1928, a później zmieniona na *Bernstein Berg* 1938. Obiekt nosił polską nazwę *Lisia Góra*, określał wzgórze 260 m na wsch. od wsi Rogajny, pow. gołdapski (Leyding, s. 40).

Niektóre obiekty terenowe mają poświadczone tylko nazwy polskie używane przed 1945 r. Są to takie nazwy, jak:

Kozi Skrzyp, pagórek w pobliżu wsi Marlinowo: 1881 *Kozi Skrzyp*, 1875–1881 *Kosyskrzybl* (Leyding, s. 49);

Kozia Góra, pagórek w pobliżu wsi Biesowo, 1928 pot. *Kozia Góra* (Leyding, s. 312);

Łysa Góra pagórek, ok. 1,5 km na pn-zach. od wsi Olecko Małe, 1921 *Łysa Góra*, 1930 *Łysa Góra* pot. (Leyding, s. 59), por. przymiotniki *łysy* – *łysy*;

Łysa Góra, pagórek na pd-zach. od wsi Opaleniec, 1926 pot. *Łysa Góra* (Leyding, s. 356).

Używane przed 1945 r. nazwy polskie kilku obiektów zostały adaptowane fonetycznie do języka niemieckiego. Interesujące są zwłaszcza niemieckie adaptacje nazw polskich związanych z nazwą pospolitą *lis*, utworzone od przymiotników *lisi*, *lisowy*. Nazwa jednego obiektu *Lisia Góra* została przejęta przez Niemców w formie *Lissagora* 1881 (Leyding, s. 45), a innego obiektu *Lisia Góra* adaptowana fonetycznie w formie *Liszagura* 1928 (Leyding, s. 58). Nazwę *Lisowa Góra* przejęto początkowo jako *Liszowo Berg* 1928, a później zmieniono na *Fuchs Berg* 1938 (Leyding, s. 365), por. niem. *Fuchs* ‘lis’ i *Berg* ‘góra’. W podobny sposób adaptowano nazwę *Kozak*, którą przejęto do języka niemieckiego fonetycznie, ale dodano końcówkę *-en*: *Kosacken* i uzupełniono członem *Berg* 1938 (Leyding, s. 28).

W latach trzydziestych XX w. nazwy polskie niemające odpowiedników niemieckich zastępowano nazwami niemieckimi o tej samej motywacji, np.: nazwę *Kobyła Góra* zmieniono na niem. *Kobbelberg* 1938, później utworzono nową nazwę urzędową *Rossgarten Berg* 1940 (Leyding, s. 46).

Dwa obiekty o nazwie *Kozia Góra* nosiły początkowo nazwy niemieckie *Kosen Berg* 1921 i *Kossen Berg* 1928, później oba obiekty uzyskały nazwę urzędową *Ziegen Berg* 1938, 1940 (Leyding, s. 48, 381). Nazwę niemiecką *Ziegenberg* (pisane łącznie) w 1938 r. nadano też *Koziej Górcie*, która wcześniej nosiła nazwę niem. *Kossenhügel* (Leyding, s. 119).

Zdarzało się także, że potoczne nazwy polskie i ich fonetyczne adaptacje niemieckie zastępowano niemieckimi nazwami urzędowymi niezwiązanymi etymologicznie z wcześniejszymi nazwami obiektów, np. nazwę *Jeż*.

Jeż lub *Jeza Góra* (z mazurzącą wymową ż jako z), niem. *Jescha Gora* 1928 zmieniono na *Eschen Berg* 1938, 1940 (Leyding, s. 365), por. *Esche* ‘jesion’, a nazwę *Klacza Góra*, pot. *Klaca Góra*, niem. *Klasce Gori* 1925, zamieniono na *Kreis Berg* 1938 (Leyding, s. 283), *Kreis* ‘koło’.

Nazwę wyspy *Koński Ostrów*, niem. *Konsky Insel* 1927 zamieniono na *Wacholder Insel* 1938 (Leyding, s. 259), por. niem. *Wacholder* ‘jałowiec’.

Nazwę *Lisie Jamy*, niem. *Fuchs Berg*, zmieniono na *Rüsterberg* 1939. W 1947 r. obiekt uzyskał nazwę polską *Wiązowa Góra* (Leyding, s. 109).

Po 1945 r. pod wpływem nazwy niemieckiej *Kessel Berg* 1928, 1939 (Leyding, s. 125) utworzono nazwę polską *Kociołek* 1946 dla obiektu nazywanego przed 1945 r. *Wilcza Góra*.

Część obiektów terenowych motywowanych nazwami zwierząt ma nazwy polskie, które mają dokładne odpowiedniki niemieckie. Można je określić mianem kalk zwrotnych⁸. W wypadku tych nazw nie można ustalić, które z nich powstały wcześniej, bowiem są to dokładne tłumaczenia obu członów nazw, np.:

Bycza Góra, pot. *Biczi Góra* – niem. *Bullen Berg* (2 obiekty);

Kocia Góra – niem. *Katzenberg* (1 obiekt);

Kocie Góry – niem. *Katzen Berge* (1 obiekt);

Kozia Góra – niem. *Ziegen Berg* (1 obiekt);

Krowi Most – niem. *Kuh Brücke* (1 obiekt);

Krowie Góry – niem. *Kuh Berge* (1 obiekt);

Lisia Góra – niem. *Fuchs Berg* (6 obiektów);

Lisowa Góra – niem. *Fuchs Berg* (1 obiekt);

Lisie Góry – niem. *Fuchs Berge* (2 obiekty);

Niedźwiedzi Kąt – niem. *Bärenwinkel* (1 obiekt);

Niedźwiedzia Góra – niem. *Bären Berg* (1 obiekt);

Wilcza Góra – niem. *Wolfs Berg* (3 obiekty);

Wołowe Góry – niem. *Ochsen Berge* (1 obiekt);

Zajęcza Góra – niem. *Hasen Berg* (1 obiekt);

Zajęcza Góra – niem. *Haske Berg* (1 obiekt).

Wzajemne adaptacje polsko-niemieckie i niemiecko-polskie nie zawsze mają na Warmii i Mazurach swoje dokładne odpowiedniki semantyczno-strukturalne. Występują na tym terenie nazwy, w których przetłumaczono tylko jej część, por.:

Lisie Jamy – niem. *Fuchsberg* (1 obiekt), pisane rozdzielnie niem. *Fuchs Berg* (1 obiekt);

Lisia Jama – niem. *Fuchs Berg* (1 obiekt);

⁸ Wydaje się, że w środowisku polskim mieszkańcy używali nazw polskich, a komunikując się w języku niemieckim, tłumaczyli proste etymologicznie nazwy polskie na język niemiecki. Obecnie nie można stwierdzić, które nazwy – polskie czy niemieckie powstały wcześniej, bo nie ma na to żadnych poświadczeń.

Lisaki, Lisiak, Lisica, Lisiczek – niem. *Fuchs Berg* (4 obiekty);

Lisianka – niem. *Fuchsen Berg* (1 obiekt).

Zdarza się, że obiekt terenowy ma nazwę niemiecką, której odpowiadają różne formalnie nazwy polskie, przykładowo obiekt o nazwie niemieckiej: *Fuchs Berg* był nazywany przez ludność polską: *Lisia Góra* lub *Golagóra* (Leyding, s. 73), obiekt o nazwie niemieckiej *Hirsch Berg* nosił nazwy polskie: *Jelonka* lub *Jelenia Góra* (Leyding, s. 278), o nazwie niemieckiej *Schäfer Berg* nazywano po polsku *Owczka Góra* lub *Owczarska Góra*, a o nazwie *Schaf Berg* po polsku nazywano *Owczka Góra*, *Owca Góra* lub też *Barania Góra*⁹ (Leyding, s. 289).

W zebranych materiale osobne miejsce zajmują nazwy polskie związane etymologicznie z nazwami zwierząt i nazwy niemieckie tych samych obiektów o zupełnie odmiennej motywacji, por.:

Kobyła Góra – niem. *Antonien Berg*, n. os. *Antoni*;

Kozia Stopka – niem. *Zeckflus Berg*, niem. *Zecke* ‘kleszcz’ i *Fluss* ‘struga’;

Łosiowa Góra – niem. *Kuh Berg*, niem. *Kuh* ‘krowa’;

Łysa Góra – niem. *Fichten Berg*, niem. *Fichte* ‘świerk’;

Łyse Góry – niem. *Anhalts Berge*, niem. *Anhaltspunkt* ‘punkt orientacyjny’;

Świniarka – niem. *Reichertshöhe* (Leyding, s. 346);

Wola Góra – niem. *Klauen Berg*, niem. *Klaue* ‘szpon, pazur, łapa’;

Wołowa Góra – niem. *Wolle Berg*, por. niem. *Wolle* ‘wełna’;

Wołowa Góra – niem. *Waller Berg*, niem. *Wall* ‘wał’.

W przypadku jednego obiektu nazwa polska ma odpowiednik niemiecki niejasny etymologicznie: *Owczka Góra*, niem. *Susche Berg*¹⁰ 1928, 1939, może od pol. *susza* (Leyding, s. 310).

Większość zamieszczonych w tej grupie mikrotoponimów polskich i wszystkie toponimy niemieckie to nazwy komponowane z dwóch członów, motywowane przymiotnikiem apalatywnym utworzonym od nazwy zwierzęcia i rzeczownikowym określeniem obiektu, w liczbie pojedynczej, np.: *Lisia Góra*, *Owczka Góra*, *Ziegenberg* itd. oraz mnogiej: *Wołowe Góry*, *Ochsen Berge*, *Krowie Góry*, *Kocie Góry*, itd. Nazwy dwuczłonowe, zwłaszcza zestawienia, są charakterystyczną właściwością mikrotoponimii tego terenu.

Zdecydowanie mniej jest nazw jednoczłonowych. Tylko dwie z nich zostały utworzone w wyniku onimizacji wyrazów apelatywnych: *Jeż* < *jeź* i *Lisica* < *lisica*, pozostałe nazwy są derywowane. W grupie nazw derywowanych można wydzielić nazwy z sufiksami -'ak *Lisiak* (: *lis*), -'anka *Lisianka* (: *lis*), -'arka

⁹ W tej ostatniej nazwie *owcę* utożsamiono z *baranem* być może pod wpływem znanej w Polsce *Baraniej Góry* położonej w Beskidzie Śląskim.

¹⁰ Obiekt leży na terenie południowej Warmii, ale w książce A. Pospiszyl występuje tylko forma polska *Owczka Góra*, forma niemiecka została pominięta, por. A. Pospiszyl: op. ci., s. 70.

Świniarka (: *świnia*), *-adło Myszadło* (: *mysz*), *-iczek Lisiczek* (: *lis*). Jedna nazwa ma formę liczby mnogiej, jest derywowana sufiksem *-ak Lisaki* (: *lis*). Tylko jedną nazwę *Jelonka* (: *jelonek*) utworzono w wyniku derywacji paradygmatycznej, wykorzystując formant *-a*.

2. Nazwy używane w okresie międzywojennym i poświadczone podczas eksploracji terenowej pod koniec XX lub na początku XXI w. są nieliczne. Nazwy tylko pięciu obiektów terenowych związane etymologicznie z nazwami zwierząt zostały poświadczone podczas eksploracji terenowej prowadzonej w ostatnim dwudziestolecu poprzedniego wieku. Pierwszą z nich jest *Lisowa Góra* w powiecie węgorzewskim, niem. *Fuchs Berg* (Leyding, s. 366). Nazwa *Lisowa Góra* została poświadczona w 2011 r. (Mgr 2011, s. 28). Drugą nazwą jest *Lisia Góra* w powiecie lidzbarskim, poświadczona w 1984 r. (Mgr 1985, s. 55). Pozostałe nazwy to *Krowi Most*, niem. *Kuh Brücke* w powiecie lidzbarskim (Mgr 1985, s. 53), binduga¹¹ o nazwie *Bobrowa* nad Jeziorem Nidzkim w gminie Ruciane-Nida, niem. *Bebrowa Ablage, Biebershöhe* (Leyding, s. 270), zapisana w 1986 r. (Mgr 1986, s. 32–33) oraz *Koński Ostrów*, wyspa na Jeziorze Nidzkim, gm. Ruciane-Nida, piski: 1927 pot. *Konsky Insel, Koński Ostrów* zapisana w 1986 r. jako *Koński Ostrów* ekspl. (Mgr 1986, s. 42).

Przedstawione wyżej dwuczłonowe nazwy komponowane są formalnie jednorodnie, motywowane apelatywnym przymiotnikiem utworzonym od nazwy zwierzęcia, z drugim członem wskazującym na charakter obiektu: *Lisia Góra, Lisowa Góra, Koński Ostrów, Krowi Most*, niem. *Fuchs Berg, Biebershöhe*. Tylko nazwa *Bobrowa* jest jednoczłonowa, motywowana przymiotnikiem utworzonym od nazwy pospolitej *bóbr*.

3. Trzecią grupę tworzą nazwy nadane przez ludność napływową. Jak powszechnie wiadomo, po 1945 r. na terenach Warmii i Mazur osiedliła się ludność ze wschodu i Polski centralnej. Ludność napływowa tworzyła własne nazwy terenowe niezwiązane najczęściej z nazwami, których używano wcześniej. Wśród nowych nazw nadanych obiektom po 1945 r. znajdują się także nazwy, które pod względem etymologiczno-motywacyjnym można powiązać z apelatywnymi określeniami dzikich zwierząt, takich jak:

bobry: *Bobrowo*, łąka, pole namiotowe nad jeziorem (Mgr 1986, s. 33), *Bobrowa Polana*, miejsce w lesie, żerowisko bobrów (Mgr 1986, s. 33), *Bobrowa Strużka*, rów, dopływ jeziora Czarna Kuta (Mgr 2011, s. 20);

borsuki: *Góra Borsuka*, wzgórze w pobliżu miejscowości Kalskie Nowiny, pow. węgorzewski: 2011 *Góra Borsuka* ekspl. (Mgr 2011, s. 20);

¹¹ *Binduga* to miejsce nad rzeką lub jeziorem, gdzie składowane jest drewno przeznaczone na splaw i gdzie zbijane są tratwy.

dziki: *Koło Dzików*, polana w lesie (Mgr 1986, s. 42), *Las Dzikowy*, las w pow. szczycieńskim (Mgr 1984, s. 57);

jelenie: *Jeleni Róg*, polana na pd. od Rucianego-Nidy (Mgr 1986, s. 40), *Jeleni Róg*, półwysp nad Jeziorem Nidzkim (Mgr 1986, s. 40);

lisy: *Lisia Górką*, las w pobliżu Wólki Szczycieńskiej (Mgr 1984, s. 50), *Lisia Góra*, góra w pobliżu Węgielsztyna, pow. węgorzewski (Mgr 2011, s. 28);

rysie: *Rysi Oddział*, miejsce w lesie na wsch. od Karwicy (Mgr 1986, s. 50);

sarny: *Sarny*, część lasu w pobliżu Dobrego Miasta (Mgr 1985, s. 85);

wilki: *Wilcza Łąka* w pow. piskim (Mgr 1986, s. 54), *Wilcza Łąka* teren w lesie na pn. od Karwicy (Mgr 1986, s. 54);

zające: *Zajęczy Kątek*, łąka w pow. węgorzewskim (Mgr 2011, s. 42), *Zajęcze Łąki*, łąki w pobliżu wsi Gębałka (Mgr 2011, s. 42).

Znacznie mniej nazw można łączyć z nazwami zwierząt hodowlanych. Należą tu nazwy motywowane apelatywnymi określeniami zwierząt, takimi jak:

byk: *Bycza Zagroda*, łąka w pow. piskim (Mgr 1986, s. 34);

kobyła: *Kobylanka*, łąka na pd. od Wojnowa, gm. Ruciane-Nida (Mgr 1986, s. 42);

koń: *Końskie Łąki*, łąki na pn-zach. od Karwicy, pow. piski (Mgr 1986, s. 42), *Końska Plaża*, plaża nad jeziorem Harsz w pow. węgorzewskim (Mgr 2011, s. 27);

kot: *Kocia Wyspa*, wyspa na jeziorze Świącajty (Mgr 2011, s. 26);

koza: *Kozia Górką*, wysepka na jeziorze Oświn (Mgr 2011, s. 27).

W podanych wyżej nazwach wysp *Kozia Górką*, *Kocia Wyspa* związek z apelatywnymi określeniami zwierząt może mieć charakter metaforyczny.

Pod względem strukturalno-gramatycznym omawiane onimy to najczęściej zestawienia dwuczłonowe, w których pierwszy człon jest przymiotnikiem utworzonym od nazwy zwierzęcia, a drugi rzeczownikowym określeniem obiektu fizjograficznego: *Bobrowa Strużka*, *Bobrowa Polana*, *Bycza Zagroda*, *Jeleni Róg* (2 razy), *Lisia Górką*, *Lisia Góra*, *Wilcza Łąka* (2 razy), *Rysi Oddział*, *Zajęczy Kątek*, *Zajęcze Łąki*, *Kozia Górką*, *Końskie Łąki*, *Końska Plaża*, *Kocia Wyspa*. W trzech nazwach wystąpił szyk odwrócony z rzeczownikiem określającym na pierwszym miejscu i z członem odróżniającym na drugim miejscu: *Góra Borsuka*, *Las Dzikowy*, *Łąka Kretowiskowa*. Nazwa jednego obiektu ma formę wyrażenia przyimkowego: *Koło Dzików*.

Tylko trzy nazwy używane współcześnie to nazwy jednoczłonowe. Jedną z nich utworzono w wyniku onimizacji przymiotnika *bobrowa* > *Bobrowa*, a dwie pozostałe w wyniku derywacji sufiksem *-anka* *Kobylanka* (: *kobyła*) i formantem *-y* *Sarny* (: *sarna*).

Wnioski

Wśród mikrotoponimów z terenu Warmii i Mazur występują nazwy, których podstawę motywacyjną można łączyć z apelatywnymi nazwami zwierząt. Były one tworzone i używane na przestrzeni wieków przez żyjącą na tym terenie ludność staropruską, niemiecką i polską. Na podstawie analizowanych 89 nazw terenowych motywowanych nazwami zwierząt można wnioskować, że na tym terenie żyły zwierzęta leśne, takie jak: bobry, borsuki, dziki, jelenie, jeże, krety, lisy, łosie, myszy, niedźwiedzie, rysie, sarny, tury, wilki, zające oraz udomowione byki, kobyły, konie, koty, kozy, krowy, owce, świnie, woły. W nazwach staropruskich poświadczono występowanie na tym terenie turów i lisów. Nazwy niemieckie i polskie używane do 1945 r. wskazują, że na Warmii i Mazurach były lisy, borsuki, wilki, niedźwiedzie, jelenie, bobry, koty, kozy, woły i zające oraz krowy, konie, owce i świnie. W mikrotoponimach używanych współcześnie podstawą motywacyjną nazw były takie zwierzęta, jak: bóbr, borsuk, byk, dzik, jelen, jeż, klacz, kobyła, koń, kot, koza, krowa, lis, łos, mysz.

W nazwach polskich utrwalone zostały przymiotniki apelatywne: *barani, bobrowy, borsuczy, byczy, dzikowy, jeży, jeleni, klaczy, kobyli, koński, koci, kozi, kozacki, krowi, lisi, lisowy, łosiowy, niedźwiedzi, owczy, owczarski, rysie, turzy, wilczy, wołowy, zajączy / zajączy* oraz rzeczowniki: *polana, strużka, góra, górka, góry, zagroda, las, róg, łąka, ostrów, plaża, wyspa, skrzyp, most, jama, jamy, oddział, głowa* (w znaczeniu 'góra'), *łąka, łąki, kątek*.

W nazwach niemieckich znajdują potwierdzenie zwierzęta *Bär* 'niedźwiedź', *Biber / Bieber* 'bóbr', *Bulle* 'byk', *Fuchs* 'lis', *Hirsch* 'jelen', *Kobbel* 'kobyła', *Dachs* 'borsuk', *Roß* 'rumak', *Katze* 'kot', *Ziege* 'koza', *Zecke* 'kleszcz', *Kuh* 'krowa', *Schaf* 'owca', *Wolf* 'wilk', *Ochs* 'wół', *Hase* 'zając', nazwy roślin: *Esche* 'jesion', *Fichte* 'świerk', *Wacholder* 'jałowiec' oraz wyrazy: *Hügel* 'wzgórze', *Garten* 'ogród', *Berg* 'góra', *Kessel* 'kotlina', *Ablage* 'binduga', *Brücke* 'most', *Bernstein* 'bursztyn', *Kreis* 'koło', *Insel* 'wyspa', *Fluss* 'strumień', *Fuß* 'stopa', *Anhalts* 'oznaczenie, wskazanie, przystanek', *Winkel* 'kąć', *Klaue* 'łapa, pazur, racica', *Wall* 'wał, tama, grobla'. Na uwagę zasługuje wyraz niemiecki *Katzke* 'kotelek' utworzony w wyniku derywacji sufiksem *-ke* od *Katze* 'kot'. Przy użyciu sufiksu *-ke* jako *Lapke* (*Berg*) Niemcy przyswoili nazwę staropruską, por. stpr. *lapis* 'lis'.

W nazwach niemieckich utrwalono dwie nazwy osobowe: *Antoni* i *Reicherts*. W jednej nazwie zachował się wyraz łaciński *Mons* 'góra'. Z nazw staropruskich zachowały się trzy wyrazy: *lape* 'lis', *tauris* 'tur', **galvà* 'głowa'.

Wszystkie analizowane w artykule nazwy są świadectwem języka i kultury dawnych i współczesnych mieszkańców tych ziem. Stanowią poświadczenie związku człowieka z przyrodą i naturalnym środowiskiem.

Zestawienie nazw

Nazwy ułożono w porządku alfabetycznym, określono położenie obiektu i jego poświadczenia źródłowe. Przy nazwach obcych, które mogą być niezrozumiałe pod względem etymologiczno-motywacyjnym, podano dodatkowe wyjaśnienia.

Bobrowa, miejsce spławu drzewa nad Jeziolem Nidzkim, ok. 2 km na pn. od Karwicy, gm. Ruciane-Nida, piski: 1927 pot. *Bobrowa*, 1938 *Bebrowa Ablage*, *Biebershöhe* (Leyding, s. 270), 1996 pot. *Bobrowa* eksp. (Mgr 1986, s. 32–33). Od przymiotnika *bobrowy* (: *bóbr*). Nazwa niemiecka może w pierwszym członie zawierać nazwę osobową *Bieber* / *Biber* (SNW I, s. 292), ale też por. niem. *Biber* ‘bóbr’.

Bobrowa, pole namiotowe, ok. 1,5 km na pd. od Krzyży, gm. Ruciane-Nida, pow. piski: 1996 pot. *Bobrowo* ekspl. (Mgr 1986, s. 33).

Bobrowa Polana, miejsce w lesie, żerowisko bobrów, na wsch. od Karwicy, gm. Ruciane-Nida, pow. piski: 1996 pot. *Bobrowa Polana* eksp. (Mgr 1986, s. 33).

Bobrowa Strużka, strumyk dopływ jeziora Czarna Kuta, pow. węgorzewski: 2011 pot. *Bobrowa Strużka* ekspl. (Mgr 2011, s. 20).

Borsucza Góra, góra 167 m w Czerwonym Borze, na pn. od dawnego majątku Szwałk, przy granicy gołdapskiego, olecki: 1931 *Borsuca Góra*, *Borsuk*, *Dachs Berg* (Leyding, s. 53).

Góra Borsuka, wzgórze w pobliżu miejscowości Kalskie Nowiny, pow. węgorzewski: 2011 *Góra Borsuka* ekspl. (Mgr 2011, s. 24).

Bycza Góra, pagórek 119 m na zach. od Łukty, przy jez. Zerk, ostródzki: 1939 *Bullen Berg*, 1931 *Bycza Góra*, pot. *Biczo Góra* Leyding 231; por. niem. *Bulle* ‘byk, buhaj, stadnik’, *Berg* ‘góra’.

Bycza Góra, pagórek 95 m na pn-wsch. od wsi Sapy, pasłęcki: 1939 *Bullen Berg*, 1926 *Bullen Berg*, *Bycza Góra* (Leyding, s. 258).

Bycza Zagroda, łąka ok. 0,5 km na pn. od Majdanu, gm. Ruciane-Nida, pow. piski: 1996 pot. *Bycza Zagroda* ekspl. (Mgr 1986, s. 34).

Las Dzikowy, las na pn. od Ochódna, pow. szczycieński: 1983 pot. *Las Dzikowy*, ekspl. (Mgr 1984, s. 57).

Koło Dzików, polana na zach. od Wejsun, miejsce, gdzie wykładane jest zimą pożywienie dla dzików, gm. Ruciane-Nida, pow. piski: 1996 pot. *Koło Dzików* ekspl. (Mgr 1986, s. 42).

Jelonka, góra 178 m, ok. 1 km na pn. od wsi Dmusy, piski: 1939 *Hirsch Berg*, 1925 *Hirsch Berg*, 1928 *Jelonka*, pot. *Jelenia Góra* (Leyding, s. 278), niem. *Hirsch* ‘jeleń’ i *Berg* ‘góra’.

Jeleni Róg, pole namiotowe, polana na pd. od Rucianego-Nidy, gm. Ruciane-Nida, pow. piski: 1996 pot. *Jeleni Róg* ekspl. (Mgr 1986, s. 40).

Jeleni Róg, półwysep na pd. od Rucianego-Nidy nad Jeziorem Nidzkim, gm. Ruciane-Nida, pow. piski: 1996 pot. *Jeleni Róg* eksp. (Mgr 1986, s. 40).

Jeż, góra 194 m, w Boreckich Lasach na wsch. od osady leśnej Czarcia Góra, węgorzewski: 1938 *Eschen Berg*, 1940 *Eschen Berg*, 1928 *Jescha Gora*, *Jeż*, 1930 pot. *Jeza Góra* (Leyding, s. 365), niem. *Esche* ‘jesion’. Nazwa polska *Jeza Góra* została adaptowana fonetycznie przez Niemców w formie *Jescha Gora*, potem człon *góra* przetłumaczono na *Berg*, a człon pierwszy skojarzono fonetycznie z niem. *Esche*.

Klacza Góra, góra i wzgórze 175 m ok. 1,5 km na zach. od wsi Skarzyn, piski: 1938 *Kreis Berg*, 1925 *Klasce Gori*, 1928 *Klacza Góra*, pot. *Klaca Góra*, *Klace Góry* (Leyding, s. 283).

Kobyła Góra, góra na wsch. od wsi Wilkasy, gołdapskie: 1940 *Rossgarten Berg*, 1921 *Rossgarten Berg*, 1938 *Kobbelberg*, 1947 *Kobyła Góra* pot. (Leyding, s. 46).

Kobyła Góra, pagórek na pd-wsch. od wsi Bożęcín, morąski: 1939 *Antonien Berg*, 1926 *Antonien Berg*, 1947 pot. *Kobyła Góra* (Leyding, s. 133).

Kobylanka, łąka na pd. od Wojnowa, gm. Ruciane-Nida, piski: 1996 pot. *Kobylanka* ekspl. (Mgr 1986, s. 42).

Końskie Łąki, łąki na pn-zach. od Karwicy, gm. Ruciane-Nida, piski: 1996 pot. *Końskie Łąki* ekspl. (Mgr 1986, s. 42);

Koński Ostrów, wyspa na Jeziorze Nidzkim, gm. Ruciane-Nida, piski: 1927 pot. *Konsky Insel*, *Koński Ostrów*, 1938 *Wacholder Insel* (Leyding, s. 295), 1996 pot. *Koński Ostrów* ekspl. (Mgr 1986, s. 42). Nazwa niem. *Wacholder Insel*, por. niem. *Wacholder* ‘jałowiec’ i niem. *Insel* ‘wyspa’.

Końska Plaża, plaża ok. 2 km od wsi Harsz, pow. węgorzewski: 2011 pot. *Końska Plaza* eksp. (Mgr 2011, s. 27).

Kocia Góra, pagórek ok. 1,5 km na pn-zach. od wsi Domorady, bartoszycki: 1938 *Katzenberg*, 1875–1881 *Katzkeberg*, *Kocia Góra* (Leyding, s. 67).

Kocie Góry, wzgórze 143 m, przy jez. Dejguny, na pn-wsch. od wsi Sterławki Wielkie: 1928 *Katzen Berge*, pot. *Kocie Góry* (Leyding, s. 88).

Kocia Wyspa, wyspa na jeziorze Świącąjty, pow. węgorzewski: 2011 *Kocia Wyspa* (Mgr 2011, s. 26).

Kozia Górka, wysepka na jeziorze Oświn, pow. węgorzewski: 2011 *Kozia Górka* ekspl. (Mgr 2011, s. 27).

Kozia Góra, góra na pn. od wsi Dziegiele, gołdapski: 1940 *Ziegen Berg*, 1921 *Kosen Berg*, 1930 *Kozia Góra* pot. (Leyding, s. 48).

Kozi Skrzyp, pagórek w pobliżu wsi Marlinowo, gołdapski: 1881 *Kozi Skrzyp*, 1875–1881 *Kosyskrzybl* (Leyding, s. 49).

Kozia Górka, wzniesienie na wysepce we wschodniej części jez. Oświn, kętrzyński: 1938 *Ziegenberg*, *Kossenhügel*, 1947 pot. *Kozia Górka* (Leyding, s. 119).

Kozia Góra, góra ok. 0,5 km na pd-zach. od Rzecka, reszelski: 1939 *Ziegen Berg*, 1928 *Ziegen Berg*, 1926 pot. *Kozia Góra* (Leyding, s. 312).

Kozia Góra, pagórek w pobliżu wsi Biesowo, w stronę jez. Tejstymy, reszelski: 1928 pot. *Kozia Góra* (Leyding, s. 312).

Kozia Góra, góra 144 m, ok. 1,5 km na pd-wsch. od wsi Żabin, węgorzewski: 1938 *Ziegen Berg*, 1928 *Kossen Berg*, 1947 *Kozia Góra* (Leyding, s. 381).

Kozia Stopka, góra 194 m, na pn-wsch. od wsi Frączki, reszelski: 1939 *Zeckfluss Berg*, 1928 *Zeckfluss Berg*, pot. *Kozia Stopka* (Leyding, s. 311). W nazwie niemieckiej występuje człon Fluss ‘struga, strumień’ za niem. Fuß ‘stopa’, być może jest to pomyłka w zapisie.

Krowie Góry, wzniesienie 107 m, na pd-zach. od Lidzbarka Warmińskiego: *Kuh Berge*, 1946 pot. *Krowie Góry* (Leyding, s. 126).

Krowi Most, most w Wichrowskich Lasach, nad strumykiem bez nazwy, lewym dopływem strumyka Kirsny: 1928, 1939 *Kuh Brücke*, 1946 *Krowi Most* (Leyding, s. 126), 1983 por. *Krowi Most* ekspl. (Mgr 1985, s. 53).

Lisaki, wzniesienie na zach. od wsi Blanki, lidzbarski: 1880 *Fuchs Berg*, *Lisaki* (Leyding, s. 122).

Lisia Góra, góra ok. 1,5 km od wsi Węgielsztyn, węgorzewski: 2011 *Lisia Góra* ekspl. (Mgr 2011, s. 28).

Lisia Góra, góra 117 m na zach. od osady Smołajny, lidzbarski: 1939 *Fuchs Berg*, 1928 *Fuchs Berg*, 1946 pot. *Lisia Góra* (Leyding, s. 122); 1984 pot. *Lisia Góra* (Mgr 1985, s. 55).

Lisia Góra, góra 132 m, na pd. od Pieniężna, braniewski: 1939 *Fuchs Berg*, 1926 *Fuchs Berg*, 1947 pot. *Lisia Góra* (Leyding, s. 73).

Lisia Góra, góra 141 m, na pd. od wsi Wronki, olecki: 1928 *Liszagura*, 1931 *Lisia Góra* pot. (Leyding, s. 58).

Lisia Góra, góra 178 m, na pn. od wsi Świdry, piski: 1939 *Fuchs Berg*, 1925 *Fuchs Berg*, 1928 pot. *Lisia Góra* (Leyding, s. 274).

Lisia Góra, góra 237 m, na pd. od wsi Przerośl, w obrębie wsi Łoje, gołdapski: 1875–1881 *Lissagora Berg*, 1881 *Lisia Góra* (Leyding, s. 45).

Lisia Góra, góra 260 m na wsch. od wsi Rogajny, gołdapski: 1938 *Bernstein Berg*, 1928 *Lapke B.*, 1875–1881 *Lapkis* (Leyding, s. 40). Nazwa pierwotnie staropruska, por. *lape* ‘lis’, lit. *lāpė* ‘lis’, łot. *lapsa* ‘lis’ (SEJL 1, s. 337). W zapisie z 1875–1881 widoczna końcówka staropruska mianownika rodzaju męskiego *-is*. Nazwa przejęta do języka niemieckiego z sufiksem *-ke* jako *Lapke (Berg)*, potem utworzono nową nazwę od niem. *Bernstein* ‘bursztyn’ i *Berg* ‘góra, wzgórze’.

Lisia Góra, góra 94 m, na pn. od wsi Żelazna Góra, braniewski: 1927 *Fuchs Berg*, *Gołagóra*, 1947 *Lisia Góra* pot. (Leyding, s. 73).

Lisia Góra, pagórek 116 m, na zach. od wsi Kołodzieje, suski: 1939 *Fuchs Berg*, 1927 *Fuchs Berg*, 1932 pot. *Lisia Góra* (Leyding, s. 316).

Lisia Góra, pagórek 138 m w lesie Więduga, ok. 0,5 km na wsch. od osady leśnej Jelguń, olsztyńskie: 1939 *Fuchs Berg*, 1924 pot. *Lisia Góra* (Leyding, s. 204).

Lisia Góra, pagórek 69 m, na wsch. od osady Garbno, kętrzyński: 1939 *Fuchs Berg*, 1928 *Fuchs Berg*, 1947 pot. *Lisia Góra* (Leyding, s. 109).

Lisia Górką, las ok. 3 km na pd-zach. od wsi Wólka Szczycieńska, pow. szczycieński, pot. *Lisia Górką* (Mgr 1984, s. 50).

Lisia Górką, pagórek ok. 1,2 km na wsch. od wsi Bełcząca, piski: 1938 *Fuchs Berg*, 1928 pot. *Lisia Górką* (Leyding, s. 274).

Lisia Jama, pagórek 5 m, między wsią Stara Pasłęka i osadą Rusy, braniewski: 1938 *Fuchs Berg*, 1947 *Lisia Jama* pot. (Leyding, s. 73).

Lisiak, góra 116 m na pn-zach. od osady Lubny Wielkie, suski: 1939 *Fuchs Berg*, 1928 *Fuchs Berg*, pot. *Lisiak* (Leyding, s. 316).

Lisianka, góra 107 m, na pn-zach. od wsi Bartężek, morąski: 1939 *Fuchs Berg*, 1926 *Fuchs Berg*, 1947 pot. *Lisianka* (Leyding, s. 137).

Lisica, góra 94 m, na pd-wsch. od wsi Płoskinia, braniewski: 1927 *Fuchs Berg*, *Lisica* (Leyding, s. 73).

Lisiczek, pagórek 8 m, między wsią Klejnowką a Zalewem Wiślanym, braniewski: 1927 *Fuchs Berg*, *Lisiczek* pot. (Leyding, s. 73).

Lisie Góry, wzgórze 185 m na wsch. od wsi Litwinek, nidzickie: 1939 *Fuchs Berge*, 1922 *Fuchs Berge*, 1930 mua. *Lisie Góry* (Leyding, s. 185).

Lisie Góry, wzgórze 91 m na pd-wsch. od osady Kiersity, pasłęcki: 1939 *Fuchs Berge*, 1926 *Fuchs Berge*, *Lisie Góry* (Leyding, s. 259).

Lisie Jamy, góra 111 m, na pn-wsch. od osady Wandejny, kętrzyński: 1939 *Fuchs Berg*, *Rasterberg*, *Lisie Jamy*, 1947 pot. *Wiązowa Góra* (Leyding, s. 109).

Lisie Jamy, pagórek 152 m ok. 0,5 km na pd. od wsi Czarne, piski: 1938 *Fuchs Berg*, 1928 pot. *Lisie Jamy* (Leyding, s. 274).

Lisie Jamy, pagórek 169 m na wsch. od wsi Sadowo, szczycieński: 1924 *Fuchsberg*, pot. *Lisie Jamy* (Leyding, s. 334).

Lisowa Góra, góra 150 m ok. 1,5 km na pd. od wsi Węgielsztyn, węgorzewski: 1940 *Fuchs Berg*, 1928 *Fuchs Berg*, 1930 pot. *Lisowa Góra* (Leyding, s. 366), 2011 pot. *Lisowa Góra* ekspl. (Mgr 2011, s. 28).

Lisowa Góra, góra 201 m, w Boreckich Lasach na zach. od jez. Wolisko, węgorzewski: 1938 *Fuchs Berg*, 1940 *Fuchs Berg*, 1928 *Liszowo Berg*, 1930 pot. *Lisowa Góra* (Leyding, s. 365).

Łysa Góra, pagórek na pd-zach. od wsi Opaleniec, blisko rzeki Orzyc, szczycieński: 1926 pot. *Łysa Góra* (Leyding, s. 356).

Łysa Góra, pagórek, ok. 1,5 km na pn-zach. od wsi Olecko Małe, przy Jeziorze Małooleckim, olecki: 1921 *Łysa Góra*, 1930 *Łysa Góra* pot. (Leyding, s. 59).

Lysa Góra, wzgórze na wsch. od wsi Brzeźnica, kętrzyński: 1928 *Fichten Berg, Lysa Góra* (Leyding, s. 108).

Lyse Góry, wzgórze 191 m, na zach. od jez. Sasek Wielki, szczycieński: 1939 *Anhalts Berge*, 1922 *Anhalts Berge*, 1924 pot. *Lyse Góry* (Leyding, s. 330).

Łosiowa Góra, góra 147 m, na pn. od wsi Polkajmy, przy jez. Desty, reszelski: 1939 *Kuh Berg*, 1928 *Kuh Berg*, 1946 pot. *Łosiowa Góra* (Leyding, s. 306).

Niedźwiedzia Góra, góra 130 m na pn. od wsi Niedbałki, braniewski: 1939 *Bären Berg*, 1928 *Bären Berg*, 1947 *Niedźwiedzia Góra* pot. (Leyding, s. 70).

Niedźwiedzi Kąt, okolica na pd-wsch. od wsi Perkujki, bartoszycki: 1938 *Bärenwinkel, Niedźwiedzi Kąt* (Leyding, s. 66).

Owcz Góra, góra 121 m, na wsch. od wsi Piele, braniewski: 1927 *Schäfer Berg, Owcz Góra*, 1947 pot. *Owczarska Góra* (Leyding, s. 79).

Owcz Góra, góra 181 m ok. 1,5 km na pd-zach. od osady Kaliszki, piski: 1939 *Schaf Berg*, 1925 *Schaf Berg*, 1928 *Owcz Góra*, pot. *Owca G(óra), Barania Góra* (Leyding, s. 289).

Owcz Góra, góra 1999 na wsch. od wsi Studzianki, reszelski: 1939 *Susche Berg*, 1928 *Susche Berg*, pot. *Owcz Góra* (Leyding, s. 310). Nazwa *Susche Berg* w pierwszym członie jest niejasna, może być adaptacją polskiego wyrazu *susza*, który w nazwie polskiej się nie zachował.

Rysi Oddział, miejsce w lesie 4 km na wsch. od Karwicy, gdzie zastrzelono dwa rysie, gm. Ruciane-Nida, pow. piski: 1996 pot. *Rysi Oddział* ekspl. (Mgr 1986, s. 50).

Sarny, część lasu w pobliżu Dobrego Miasta, 1983 pot. *Sarny* ekspl. (Mgr 1985, s. 85).

Świniarka, góra 184 m w Pasymskim Lesie, w pobliżu północnego brzegu jez. Kalwa, szczycieński: 1924 *Reichertshöhe*, pot. *Świniarka* (Leyding, s. 346). Nazwa niem. *Reichertshöhe* może w pierwszym członie zawierać nazwę osobową *Reichert*, w Niemczech 152 osoby (<http://www.verwandt.de/karten/absolut/reicherts.html>).

Turza Głowa, góra 98 m, na pd-zach. od wsi Kajmity, nad strumykiem Torpelą, braniewski: 1280 *Taurusgalwo, Turza Głowa* (Leyding, s. 82), stpr. *tauris* ‘tur’, *gallū*, lit. *galvà* ‘głowa’ (SEJL 1, s. 154), por. lit. *taūras* ‘tur, Bos primigenius’ (SEJL 1, s. 662).

Wilcza Góra, góra w Puszczy Rominckiej, na pn. od wsi Błędziszki: 1940 *Wolfs Berg*, 1928 *Wolfs Berg*, ok. 1930 *Wilcza Góra* (Leyding, s. 48).

Wilcza Góra, góra 157 m, ok. 1 km na pn. od wsi Martiany, giżycki: 1928 *Wolfs Berg, Wilcza Góra*, pot. *Jilca Góra* (Leyding, s. 98).

Wilcza Góra, góra 131 m, na zach. od wsi Gudniki, przy granicy dawnego pow. reszelskiego, kętrzyński: 1928 *Wolfs Berg*, 1946 pot. *Wilcza Góra* (Leyding, s. 109).

Wilcza Góra, góra 139, przy wsi Klejdyty, lidzbarski: 1939 *Kessel Berg*, 1928 *Kessel Berg*, *Wilcza Góra*, 1946 pot. *Kociolek* (Leyding, s. 125).

Wilcza Łąka, teren w lesie, gdzie zbierają się wilki na pn. od Karwicy gm. Ruciane-Nida, piski: 1996 pot. *Wilcza Łąka* ekspl. (Mgr 1986, s. 54).

Wilcza Łąka, łąka przy strumieniu Turośl na pn.-zach. od Karwicy gm. Ruciane-Nida, piski: 1996 pot. *Wilcza Łąka* ekspl. (Mgr 1986, s. 54)

Wołowe Góry, wzgórze 208 m, w Napiwodzkich Lasach, na wsch. od wsi Napiwoda, nidzickie: 1939 *Ochsen Berge*, 1922 *Ochsen Berge*, 1930 pot. *Wołowe Góry* (Leyding, s. 192), niem. *Ochs* ‘wół’.

Wola Góra, pagórek 72 m, na wsch. od wsi Janiki, pasłęckie: 1939 *Klauen Berg*, 1926 *Klauen Berg*, *Wola Góra* (Leyding, s. 262).

Wołowa Góra, góra 155 m, ok. 1 km na zach. od Bisztynka: 1939 *Wolle Berg*, 1928 *Woll Berg*, 1948 pot. *Wołowa Góra* (Leyding, s. 311).

Wołowa Góra, pagórek 101 m, na pd. od osady Pławty Wielkie, suski: 1932 *Waller Berg*, pot. *Wołowa Góra* (Leyding, s. 328).

Zajęcza Góra, góra 196 m, na pn. od wsi Kandyty, iławicki: 1928 *Hasen Berg*, *Zajęcza Góra*, 1947 pot. *Zajęcza Góra* (Leyding, s. 102), niem. *Hase* ‘zając’.

Zajęcza Góra, pagórek 109 m, na zach. od wsi Runowo, lidzbarski: 1939 *Haske Berg*, 1928 *Haske Berg*, *Zajęcza Góra*, 1946 pot. *Zajęcza Góra* (Leyding, s. 123), por. niem. *Hase* ‘zając’ z sufiksem *-ke*.

Zajęcze Łąki, zabagnione Łąki w pobliżu miejscowości Gębalka, węgorzewski: 2011 *Zajęcze Łąki* ekspl. (Mgr 2011, s. 42).

Zajęczy Kątek, łąka we wsi Radzieje, węgorzewski: 2011 pot. *Zajęczy Kątek* ekspl. (Mgr 2011, s. 42).

Wykaz skrótów

Leyding – Gustaw Leyding: *Słownik nazw miejscowych okręgu mazurskiego*. Cz. II: *Nazwy fizjograficzne (zlokalizowane)*. Poznań 1959.

Mgr 1984, praca magisterska – Barbara Kuitkowska: *Toponimia Szczytna i północno-zachodniej części gminy Szczytno*. Olsztyn 1984.

Mgr 1985, praca magisterska – Jolanta Nowakowska: *Toponimia Dobrego Miasta i wschodniej części gminy Dobre Miasto*. Olsztyn 1985.

Mgr 1996, praca magisterska – Małgorzata Zuzelska: *Toponimia gminy Ruciane-Nida*. Olsztyn 1996.

Mgr 2011, praca magisterska – Mateusz Koniuszaniec: *Mikrotoponimia powiatu węgorzewskiego*. Olsztyn 2011.

Nitsch 264 – K. Nitsch: *Dialekty polskie Prus Wschodnich*. [W:] idem: *Wybór pism polonistycznych*. T. III: *Pisma pomorzoznawcze III*, s. 252–321.

SJPDor. 1 – *Słownik języka polskiego*. Pod red. W. Doroszewskiego. T. I. Warszawa 1958 i n. (korzystam z wersji elektronicznej).

Sł. Elbl. 649 – V. Mažiulis: *Prūsų kalbos paminklai*. Vilnius 1981.

SEJL – W. Smoczyński: *Słownik etymologiczny języka litewskiego*. Wilno 2007.
SNW 1, 10 – *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*. Wydawnictwo K. Rymut. T. 1. Kraków 1992. T. 10. Kraków 1994.
ekspl. – nazwa została zapisana podczas eksploracji terenowej.

Literatura

- Biolik M. (1994): *Mikrotoponimia byłego powiatu ostródzkiego*. Olsztyn.
Biolik M. (2012): *Analiza strukturalno-gramatyczna w mikrotoponimii (na przykładzie nazw terenowych gminy Kolno w województwie podlaskim)*. „Prace Językoznawcze”. T. XIV, s. 17–30.
Biolik M. (2014): *Uwagi o zbieraniu i budowie nazw terenowych*. [W:] *Mikrotoponimia i makrotoponimia. Problematyka wstępna*. Pod red. A. Gałkowskiego, R. Gliwy. Łódź, s. 195–205.
Górniewicz H. (1983): *Nazwy terenowe i ich podział wewnętrzny*. [W:] *Geografia nazewnictwa. Materiały z VII konferencji Komisji Onomastyki Słowiańskiej przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów i II posiedzenia Komisji Onomastycznej Komitetu Językoznawstwa PAN Mogilany, 23–25 IX 1980 r.* Pod red. K. Rymuta. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
Kornaszewski M. (1983): *Nazwy zestawione w dolnośląskiej mikrotoponimii powiatu chociebuskiego*. Poznań, s. 18–28.
Piotrowicz O. (2004): *Toponimia powiatu kętrzyńskiego*, UWM Olsztyn (mps pracy doktorskiej).
Pospiszyl A. (1990): *Toponimia południowej Warmii. Nazwy terenowe*. Olsztyn.

Summary

Ninety four local names from Warmia and Mazury are described in this article. All of them were created with use of animal names. They were created throughout the ages by Old Prussians, Germans and Poles who lived in the region. The names have been divided into three groups. The first one contains lost names, used during the interwar period. The second group contains names used during the interwar period and accounted for during terrain exploration in the end of the 20th century and in the beginning of the 21st century. The third group contains names used by the people who migrated to the region after the year 1945, not accounted for before that time. On the basis of the used names it can be said that the region was inhabited by forest animals such as: beavers, badgers, wild boars, deer, hedgehogs, moles, foxes, moose, mice, bears, lynxes, aurochs, wolves, hares and domesticated animals such as: bulls, mares, horses, cats, goats, cows, sheep, pigs and oxen.

The Old Prussian names account for aurochs and foxes. German and Polish names used after the year 1945 account for: foxes, badgers, wolves, bears, deer, beaver, cats, goats, oxen, hares and cows, horses, sheep and pigs. Microtoponyms used nowadays contain animal motives such as: beaver, badger, bull, wild boar, deer, hedgehog, mare, horse, cat, goat, cow, fox, moose, mouse.

All analyzed names are the testimony of the past language and culture of the inhabitants of the region. They are the evidence of the bond formed by the man and environment.

Anna Daszkiewicz
Gdańsk

**“Hastu Problem, oder was?“,
Zum Verhältnis von Sprache und Gewalt
in den Kino- und Filmproduktionen *Knallhart* (2006)
und *Wut* (2005)**

**“You have a problem, so what?“, on the relationship between violence
and language in film productions *Knallhart* (2006) and *Wut* (2005)**

The article addresses the issue of verbal and non-verbal violence (with a particular emphasis on the former type) among the Turkish-German youth. The author draws attention to the social basis of language aggression, and also to deliberate simplification (read as impoverishment) of the standard German language, which young male descendants of older gastarbeiters resort to.

Stichwörter: gewaltvolle Sprache, Gewalt, Erniedrigung, Diffamierung, Abgrenzung, Ausgrenzung, Parallelgesellschaften, gestörte Identität

Key words: language of violence, violence, humiliation, defamation, separation, exclusion, communities existing parallel, disturbed identity

1. Einleitende Bemerkungen

Ziel der vorliegenden Arbeit, die unter dem Motto “Ausländer gegen Inländer. Bloß nicht werden wie die Deutschen“ steht, ist es, verbale und körperliche Praktiken bei manchen Bewohnern von migrantisch geprägten Lebenswelten (insbesondere türkischer Abstammung) aufzuzeigen und diese als Ursache für das Scheitern des Dialogs zwischen Migrierten und Nicht-Migrierten in der Bundesrepublik darzustellen. Als Untersuchungsvorlage dienen die Kino- und Fernsehproduktionen *Knallhart*¹ (Kinofilm 2006) und

¹ *Knallhart* (Premiere am 12.02.2006 [Berlinale, Deutschland], DVD: 06.10.2006). Regie: Detlev Buck, Drehbuch: Zoran Drvenkar, Gregor Tressnow, Darsteller: David Kross (Michael Polischka), Jenny Elvers-Elbertzhagen (Miriam Polischka), Erhan Emre (Hamal), Oktay Özdemir (Erol), Kida Khodr Ramadan (Barut), Arnel Taci (Crille), Kai Michael Müller (Matze), Hans Löw

*Wut*² (WDR 2005), die abweichende Sprach- und Verhaltensmuster junger türkischstämmiger Männer vor Augen führen (enttabuisieren) und damit genügend Beweise für die schief laufende Integration in Deutschland (die Dialogverweigerung, die teilweise aus mangelnden Sprachkenntnissen der Akteure hervorgeht, als Ursache für das Scheitern des gemeinsamen Dialogs) liefern. Obwohl im Thema des vorliegenden Beitrags das Verhältnis von Sprache und Gewalt angekündigt ist, gilt meine Aufmerksamkeit nicht den beiden Polen gleichermaßen, sondern sie wird gezielt auf die Sprache gelenkt. Hierbei ist zu erwähnen und hervorzuheben, dass Sprache in dem von mir gewählten und analysierten Filmstoff jeweils ihrer Funktion als Mittel zur Kommunikation und Verständigung entraubt ist und sogar zu ihrem Gegenteil mutiert: Sie wird zur Gewalt- und Machtausübung (Verunglimpfung, Ausgrenzung, Distanzherstellung, Eigengruppenbevorzugung und Fremdgruppenbenachteiligung) genutzt und entpuppt sich demnach als ein Kommunikations*hemmnis*. Dass Sprache “zur Komplizin physischer Gewalt und dadurch selbst zur Gewalthandlung“ (Krämer/Koch 2010: 9) werden kann, ist zwar keine neue Gegebenheit³, gewinnt aber an Brisanz im Kontext der in letzter Zeit emotional aufgeladenen, medial vermittelten Integrationsdebatte, zugespitzt formuliert: im Kontext der Konflikte “zwischen Dönerbude und Villenviertel“ (Troesser 2007: 3).

Gestützt auf die Annahme, dass Sprache und Gewalt grundsätzlich anderen Ordnungen angehören, von denen die erste zur Vermittlung geistiger und kultureller Inhalte und Formen prädestiniert ist und die zweite naturverhaftete, körperliche Praxis verbildlicht, merkt der wissenschaftliche Mitarbeiter am Institut für Philosophie der Universität Hildesheim, Dr. Alfred Hirsch Folgendes an:

(Gerber), Jan Henrik Stahlberg (Dr. Klaus Peters), Lisa (Amy Mußul). Die in der vorliegenden Arbeit veranschaulichten Zitate wurden der DVD-Platte, EAN: 0828768901496 [dazu habe ich mich an den deutschen Untertiteln orientiert] entnommen und sind jeweils mit dem Verweis auf die zeitliche Verortung im Film versehen.

² *Wut* (Premiere am 29.09.2006 im Spätabendprogramm der WDR, DVD: 08.10.2013). Regie: Aladag Züli, Drehbuch: Max Eipp, Darsteller: Oktay Özdemir (Can), August Zirner (Simon Laub), Corinna Harfouch (Christa Laub), Robert Höller (Felix Laub), Ralph Herforth (Michael), Demir Gökçöl (Cans Vater), Melika Foroutan (Dominique). Die in der vorliegenden Arbeit veranschaulichten Zitate wurden dem Drehbuch zum Film (Autor: Max Eipp, s. Bibliografie) entnommen.

³ Darauf verweisen Explizitformen verbaler Gewalt wie z.B. “*sich ein Wortgefecht liefern, scharfe Worte können jemanden verletzen/treffen, die Waffen sprechen lassen, sprachlich aufrüsten*“ (Schlobinski 2007: 2, hervor. im Original) oder treffsichere Bemerkungen des Typus: “Denn Sprache [...] kann nicht nur zur Gewalt aufrufen, sondern sie kann selbst eine Form von Gewaltausübung sein. [...] Worte verletzen und sie kränken, und sie sind immer noch die am weitest verbreitete und die am häufigsten eingesetzte Waffe.“ (Krämer 2005: 4); “Worte überrollen und überfluten das Gegenüber oder erscheinen als todbringende Strahlung und Gift“ (Lüdtke 2007: 24); “Worte können sein wie winzige Arsendosen: sie werden unbemerkt verschluckt, sie scheinen keine Wirkung zu tun, und nach einiger Zeit ist die Giftwirkung doch da.“ (Klemperer 1995: 27).

Sprache wird in solchem Rahmen zum Emblem der Kultur – sie ist Kultur – und Gewalt erweist sich im selben Zuge als Emblem der Kulturlosigkeit, d.h. entweder als Element primitiver, fremder und nur halber ‚Kultur‘ im Sinne einer Barbarei oder einer naturbelassenen Roh- und Wildheit. Was Sprache von Gewalt unterscheidet und trennt, ist gewissermaßen das principium principii der Differenz von Natur und Kultur, Zivilisation und Barbarei, sittsames Miteinander und roher Kampf. (Hirsch 2001: 11)

Vor diesem Hintergrund können diejenigen, die eine bewusst vollzogene Verletzung und Kränkung der Anderen durch Worte zum Ziel haben und somit zu einer gewaltvollen Sprechweise, und mitunter auch sprachlosen Gewalt tendieren, als Normüberschreiter und Barbaren im Sprachverkehr wahrgenommen werden. Bemerkenswert ist im Zusammenhang damit, dass der Gebrauch tabuisierter, obszöner und gewaltreicher Sprache meist aus der strukturellen Gewalt von Machtverhältnissen, gepaart mit ungerechter Chancenverteilung in der Perspektive der Benachteiligten und Opfer resultiert⁴ und von den Betroffenen zur Sichtbarmachung und Kompensierung zutiefst empfundenen sozialen Ungleichgewichts in Gang gesetzt wird. Daher tendieren diejenigen meist zu auffälligen, gewaltbehafteten Praktiken (darunter auch verbalen), die sich selbst am Rand, sprich im gesellschaftlichen Auspositionieren, aus der Partizipation am sozio-ökonomischen Leben der Majoritätsgesellschaft ausgeschlossen sehen. So betrachtet, verwundert es kaum, dass die Neigung zu unflätigen, und z.T. in abfälliger Fäkalsprache ausgedrückten Mitteilungen, die auf die Verletzung und Entehrung des Anderen abzielen und in Provokationen aller Art (Frotzeln, Necken, Sticheln, Rempeln) manifest werden, in deutschsprachigen Kontexten vor allem Migrantenjugendlichen (insbesondere türkischer Herkunft⁵) unterstellt wird, die sich oft zweierlei widersprüchlichen Sozialisationen ausgesetzt sehen, im Spannungsfeld zwischen strengen türkischen Traditionen und einer modernen, eher kalten Außenwelt gefangen sind und so ihr Bedürfnis nach Halt und Anerkennung auszuleben versuchen:

⁴ Vgl. dazu (Uslucan 2008: 154): “Denn Gewalt und Aggression Jugendlicher ist zu verstehen als ein dynamisches Zusammenspiel von Risiken und den ihnen entgegenstehenden Ressourcen.“ S. auch Petermann/Scheithauer/Niebank 2004, Olumi 2010.

⁵ Vgl. dazu (Kotthoff 2010: 87–88): “In unserer Kultur sind solche ritualisierten Angriffsspiele unter türkischen jungen Männern aufgefallen. [...] Meist startet dabei ein Mann vor Publikum einen stark rhythmisierten obszönen Angriff auf einen anderen (oder seinen Clan), den dieser in der gleichen Form mit Übertreffen der Obszönität zu kontern hat. Es geht so lange hin und her, bis einem nichts mehr einfällt. Derjenige hat dann verloren. [...] Vor allem [türkische] junge Männer betreiben solche Spiele an den Grenzlínen des Akzeptierbaren, verschieben diese weit in potenzielle Verletzungsbereiche hinein. Das Ideal der Jugendlichen ist “Coolness“, schnelles Kontern, Einsdraufsetzen, die Lacher auf seiner Seite haben.“

Auf der einen Seite steht die Familie für die Tradition, für die Verankerung in einem Land, das ursprünglich die Heimat der Eltern bzw. Großeltern war, aus Sicht der Jugendlichen aber nur noch durch regelmäßige Urlaubsaufenthalte und Erzählungen erlebt und verstanden wird. Auf der anderen Seite steht das individuell Erlebte und alltäglich Gelebte der Jugendlichen, die Sozialisation durch Schule, Freunde, Vereine, kurz – die Sozialisation durch das soziale Umfeld außerhalb der Familie.[...] Es wird vorausgesetzt, dass die Betroffenen an keiner Kultur in ausreichendem Maße partizipieren können und dadurch eine Benachteiligung gegenüber anderen Jugendlichen zu vermerken sei. Ein positiver und geglückter Selbstentwurf ist mit dieser Vorstellung nur schwer zu vereinbaren. (Aicher-Jakob 2010: 14–15)

Im Anschluss an die Einsicht Hirschs, dass das Gewalthafte im Bereich der Kulturlosigkeit, Unkultur und Unredlichkeit zu situieren ist, werden diejenigen, die massiv in Sprache und mittels Sprache Gewalt vollziehen und ausüben, automatisch zu Unkultur-Verkündigern, die meist sozial benachteiligte Randgruppen verstärken und deren Willkür ausgeliefert sind. Im engen Zusammenhang damit wird im allgemeinen Sprachgebrauch der Politik der Terminus von *Parallelgesellschaften* verwendet, um “unerwünschte Prozesse der sprachlichen und kulturellen Selbstabschottung ethnischer, aktuell islamischer, Gemeinschaften zu beschreiben und die Minderheiten für ihr desintegratives Verhalten verantwortlich zu machen“ (Radtke 2007: 201). Hierbei gibt es in der Tat genügend Belege dafür, ‚Deutschtürken‘ als Mitglieder der *Parallelgesellschaften* ansehen zu können. Dies mag sich beispielsweise in dem folgenden Medley von Zitaten niederschlagen:

1. In Parallelgesellschaften (“Gesellschaft[en], die sich als Konkurrenz und in Abgrenzung zu unserer Mehrheitsgesellschaft gebildet ha[ben] und das erklärte Ziel verfolg[en], Strukturen der Mehrheitsgesellschaft, die nicht mit der eigenen Kultur vereinbar sind, zu verändern.“ [Ateş 2007: 17]) gelten eigene Regeln, nämlich die des Islams und die archaischer Stammeskulturen. Dort herrschten patriarchale Verhältnisse, würden die Ehefrauen weggesperrt, die Mädchen zwangsverheiratet, die Jungen zu Machos erzogen. In dieser Welt orientiere man sich am Wertesystem der Ehre. (Schiffauer 2008: 7)

2. Im Gegensatz zum modernen Individuum, welches die Fähigkeit und Gleichheit der Anderen respektiert, wird der traditionelle Türke als jemand betrachtet, dem es in erster Linie um die Verteidigung seiner Ehre geht, welche untrennbar mit den Themen Familie und Gewalt verbunden ist. Er sei gruppenorientiert, wird unterstellt, verfüge über einen Mangel an persönlicher Autonomie und unterdrücke türkische Frauen, am sichtbarsten in der Frage des Kopftuches und am ungeheuerlichsten in Bezug auf »Ehrenmorde«. Die Ehre, verstanden als unveränderliches Prinzip, wird für das wesentliche Hindernis gehalten, welches muslimische Männer von der restlichen Gesellschaft fernhielte und zur Entstehung einer »Parallelgesellschaft« führe. (Pratt Ewing 2008: 34–35)

3. Ein Teil des medialen und populärwissenschaftlichen Diskurses konzentriert sich in der Darstellung auf aggressive junge Männer, die – notwendigerweise mit dem Ausweis “Migrationshintergrund“ ausgestattet, um in der Parallelgesellschaft mitmachen zu können – ganze Stadtteile unter ihre Kontrolle bringen, und dort ihre eigenen, meist kriminellen Regeln herrschen lassen. Sie werden als “türkische Machos“ skizziert, die in gewalttätiger Form ihre Männlichkeit ausleben müssen, Produkte einer familiären Sozialisation, die von Gewalt, einem gewalttätigen Geschlechtsverhältnis sowie patriarchalen Vorstellungen der Väter geprägt seien. Mit emanzipatorischen Verhältnissen in der Bundesrepublik konfrontiert, gerieten die jungen Männer mit solchen Konzepten von Männlichkeit in einen Kulturkonflikt – und würden ihr Dilemma dann durch Gewalt verarbeiten. Ihre Gewaltbereitschaft schmälere ihre Chancen, sich in der Gesellschaft einen Platz zu erobern (vgl. z.B. Pfeiffer/Wetzels 2000: 21 ff, Aslan 2003) und erhöhe somit das Risiko, dass sie sich in ihrer eigenen Welt verschanzen. Als Angehörige von Parallelgesellschaften werden sie zum “bedrohlichen Anderen“ im Inneren – das macht sie besonders bekämpfungswert. (Spindler 2007: 257)

Obleich die oben veranschaulichten Sichtweisen auf türkischstämmige junge Männer nicht völlig aus der Luft gegriffen sind und es viele Gewalttätige gerade dieser Minderheitengruppe entstammen, werde durch die mediale Fokussierung auf körperliche und verbale Gewaltpraktiken mancher Türkischstämmiger ein Feindbild geschürt, das als Bedrohung für die eigene Kultur und Emanzipation gelte, worauf der Professor für Erziehungswissenschaften an der Fachhochschule Dortmund, Ahmet Toprak folgendermaßen verweist: “Die jungen türkischen Männer, die nicht in dieses Raster passen, werden nicht wahrgenommen und sind unsichtbar. Vor allem wird aber übersehen, dass nicht nur die ausländische Bevölkerung in sich alles andere als homogen ist, sondern auch die türkische Bevölkerung“ (Toprak 2007: 122). Von diesem Blickwinkel her gesehen tragen die Medien, die die Welt in Hier und Dort aufteilen, Randphänomene zur Realität aufplustern und so mit den Ängsten der Migrierten und Nicht-Migrierten spielen (vgl. Gorelik 2012: 63) nicht nur zur Abstumpfung der Gewalt gegenüber, sondern auch zur Verfestigung wenn nicht sogar zur Erzeugung rassistischer Einstellungen erheblich bei: “Man will unter Umständen selbst Hand anlegen, um die Ausländer los zu werden“, bringt der Sprachwissenschaftler Prof. Dr. Siegfried Jäger die besagte Fragestellung auf den Punkt (Jäger 2007: 19). Um nicht in diesem Zirkel verfangen zu bleiben und vor voreiligen Verallgemeinerungen zu warnen, wird in der Arbeit sprachliches Unvermögen der Akteure (von ihnen falsch eingesetzte Grammatikstrukturen, derb-drastisches Vokabular) nicht seiner Entblößung und Diffamierung halber veranschaulicht, sondern vielmehr um den wahren Ursachen dafür nachzugehen und dafür überhaupt zu sensibilisieren.

2. Zu Gewaltpraktiken mithilfe männlicher türkischstämmiger Jugendlicher im analysierten Filmstoff

In den Filmstücken *Knallhart* (2006) und *Wut* (2005) werden jeweils jugendliche und erwachsene Vertreter der deutschen Wohlstandsgesellschaft mit hohem Migrantenanteil zur Zielscheibe von massiven, grenzüberschreitenden Gewaltattacken. Damit wird der Plot in den beiden Filmproduktionen in einer Großstadt oder einem Ballungszentrum aufgebaut und entfaltet. Während in *Knallhart* die Berliner Stadtviertel Neukölln und Wedding als Schauplätze der Gewaltausübung aufgezeigt werden, wird in *Wut* der Name des Zielortes verschwiegen und damit die ‚verletzende‘ Wirkungskraft der Gewalt räumlich ausgedehnt und als routiniertes Verfahren (Gegebenheit) in Ballungszentren suggeriert. Jedenfalls werden kraftstrotzende, türkischstämmige, männliche Jugendliche zu machohaften Bossen in ihren Gangs, die sich auf der Suche nach einem Ventil für die Wut befinden, die sich inzwischen in ihnen angestaut hat. Zum Opfer fallen grundsätzlich diejenigen, die aufgrund besserer Bildungsbiographie und finanzieller Mittel (beide Kalküle greifen ineinander und verstärken sich) angeblich privilegiere Plätze in der Gesellschaft einnehmen und so den Gewalttätern ihren eigenen sozialen Status und damit einhergehende Perspektivenlosigkeit bewusst und unerträglich machen. Demnach wirkt der 15-jährige Michael Polischka (Hauptheld in *Knallhart*), der gerade das prominente Stadtviertel Berlins Zehlendorf verlassen hat und mit seiner Mutter (nach deren beendeter Beziehung zu Dr. Peters) nach Neukölln umgezogen ist, auf den Türken Erol wie auf rotes Tuch. Das soziale Ungleichgewicht erschließt sich dem türkischen Jungen und „Macher“ in seiner Gang in der Schule (im Matheunterricht), wo Michaels Kenntnisse (als der Einzige in der Klasse ist er mit der Frage *Termen* vertraut) sichtbar und obendrein vom Lehrer richtig eingeschätzt werden. Durch all dies wird Erol zu einem besonderen Hass aufgestachelt. Noch an demselben Tag fällt er mit seiner Gang über Michael in einer Sackgasse her und gibt seine Unzufriedenheit mit dem neuen Schulkollegen folgendermaßen preis: „Wichser! Glaubst du, du kannst uns aus dem Weg gehen? Ich hörte, du kommst Zehlendorf. Reiche Arschlochgegend“ (Knallhart, 10.40–10.46 min). Michaels Antwort: „Wir sind nicht reich“ (Knallhart, 10.47–10.48 min) provoziert den Türken derart, dass er dem deutschen Jungen auf Anhieb die Nase blutig macht und von ihm durch aggressives ‚Schnorren‘ die Übergabe seines Mobiltelefons erzwingt. Mit Einschüchterungspraktiken des Typus „Kleiner Wichser! Willst du dich jetzt wehren, du Kind? Willst du dich jetzt wehren? Er ist ein Mann geworden! Das kriegst du, kleiner Wichser, du!“ (Knallhart, 10.50–11.03 min) vermutet Erol nicht nur den besagten Gegenstand zu ‚ergattern‘ sondern auch seine physische

Überlegenheit dem Deutschen gegenüber zu demonstrieren und ihn als Mann herabzusetzen. Als es sich herausstellt, der Attackierte habe kein Handy bei sich, rastet Erol aus und stößt johlend folgende Drohung aus: “Kleiner Pisser! Nächstes Mal gibt’s 50 Euro Strafe, verstanden? Wenn ich dich suchen muss, komm ich zu dir nach Hause! Ich komm zu dir und ficke deine Mutter. Du kommst von alleine!“ (Knallhart, 11.19–11.29 min). Daraufhin werden Michael Schuhe abgenommen und Liegestütze abgefordert: “Spast, du! Was für Socken... Opfer, du! Jetzt machst du Liegestütze. Auf den Boden! Liegestütze! Du Pisser, du! Runter da! Los!“ (Knallhart, 11.38–11.50 min). Damit ist der deutsche Jugendliche in eine Spirale von Provokation und Gewalt eingestiegen (verwickelt worden), aus der er sich seither kaum befreien kann. Selbst wenn er dem Türken die auferlegte Geldstrafe überreicht (dazu ist er mit seinen zwei Kommilitonen in das Haus des ehemaligen Liebhabers seiner Mutter eingebrochen und hat das nötige Geld gestohlen), wird er von Erol zu einem regelmäßigen Schutzgeld gezwungen, was der folgenden Szene im Schulkorridor entnehmbar ist:

Erol: Erzähl’s ihm Tiger.

Tiger (das Gang-Mitglied): 50 wären’s, hättest du sofort gezahlt! Aber du bist ’n paar Tage zu spät. Das kostet Zinsen! Und was hast du gedacht, Spast?

Michael: Ich hab keine Kohle mehr. Hab sowieso keine Kohle. Das ist geklaut.

Erol: Geklaut? Du süße Schwuchtel, du. Komm mal her. Komm mal! Guck mal her! Guck hin. Das passiert auch dir, wenn du nicht morgen 50 Euro bringst. [Da wird Michael mittels Erols Handy in eine Art Cybermobbing eingeweiht, woran sich seine Gang beteiligt hat] Guck mich mal an. 50 Euro morgen. Verstehst du, Penner? Nicken und verpissen! Nicken und verpissen, hab ich gesagt! Verpiss dich, du Opfer! (Knallhart, 24.19–25.01 min)

Demzufolge nimmt sich der eingeschüchterte Michael vor, nötige Finanzmittel zu besorgen, um so zum weiteren ‚Abziehen‘ ausgerüstet zu sein. Eingedenk des Ratschlags seines Freundes Christian (“Mit Erols Gang ist nicht zu spaßen. Die sind ungesund wie Brotschimmel. [...] Entweder du hast Kohle oder die hauen dir aufs Maul, bis sie sich langweilen.“, Knallhart, 14.30–14.42 min) lässt er sich als Drogenkurier bei einem Araber namens Hamal verdingen und von dessen Befehlen abhängig machen. Hierbei ist erwähnens- und betonenswert, dass Erol und seine Gang dem Araber längst bekannt sind (Hamal im Gespräch zu Michael: “Wer kennt die Ratte nicht? Seine eigenen Leute haben genug von ihm, darum hängt er mit den Spinnern ab. Nicht mal sein eigener Vater sieht ihm ins Gesicht. Dabei ist er der älteste Sohn“, Knallhart, 50.09–50.19 min) und ihm obendrein mit Anerkennung und Respekt begegnen. Kurzum: Solange der deutsche Jugendliche dem Drogenhändler Dienstleistungen erbringt, soll über ihn ein Schutzschirm gespannt werden, der ihn vor jeglichen Übergriffen Erols

bewahrt, de facto aber ‚das Fass zum Überlaufen bringt‘. Der von Neid und Wut befallene junge Türke entreißt eines Abends Michael seinen Rucksack mit der Tageseinnahme (80 Mill. Euro) und wirft ihn auf das Dach einer vorbeifahrenden S-Bahn. Da sich im Rucksack auch Michaels Schülerausweis befunden hat, ist er für Hamal zu einem Problem geworden. Der Araber beschließt dem Jungen eine Lehre zu erteilen: Entweder bringt er Erol oder sich selbst ums Leben. Nach mehrstündigem Widerstande leisten gibt der eingeschüchterte und verwirrte Deutsche vor Hamals Gang einen totbringenden Schuss auf Erols Nacken ab, was von dem Araber in folgender Weise quittiert worden ist: „Das war nicht so schwer, hä? [...] Glaubst du, jemand kann uns was? Wir trinken im Restaurant einen auf dich. Wir sind unsichtbar, Michael. Es ist vorbei“ (Knallhart, 1.29.17–1.29.53 min).

Auch in dem zweiten hier analysierten Filmstoff m.d.T. *Wut* lässt ein türkischer Macho-Typ seine Aggressionen an einem deutschen männlichen Jugendlichen ungehemmt⁶ aus. Auch Felix Laub werden neue Schuhe weggenommen, als er eines Tages durch einen vergammelten Park hindurchgeht. Hierbei wird der Raub von dem Gangchef namens Can wie folgt angekündigt: „Ey, geile Schuhe! [...] Ey, das ist genau mein Größe. Is doch, Alder, oder? (Eipp 2009: 5), durch aggressive Rempelen verstärkt und so erzwungen. Dem um die Wegnahme von Schuhen besorgten Vater erklärt es Felix folgendermaßen: „Abgezogen, abgeerntet, abgerippt!“ (Eipp 2009: 7). Von seiner Ehefrau und Felix‘ Mutter zur Intervention aufgefordert (Christa: „Du musst ihm helfen. Felix braucht das. Von dir als Vater. Als Mann.“ [Eipp 2009: 10]), beabsichtigt Simon die Schuhe seines Sohnes wiederzubekommen. Daher weicht er Cans Gang nicht aus, falls sie ihm und seinem Sohn eines Tages abrupt widerfährt. Genau das Gegenteil ist zutreffend. Mutig kommt Simon auf den Boss zu und blamiert ihn erfolgreich vor den restlichen Gang-Mitgliedern: Er bezeichnet den Türken nämlich als ‚Schuhdieb‘ und macht sich zudem in ironisch-gespreizter Weise auf den Diebstahl lustig: „Enteignen Sie eigentlich nur so zum privaten Gebrauch oder sind Sie schon kaufmännisch tätig? Ich hätte da noch ein paar italienische Büffel-Leder-Halbschuhe Größe 45 anzubieten, die könnte ich Ihnen günstig überlassen.“ (Eipp 2009: 15). Dabei stellt er einen Fuß nach vorn, damit man seine Schuhe besser sieht. Da die Stichelei Simons bei den restlichen Gang-

⁶ Warum die Gewalt von deutschen Jugendlichen geduldet wird, geht aus den folgenden Worten hervor: (Felix zu seinem Vater) „Selbst wenn ich genügend Freunde hätte... die Deutschen trauen sich ja nichts, die Türken halten zusammen. Der ganze Clan. Ehrensache. [...] Kein Volk lässt sich so viel bieten wie die Deutschen, da seid nur ihr daran schuld, mit eurem Hitler-Komplex“ (Eipp 2009: 67). Im Anschluss daran ist die Stellungnahme von Prof. Katherine Pratt Ewing zu erwähnen, die behauptet, dass der türkisch-muslimische Mann heutzutage von der deutschen Mehrheitsgesellschaft als der rückständige und lediglich einer aufkotroyierten Ehre folgende Patriarch stigmatisiert wird: „Der türkische muslimische Mann bietet sich hier als Beispiel für diese stigmatisierte Männlichkeit an: Was der deutsche Mann hinter sich gelassen hatte, wurde nun auf diesen <Fremden> projiziert.“ (Pratt Ewing 2008: 26, hervor. im Original).

Mitgliedern eine Salve von Gelächter provoziert, stößt Can aus Gründen der Gesichtswahrung den Türken neben sich hart an. Alle hören auf zu lachen: Der Chef darf nicht lächerlich da stehen. Die von Simon Laub bewusst vollzogene Herabsetzung und Entehrung des Gangchefs macht das Kehrtwenden von Zielscheiben evident und entspricht zudem der Gruppendynamik: „In der heutigen Jugendkultur mit ihrem hohen Wert der ‚Coolness‘ wird vor allem unter männlichen Jugendlichen das Aushalten nicht nur humoristischer Angriffe präferiert. Schnelles Kontern verschafft mehr Anerkennung als ernsthafte, verbale Verteidigung.“ (Kotthoff 2010: 94). Sobald Simon aber, der zu diesem Zeitpunkt die Gesprächsinitiative besitzt, seine verbale Entgleisung bewusst wird – mit seiner bissigen Bemerkung habe er den Platz marginalisiert, den Can im sozialen Raum zwischenmenschlicher Beziehungen einnimmt und damit einen wunden Punkt bei dem Betroffenen getroffen – will er den herabsetzenden Ton beim Gespräch (starke Provokationen mit spaßigem Unterton) aufgeben und schlägt das Austragen der Konflikte auf gewaltfreiem Wege vor: „Vielleicht sollten wir einfach mal *normal* miteinander reden. Ich meine, wenn es Probleme gibt... (Eipp 2009: 15, hervor. von A.D.). Es sei an dieser Stelle angemerkt, dass er damit nicht nur seine, sondern vielmehr Cans Redeweise ‚zensiert‘, was bei dem bereits verletzten Jungen umso größere Empörung herbeiführt und ihn nur zu einer neuen Frotzel-Runde provoziert. Deshalb greift er nach einem Hamburger, fischt sich das Fleisch mit den Zähnen heraus und drückt die Brötchenhälften mit der Haftkraft von Mayo und Ketchup auf Simons Brust. Mit der vielsagenden Geste bekräftigt Can seine Abneigung und Missachtung den Deutschen gegenüber und schließt die Möglichkeit einer Versöhnung aus. Des Weiteren löst er auf diese Weise bei seinen Gleichgesinnten das Bedürfnis nach derb-drastischen Ausdrücken aus, die ebenfalls als Signal des Missfallens und Missachtens wie folgt ausgesendet werden: „Ey, dem Bonzem is echt krass.“ (Hakan; Eipp 2009: 16), „Was guckstu? Bin isch Kino, oder was?“ (Aydin; Eipp 2009: 16), „Hastu Problem, oder was?“ (Can; Eipp 2009: 16), „Ey, der is voll Opfer! (Bülent; Eipp 2009: 16). Darauf erfolgt das kollektive Rappen⁷, wodurch

⁷ An dieser Stelle sei betont, dass Raptexte insbesondere von ghettoisierten Migrantenjugendlichen und sich ihnen zugehörig fühlenden deutschen Jugendlichen als Mittel der Verarbeitung von beklemmenden Erfahrungen der Ab- und Ausgrenzung genutzt werden. Hierbei finden sich gewöhnlich in Liedern der Türkischstämmigen die Stilmittel der Arabeske: klagende Texte und Melodien, die von Fatalismus und Ergebnislosigkeit geprägt sind und die Reaktion der Außenwelt zu provozieren haben. In Bezug auf Hiphop merkt der Leiter eines Jugendzentrums in Berlin-Kreuzberg sowie Honorarprofessor für Sozialarbeit und Sozialpädagogik an den Elisabeth Schulen und der Evangelischen Fachhochschule in Berlin Hakan Aslan Folgendes an: „Aggressiv bäumt er sich auf, protestiert und provoziert mit Tabubrüchen im Punkte Gewalt und Sexualität, nicht selten tauchen Rache oder Mord als rhetorische Figuren auf. Der »Gangsta« ist eine beliebte Rolle im Hiphop, es gilt: Wer auf der Straße in der »Loser-Gesellschaft« überleben möchte, darf sich keine Schwächen erlauben. Das »survival oft he fittest« und gewalttätige Männlichkeit werden zum Ausgleich von Statusdeprivation bis zur Karikatur übertrieben. Männliche Kraft- und Machtdemonstrationen spie-

die Vertreter der deutschen Majoritätsgesellschaft erneut mit einem Schwall von Schimpfformeln wie z.B.: „Im süßen schwulen Deutschland//ihr tut euch selber leid [...]“ (Eipp 2009: 16) überschüttet werden. So ist dem fassungslosen Simon Laub nichts anderes übrig geblieben, als sich mit seiner pädagogischen Niederlage abzufinden und möglichst schnell zu entfernen. Dem besonders frech wirkenden Can flüstert er nur zum Abschied das Schimpfwort „Arschloch“ (Eipp 2009: 16) hinterher, was neben der eigenen Verletzung auch die Verweigerung der Anerkennung dem Gangboss gegenüber nahelegt.

Dass sich Can zum ‚normalen‘ Sprechstil nicht überreden lässt, liegt nicht unbedingt an seinen mangelnden Sprachkenntnissen. Denn es ist nicht auszuschließen, dass ihm das Aussprechen der wahren Motive seines Handelns Gerechtigkeit und Wahrheit⁸, aber auch Anerkennung der Ansprüche der Gegenseite im Gespräch und den damit einhergehenden Perspektivenwechsel abverlangt. Darauf weist Prof. Dr. Ludger Heidbrink folgendermaßen hin:

Denn in Konfliktsituationen kann sowohl die moralische Vermittlung von Richtigem und Gutem in Hinsicht auf andere als auch in Hinsicht auf mich verletzt werden. Auch meine Rechte auf Gleichbehandlung können beschnitten werden, weil es die Rücksicht auf andere aus deren persönlichen Gründen heraus verlangt. Schließlich kann ich genau in eine Situation geraten, wo es notwendig ist, mich den Entscheidungen anderer zu beugen, weil ihre Beweggründe dies für mich auf verstehbare Weise erforderlich machen, auch wenn ich ihre persönlichen Gründe anerkenne. Der hermeneutische Zwang des verstehenden Nachvollzugs persönlicher Gründe, die miteinander kollidieren, erzeugt somit singuläre Gewalt des Ausschlusses eines von mindestens zwei gleichrangigen Werten, durch die der unterlegene Wertgrund nicht seine Wertigkeit, aber seine Erfüllbarkeit verliert. (Heidbrink 2001: 288)

Dies wiederum hat zur Folge, dass die beim gewaltlosen, offenen Gespräch ausgelöste Überzeugung, den Anderen ‚vollkommen‘ verstanden zu haben, die Fortsetzung von aggressiven Praktiken unbegründet und daher entbehrlich macht. Da allerdings Amüsement auf Kosten der Anderen, Demütigung und Drohung Tätern meist als Mittel der Festigung ihrer gewaltsamen Herrschaft

len auch in Beziehungsfragen eine wichtige Rolle. Liebe wird auf die physische Ebene reduziert. Entscheidet sich die Frau für einen Anderen, ist sie eine »bitch«, die im Extremfall »abgeknallt« gehört.“ (Aslan 2008: 205–206)

⁸ Vgl. dazu (Ruggenini 2001: 257): „Das Gespräch ist vielmehr die Dimension, in der sich jedesmal die Erfahrung einer endlichen Wahrheit auftut und den Teilnehmern widerfährt.“ sowie (Ruggenini 2001: 252): „Es genügt für den Menschen nicht, kraft des Wortes mächtig zu sein; es ist vor allem notwendig, gerecht zu sein, und das heißt, im Gespräch selbst das Maß der Gerechtigkeit zu finden, das die Grenzen der Erfahrungsmöglichkeiten, die von der Sprache eröffnet werden, festlegt. Jenseits dieser Grenzen wird Sprache zur wilden Gewalt, Gewalt jedes einzelnen gegen den anderen und Gewalt aller gegen die Natur, die ihnen das Leben gewährt.“

dienen, liegt den Betroffenen am Erhalten der bisher eingenommenen Positionen (verteilten Rollen) sehr. Das Oszillieren des Gesprächs zwischen dem Ohne-Anfang und Ohne-Ende lässt ihren Einschüchterungen und Schikanen einen schlechthin unbegrenzten Raum. Daran mögen sie auch ihre Opfer erinnern, was auf Erol und Can genauso zutrifft:

1. Erol (aggressiv, scharf zu Michael): Alles, was du machst, hat mit mir zu tun. Wenn du kacken gehst oder bei deiner Mutter weinst, hat's mit mir zu tun! Wenn Nikolaus dir nichts schenkt, hat's auch mit mir zu tun! Und wenn du zu den Bullen gehst, erst recht! Verstehst du? (Knallhart, 43.50–44.05 min)

2. Can (aggressiv, scharf zu Simon): Ey, glaubstu, isch bin blöd?! Glaubstu, isch lass mich verarschn? Denkstu, du wirst mich so einfach los? Dem Can soll weg, denkstu. Weg aus dein Super-Huper-Duper-Deutschem-Bank-Deutschland. Aber dem Can bleibt! (Eipp 2009: 156)

Im Übrigen weiß sich der angehende Literaturprofessor, Simon Laub gegen massive und arrogante Präsenz Cans vor allem wörtlich zur Wehr zu setzen und wirkt sehr geschickt im Verfolgen der doppeldeutigen Ironien, die jeweils die Umpolung vom Schimpfwort zum Identifikationsmarker herbeiführen. Ein ausdrucksvolles Beispiel hierfür bietet die Szene in der Villa von den Laubs, wo Can dem Familienoberhaupt die einst weggenommenen Schuhe seines Sohnes überreicht (ihretwegen hat Simon bei Cans Vater interveniert⁹) und den Diebstahl als ‚Entleihung‘ hindeutet. Da erniedrigt und deklassiert ihn Simon zum zweiten Mal folgendermaßen: “Sagen wir doch: Sie hatten Sie zum Putzen. Sie haben gute Arbeit geleistet. Gut geputzt! Okay. Das war's“ (Eipp 2009: 32). Die bewusst vollzogene Stichelei hat ihr Ziel erreicht, d.h. den Türken mundtot gemacht und das gesamte Gespräch zum Erliegen kommen lassen. An der Haustür versucht sich Simon zwar bei seinem Gast für seinen böartigen Kommentar zu entschuldigen und somit den Konflikt beizulegen, aber die Entschuldigung wird von dem Türken weder geachtet noch angenommen und ruft ganz im Gegenteil einen neuen Wutausbruch, gepaart mit dem Rachedurst bei ihm hervor. Das vorstehend Gesagte schlägt sich nur in der folgenden Szene nieder:

Simon: Sehen Sie mal, ich hab nichts gegen Sie, rufen Sie mich in den nächsten Tagen einmal in meinem Büro an ...

Can: Hast du da noch mehr Schuhe zum Putzen für dem Kanaken¹⁰, hm?!

⁹ Im Zusammenhang damit fügt Can im Gespräch mit Felix Folgendes hinzu: “Wenn mein Vathern sagt, isch soll dem Schuhe bringen, dann bring isch dem Schuhe. Klar, Alder? Mein Vathern is kein son Weichei.“ (Eipp 2009: 44)

¹⁰ In Bezug auf den Begriff Kanake ist Folgendes anzumerken: “*Kanake* bezeichnet ursprünglich die Eingeborenen Polynesiens (polynes. Kanaka = Mensch), ist seit Mitte des 19. Jahr-

Simon: ... und dann finden wir eine Lösung, falls es noch ein Problem gibt. Aber lassen Sie Felix in Frieden.

Can: Hab isch dir schonmal gesagt: isch hab kein Problem. Du, du hast Problem: du hast dein Scheißvielgeld, du hast dein Scheißgeilfrau, du hast dein Scheißgroßhaus – aber du hast kein Ehre, du verdienst kein Respekt, du bist ein schwule Scchwuchtel. Ein Familie braucht einem Mann, wo auf sie aufpasst, kein Schwuchtel, klar. (Eipp 2009: 33–34)

Die vorstehend präsentierte Szene macht die Asymmetrie von Gewalthandeln und Gewalt-Erleben deutlich: Can, selbst Gewalttäter ist außerstande, jegliche verbale Angriffe an seine Adresse/bezüglich seiner Person zu dulden. Daher boykottiert er die Antrittsvorlesung von Simon, indem er das in altherwürdigem Hörsaal gesammelte Publikum anpöbelt und dazu noch die Affäre des Professors mit einer Studentin enttarnt (zu Simon, laut vor sich hin: “Bist du an dem Tussn noch dran? Oder fickst du jetzt dem da [deutet auf eine andere Studentin]? Dem hat auch geile Titten, ey.“ [Eipp 2009: 86]), was dem Professor aufs Empfindlichste zusetzt. Simon komplimentiert den Eindringling wie folgt aus dem Raum heraus: “Sie haben hier nichts verloren! Sie beschmutzen die Literatur und die Wissenschaft mit Ihrer Anwesenheit. Verlassen Sie meine Vorlesung“ (Eipp 2009: 86). Da bleibt ihm Can die Rückantwort nicht schuldig. Grinsend beschimpft er den Professor auf Türkisch: “Möge Gott Scheiße auf dich regnen lassen, du faschistisches Arschloch!“ (Eipp 2009: 87). Bedauerlicherweise lässt sich Simon in das Urteilsgefüge verwickeln und schreit dem ohnehin von dem Uni-Personal zur Tür gebrachten Jungen Folgendes hinterher: “Du primitives Schwein, setz deinen Türkenarsch in Bewegung und verschwinde aus diesem Raum!“ (Eipp 2009: 87)¹¹. Damit sind die entscheidenden Dynamiken für den Showdown angestoßen. Aufgrund der von Simon gesammelten Belege für Cans Dealen ist dessen Elternhaus von der Polizei durchsucht worden und so auf die Spuren von Drogen gestoßen. Im Endeffekt ist dem Jungen nicht nur seine baldige Inhaftierung verkündet, sondern er ist auch von seinem Vater verstoßen worden, weil er durch sein unwürdiges Verhalten die Ehre der Familie beschmutzt (befleckt) hat:

hundreds für einen ungebildeten, einfältigen, ungesitteten Menschen belegt (Küpper 1991: 292) und wird heute als diskriminierendes Schimpfwort für Ausländer, ausländische Arbeitnehmer, besonders Türken (Duden 2001: 872) gebraucht.“ (Schlobinski 2007: 73, hervor. im Original); mehr dazu (Möller 2010: 25–26, 50)

¹¹ Das Faktum, dass Simon Laub den türkischen Jungen als *Beschmutzer der Literatur und Wissenschaft* nennt, verdeutlicht, dass er dadurch seine eigene *Standesehre* als Literaturwissenschaftler der des türkischen Parvenüs höher einschätzt, was sich darüber hinaus in den folgenden, an seinen Sohn gerichteten Worten niederschlägt: “Ehrensache! Das ist ein vollkommen rückständiger, anachronistischer Kodex“ (Eipp 2009: 67) Vgl. dazu auch (Metelmann 2012: 224).

Cans Vater: Du bringst Schande über die Familie. Schande. Noch nie haben wir etwas mit der Polizei zu tun gehabt.

Can: Baba...

Cans Vater: Sei still, ich bin nicht mehr dein Vater. Da, wo wir herkommen, wird einer, der Schande über die Familie bringt, erschossen. Hast du denn keine Ehre mehr? (Eipp 2009: 107)

Der psychisch zermalmte Türke besorgt sich eine Waffe und macht sich auf den Weg zu den Laubs, um sie umzubringen. Infolge einer Rauferei im Hinterhaus fallen Can und Simon in den Swimmingpool hinein und der erstere kommt ums Leben (der aufgewühlte Simon schlägt Cans Kopf gegen die Poolwand).

3. Zur Auflistung und Besprechung sprachlicher Besonderheiten bei den Türkischstämmigen

Auffällig ist an den beiden Filmstücken, dass körperlichen und verbalen Gewaltpraktiken, an denen sich im überwiegenden Maße türkischstämmige männliche Jugendliche beteiligen, jeweils Halt- und Orientierungslosigkeit und die damit gestörte Identität, sowie die von den Akteuren zutiefst empfundene verletzte Ehre zugrunde liegen. Daher kann ihr Handeln als das um die verletzte Ehre herum bzw. das aus der verletzten Ehre resultierende ausgelegt werden. Bemerkenswert ist im Zusammenhang damit, dass sie unter dem Ehre-Begriff nicht mehr wie ihre Eltern (wie beispielsweise Cans Vater) die Sorge um Integrität der Familie verstehen und diese demnach aufs familiäre Terrain übertragen, sondern ganz im Gegenteil auf sich selbst und ihre Gleichgesinnten beziehen. Im Anschluss daran merkt Schiffauer Folgendes an:

Ging es in der ländlichen Türkei primär um die Behauptung einer Familie gegen die anderen, so geht es in Deutschland primär um die Abgrenzung von »Ausländern« gegenüber Deutschen. »Wir sind Türken, wir haben Ehre.« »Ehre« wird damit zum ethnischen *Marker*, durch den Selbstbehauptung, Stolz, Widerstand und Differenz gekennzeichnet werden. Der familiäre Bezug tritt damit zurück, und damit auch der enge Bezug zu den Werten von Achtung und Respekt, die zentral für den Ehrbegriff in der ländlichen Türkei sind. [...] Stattdessen dient die Berufung auf Ehre der Identitätsartikulation von Männern in Außenseiterposition – und fällt entsprechend laut und schrill aus. Diese Reklamation von »Ehre« wird zum Kennzeichen von »der Straße«, von proletarischen Jugendlichen [...]. (Schiffauer 2008:43–44, hervor. im Original)

Dem Code der Ehre unterordnen die Betroffenen grundsätzlich ihr Handeln und Sprechen. Um der verletzten Ehre, sprich um der bewussten Abschottung

von der bürgerlichen Elite (Selbstethnisierung) willen, gebrauchen sie demnach ein defizitäres ‘verhunztes’ Deutsch, das in merklichen, zahlreichen Abweichungen vom Standarddeutschen wie etwa *Verwendung der Aufmerksamkeitsmarker »ey« oder »hey« zu Beginn und mitunter auch zu Ende von Redebeiträgen, Koronalisierung des stimmlosen palatalen Frikativs »isch« als »ich«, »disch« als »dich«, Endnasal »Vathern« als »Vater« »net« bzw. »ned« als »nicht«, Verkürzungen und Verschleifungen, bloßen Nominalphrasen (Artikelausfall), Ausfall von Personalpronomina und Präpositionen in Präpositionalphrasen, Abweichungen in der Genus- und Kasusflexion sowie in der Verbstellung, mehrfacher Verwendung von peripheren und tabuisierten Worten (Beschimpfungsformeln) sowie Bewertungsausdrücken wie etwa »geil«, »krass«, »konkret«, »voll« manifest und infolgedessen als Manko, aber auch Anzeichen für *Halbsprachigkeit* oder *Semilingualismus*¹² der Akteure angesehen wird.*

Die vorstehend aufgezählten sprachlichen Besonderheiten sind folgenden Beispielaussagen aus dem betreffenden Filmstoff zu entnehmen:

- *Aufmerksamkeitsmarker »ey« zur Eröffnung von Redebeiträgen* (“Ey, geile Schuhe! [...] Ey, das ist genau mein Größe. Is doch, Alder, oder?“, Can zu Felix, Eipp 2009: 5; “Ey, dem Bonzem is echt krass.“, Hakan zu Simon, Eipp 2009: 16)
- *Koronalisierung des stimmlosen palatalen Frikativs »isch« als »ich«* (“Hab isch dir schonmal gesagt: isch hab kein Problem.“, Can zu Simon, Eipp 2009: 33; “Bin isch Kino, oder was?“, Aydin zu Simon, Eipp 2009: 16)
- *Tilgung des Endkonsonanten »is« statt »ist« [als Klitisierung¹³ genannt]* (“Is doch, Alder, oder?“, Can zu Felix, Eipp 2009: 5; “Ey, der is voll Opfer!“ Bülent zu Simon, Eipp 2009: 16)
- *sonstige Verschleifungen [Klitisierungen]* (“Hastu Problem, oder was?“, Can zu Simon, S. 16; “Was guckstu?“ Aydin zu Simon, Eipp 2009: 16; “Mein Vathern is

¹² Vgl. dazu (Wiese 2012: 186–187, hervor. im Original): “Türkisch-Kenntnisse werden nicht als Bildungswert, sondern als regelrechtes Handicap gesehen – und hier taucht dann das Gespenst der «Doppelten Halbsprachigkeit» regelmäßig auf: Mehrsprachige Kinder sprechen nach dieser Auffassung plötzlich gar keine Sprache mehr «richtig», sondern beide nur noch halb.“; (Hinnenkamp 2007: 179): “Ganz offensichtlich gilt das, was die Schüler(innen) und Jugendlichen in diesen Unterhaltungen produzieren, als kaum gesellschaftsfähig. Denn in den Klassenzimmern, aus denen sie gerade kommen, werden diese Codes kaum geschätzt. Dort herrscht sanktionierte Einsprachigkeit vor – in der Regel und immer noch, zumindest im Unterrichtsdiskurs. Die Anderssprachigkeit der Schulhöfe, der schulischen Nebendiskurse gilt im Sinne der Institution schon längst als parallele, nicht legitimierte Welt. Sie manifestiert sich in einer interessierten Öffentlichkeit allerhöchstens als defizitärer Mischmasch, oder im Jargon der Pädagogen als -doppelseitige- Halbsprachigkeit bzw. Semilingualismus.“; (Ateş 2007: 33): “Die meisten Deutschländer der dritten Generation sind zweisprachige Analphabeten. Sie sprechen weder vernünftig Deutsch noch Türkisch.“

¹³ Unter einer *Klitisierung* wird grundsätzlich das Anhängen und Reduzieren des unbestimmten Artikels *ein* an das vorherstehende Wort verstanden. Auch *ist* bildet in der gesprochenen Sprache eine ähnliche *Klitisierung*. Bei den deutschen Personalpronomen findet eine *Klitisierung* in der gesprochenen Sprache immer dann statt, wenn ein schwach betontes Pronomen direkt auf das Verb folgt, beispielsweise *kannst du*. Das Pronomen steht dann in der Wackernagelposition; ausgesprochen wird das Ganze dann als *kannstu* oder *kannste* (vgl. Wiese 2012: 61; Falkenrich 2012: 14).

kein son Weichei.“, Can zu Felix, Eipp 2009: 44; “Ey, glaubstu, isch bin blöd?! Glaubstu, isch lass mich verarschn? Denkstu, du wirst mich so einfach los? Dem Can soll weg, denkstu.“, Can zu Simon, Eipp 2009: 156)

- *Abweichung in der Verbstellung – Verberststellung anstelle von Verbzweitstellung* (“Hab isch dir schonmal gesagt: isch hab kein Problem.“, Can zu Simon, Eipp 2009: 33)
- *Ausfall von Präpositionen in Präpositionalphrasen* (“Ich hörte, du kommst Zehlendorf.“, Erol zu Michael, Knallhart, 10.45–10.46 min)
- *Abweichungen in der Genus- und Kasusflexion* (“Ein Familie braucht einem Mann, wo auf sie aufpasst, kein Schwuchtel, klar.“, Can zu Simon, Eipp 2009: 33–34; “Dem Can soll weg, denkstu. Weg aus dein Super-Huper-Duper-Deutschem-Bank-Deutschland. Aber dem Can bleibt!“, Can zu Simon, Eipp 2009: 156)
- *mehrfache Verwendung von Beschimpfungsformel(n), darunter auch Tabuwörtern* (“Kleiner Wichser!“, Knallhart, 10.40 min; “Kleiner Pisser!“, Knallhart, 11.40 min; “Du Pisser, du!“, Knallhart 11.48 min; “Du süße Schwuchtel, du!“, Knallhart 24.38 min; “Verpiss dich, du Opfer!“, Knallhart 25.00–25.01 min; “Reiche arschlochgegend.“, Knallhart 10.45–10.46 min; “[...] du hast dein Scheißvielgeld, du hast dein Scheißgeilfrau, du hast dein Scheißgroßhaus – aber du hast kein Ehre, du verdienst kein Respekt, du bist ein schwule Scchwuchtel.“, Can zu Simon, Eipp 2009: 33–34)

Obwohl türkischstämmige Migrantenjugendliche, wie in dieser Arbeit veranschaulicht, mit ihrer gewalttätigen Verhaltens- und Sprechweise eine Projektionsfläche für den wilden Ausbruch aus den Konventionen liefern und Risiken für die Mehrheitsgesellschaft darstellen, darf nicht vergessen werden, dass sie auch Stärken haben, die aufgrund unreflektierten, klischeebehafteten und abfälligen Wertens viel zu oft ausgeblendet werden. Dabei lässt sich ihr verkanntes Potenzial nicht nur auf deren Existenz in sozial benachteiligten Stadtvierteln (Ghettos/Kiez), ihren fehlenden Hauptschulabschluss und den damit verpassten Anschluss an das Bildungssystem, beziehungsweise den Mangel an Impulsen von ihren Angehörigen (bildungsferne Haushalte/Schichten) zurückführen, sondern resultiert vielmehr aus fehlerhaft betriebener Migrations- und Bildungspolitik in der Bundesrepublik¹⁴.

¹⁴ Vgl. dazu beispielsweise (Geißler/Weber-Mengens 2010: 566, hervor. im Original): “Deutschland gehört im internationalen Vergleich zu denjenigen Ländern, in denen sich die Schüler von ihren Lehrern nur wenig unterstützt fühlen. Beim PISA-Index ‚Lehrerunterstützung‘ rangiert Deutschland im Jahr 2003 unter 29 OECD-Ländern auf Rang 27, dem drittletzten Platz. Auch bei PISA 2000 gehört Deutschland zu den Schlusslichtern: Unter den 32 Ländern ist es Fünftletzter. In Deutschland ist also die *Kultur des Förderns erheblich unterentwickelt*, Deutschland gehört zu den *OECD-Meistern im Nichtunterstützen*.“; (Ateş 2007: 17–19): “Die Mehrheitsgesellschaft hat die Existenz solcher Parallelgesellschaften lange ignoriert. Der Multikulti kaufte sein Gemüse beim »Türken«, seinen Kebap an der Dönerbude und war mächtig stolz auf seine gelebte Multikulturalität und sein Anti-Deutschtum. Dabei interessierte er sich nicht im Geringsten für die Kultur des Gemüsehändlers oder des Dönerbudenbesitzers. Der konnte ein fundamentalistischer Patriarch voller Verachtung für den Urdeutschen und seine Lebensweise sein, und der verblendete Multi-

In pädagogischen Kontexten gilt deshalb zu berücksichtigen: Damit Migrantenkinder über ein breiteres Sprachrepertoire verfügen, ihre Sprache zielbewusst einsetzen und in Folge dessen sich selbst als hochkompetente Bilinguale erfahren könnten, sollte man ihr Kultur- und Spracherbe als 'Wert an sich' anerkennen und davon auch profitieren wollen. Da es im Grunde große Anstrengungen erfordert, ein auf einem bestimmten Erwerbsniveau bereits fossilisiertes Deutsch aufzubrechen und auszubauen, sollte von beiden Seiten, Einheimischen und Hinzugezogenen ein grundlegender Perspektivenwechsel in der Beurteilung von Mehrsprachigkeit und -kulturalität eingenommen werden. Nur so könnte es zur vernetzenden Begegnung von Kulturen und Sprachen kommen, die die Festigung der Kenntnisse in der Standardsprache zur Folge hätte.

4. Schlussbemerkungen

In der vorliegenden Arbeit wird ein Blick hinter die Kulissen der abweichenden Verhaltens- und Sprachpraktiken (Muster) bei manchen türkischstämmigen jungen Männern geworfen. Die standardfernen Sprachformen werden in dem als Untersuchungsvorlage dienenden Stoff nicht nur genannt und auf deren Funktion bezogen beleuchtet, sondern einer besseren Verständigung halber aufgelistet und einzeln analysiert. Im Übrigen wird hier die Frage beantwortet, was die Ursachen für diese Form der Selbstethnisierung sind. Es läuft alles darauf hinaus, dass die Eigengruppenaufwertung und Fremdgruppenabwertung dann als Hauptidentifikationsfaktor auftritt, wenn die soziale Integration und Partizipation scheitern. Daher darf gewalttätiges Handeln der Akteure ohne Berücksichtigung der bundesdeutschen Migrations- und Bildungspolitik, sowie der Haltung gegenüber kultureller Vielfalt nicht betrachtet und gewertet werden. Das aktuelle und brisante Thema, das in dieser Arbeit aufgegriffen wird, regt in besonderem Maße zur Diskussion über Chancengleichheit (auf dem Bildungs- und Arbeitsmarkt) und Positionierungen von MigrantInnen im Aufnahmeland an und gilt als eine Ausgangsbasis für weitere Untersuchungen in diesem Bereich.

kulti merkte es nicht einmal. Er dachte, der »Türke« müsse ihn lieben, weil er ja ein »Ausländerfreund« war. [...]Sie sind zu einem sehr großen Anteil verantwortlich für das fürchterliche Nebeneinander der Kulturen, das sich in Deutschland zementiert hat. Nun gilt es gemeinsam mithilfe von Pressluftschlämmern diesen Beton aufzuschlagen. Ohne Staub aufzuwirbeln, wird es daher nicht gehen.“

Bibliografie

- Aicher-Jakob M. (2010): Identitätskonstruktionen türkischer Jugendlicher. Ein Leben mit oder zwischen zwei Kulturen, Wiesbaden, VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Aslan H. (2003): Ehre und hohle Männlichkeit, [in:] Die Tageszeitung vom 10.02.2003. Beiträge zur feministischen Theorie und Praxis. Wenn Heimat global wird, Heft 63/64.
- Aslan H. (2008): Herausforderungen: Adoleszente Männlichkeit und pädagogische Praxis, [in:] Potts L./Kühnemund J. (Hrsg.), Mann wird man. Geschlechtliche Identitäten im Spannungsfeld von Migration und Islam, Bielefeld, transcript Verlag, S. 203–208, hier S. 205–206.
- Ateş S. (2007): Der Multikulti-Irrtum. Wie wir in Deutschland besser zusammenleben können, Berlin, Ullstein Verlag.
- Duden (2001): Deutsches Universalwörterbuch, Mannheim, Bertelsmann Lexikon Verlag.
- Eipp M. (2009): Wut. Schultheatertexte.de. Die Internetplattform für darstellendes Spiel, Frankfurt am Main, Verlag der Autoren.
- Falkenrich S. (2012): Tendenzen der deutschen Jugendsprache am Beispiel der Ethno-Comedy ‚Türkisch für Anfänger‘, Norderstedt Germany, Grin Verlag.
- Geißler R./Weber-Mengens S. (2010): Überlegungen zu einer behutsamen Perestroika des deutschen Bildungssystems, [in:] Quenzel G./Hurrelmann K. (Hrsg.) Bildungsverlierer. Neue Ungleichheiten. Wiesbaden, VS Verlag für Sozialwissenschaften, S. 557–584, hier S. 566.
- Gorelik L. (2012): “Sie können aber gut Deutsch!” Warum ich nicht mehr dankbar sein will, dass ich hier leben darf, und Toleranz nicht weiterhilft, München, Pantheon Verlag.
- Heidbrink L. (2001): Moral und Konflikt. Zur Unvermeidbarkeit sprachlicher Gewalt in praktischen Entscheidungssituationen, [in:] Erzgräber U./Hirsch A. (Hrsg.), Sprache und Gewalt, Berlin, Arno Spitz GmbH, S. 265–310, hier S. 288.
- Hinnenkamp V. (2007): Vom Nutzen einer hybriden Sprache, [in:] Bukow W-D./Nikodem C./Schulze E./Yildiz E. (Hrsg.), Was heißt hier Parallelgesellschaft? Zum Umgang mit Differenzen, Wiesbaden, VS Verlag, S. 175–199, hier S. 179.
- Hirsch A. (2010): Sprache und Gewalt. Vorbemerkungen zu einer unmöglichen und notwendigen Differenz, [in:] Erzgräber U./Hirsch A. (Hrsg.), Sprache und Gewalt, Berlin, Arno Spitz GmbH, S. 11–42, hier S. 11.
- Jäger S. (2007): Sprachliche Gewalt gegenüber Minderheiten. Formen der sprachlichen Diffamierung in den Medien und im politischen Diskurs, [in:] Schlobinski P., Sprache und Gewalt, Der Deutschunterricht 5/2007, Berlin, Friedrich Verlag, S. 11–21, hier S. 19.
- Klemperer V. (1995): Ich will Zeugnis ablegen bis zum letzten, Berlin, Aufbau Verlag.
- Koch E. (2010): Einleitung, [in:] Krämer S./Koch E. (Hrsg) Gewalt in der Sprache. Rhetoriken verletzenden Sprechens, München, Wilhelm Fink Verlag, S. 9–20, hier S. 9.
- Kotthoff H. (2010): Humor mit Biss zwischensozialer Konjunktion und Disjunktion, [in:] Krämer S./Koch E. (Hrsg), Gewalt in der Sprache. Rhetoriken verletzenden Sprechens, München, Wilhelm Fink Verlag, S. 61–96, hier S. 87–88, 94.
- Krämer S. (2005): Gewalt der Sprache – Sprache der Gewalt, Hg. von der Landeskommision Berlin gegen Gewalt, Berlin.
- Küpper H. (1991): Wörterbuch der deutschen Umgangssprache, Stuttgart, Ernst Klett Verlag für Wissen und Bildung.
- Lüttke S. (2007): Gewalt und Sprache in Hiphop-Texten, [in:] Schlobinski P., Sprache und Gewalt, Der Deutschunterricht 5/2007, Berlin, Friedrich Verlag, S. 22–31, hier S. 24.
- Metelmann J. (2012): Männlichkeit, Migration, Melodram. Affekt vs. Emotion der (Jugend-)Gewalt in deutschen Kino- und Fernsehfilmproduktionen, [in:] Herrmann J./Metelmann J./Schwandt H-G. (Hrsg.), Wissen sie, was sie tun? Zur filmischen Inszenierung jugendlicher Gewalt, Marburg, Schüren Verlag, S. 212–235, hier S. 224.

- Möller K. (2010): *KanakCultures. Kultur und Kreativität junger MigrantInnen*, Berlin, Archiv der Jugendkulturen Verlag.
- Olumi S. (2010): *Jung, aussichtslos, gewalttätig. Über die Entstehung von Gewalt bei Jugendlichen mit Migrationshintergrund*, Berlin, Wissenschaftlicher Verlag Berlin (WVB).
- Petermann F./Niebank K./Scheithauer H. (2004): *Entwicklungswissenschaft: Entwicklungspsychologie, Genetik, Neuropsychologie*, Berlin, Springer Verlag.
- Pfeiffer Ch./Wetzels P. (2000): *Junge Türken als Täter und Opfer von Gewalt*, Hannover, KFN-Forschungsbericht Nr. 81.
- Pratt Ewing K. (2008): *Stigmatisierte Männlichkeit: Muslimische Geschlechterbeziehungen und kulturelle Staatsbürgerschaft in Europa*, [in:] Potts L./Kühnemund J. (Hrsg.), *Mann wird man. Geschlechtliche Identitäten im Spannungsfeld von Migration und Islam*, Bielefeld, transcript Verlag, S. 19–37, hier S. 26, 34–35.
- Radtke F-O. (2007): *Segregation im deutschen Schulsystem*, [in:] Bukow W-D./Nikodem C./Schulze E./Yildiz E. (Hrsg.), *Was heißt hier Parallelgesellschaft? Zum Umgang mit Differenzen*, Wiesbaden, VS Verlag, S. 201–212, hier 201.
- Ruggenini M. (2001): *«Seit ein Gespräch wir sind...»*. Das Gespräch und die Gewalt, [in:] Erzgräber U./Hirsch A. (Hrsg.), *Sprache und Gewalt*, Berlin, Arno Spitz GmbH, S. 251–264, hier S. 252, 257.
- Schiffauer W. (2008): *Parallelgesellschaften. Wie viel Wertekonsens braucht unsere Gesellschaft? Für eine kluge Politik der Differenz*, Bielefeld, transcript Verlag.
- Schlobinski P. (2007): *Sprache und Gewalt. Einführung ins Themenheft*, [in:] Schlobinski P., *Sprache und Gewalt, Der Deutschunterricht 5/2007*, Berlin, Friedrich Verlag, S. 2–10, hier S. 2.
- Schlobinski P. (2007): *Zum Sprachgebrauch rechtsradikaler Musikgruppen*, [in:] Schlobinski P., *Sprache und Gewalt, Der Deutschunterricht 5/2007*, Berlin, Friedrich Verlag, S. 67–75, hier S. 73.
- Spindler S. (2007): *Rassismus, Männlichkeit und ‚andere‘ Körper*, [in:] Bukow W-D./Nikodem C./Schulze E./Yildiz E. (Hrsg.), *Was heißt hier Parallelgesellschaft? Zum Umgang mit Differenzen*, Wiesbaden, VS Verlag, S. 257–268, hier 257.
- Toprak A. (2007): *Migration und Männlichkeit. Das Selbst- und Fremdbild der türkischen Männer in Deutschland*, [in:] Munsch Ch./Gemende M./Weber-Unger-Rottino S. (Hrsg.), *Eva ist emanzipiert, Mehmet ist ein Macho. Zuschreibung, Ausgrenzung, Lebensbewältigung und Handlungsansätze im Kontext von Migration und Geschlecht*, Weinheim und München, Juventa Verlag, S. 122–135, hier S. 122.
- Troesser M. (2007): *Vorwort*, [in:] *Der Fernsehfilm Wut. Arbeitspaket mit Unterrichtsmaterialien ab Klasse 9. .*, [in:] , S. 3.
- Uslucan H-H. (2008): *Risiken und Ressourcen in der Sozialisation von Jugendlichen mit Migrationshintergrund*, [in:] Potts L./Kühnemund J. (Hrsg.), *Mann wird man. Geschlechtliche Identitäten im Spannungsfeld von Migration und Islam*, Bielefeld, transcript Verlag, S. 153–176, hier S. 154.
- Wiese H. (2012): *Kiezdeutsch. Ein neuer Dialekt entsteht*, München, C.H. Beck Verlag.

Summary

The paper entitled *You have a problem, so what: on the relationship between violence and language in film productions “Knallhart” (2006) and “Wut” (2005)* discusses language in its role of communication destroyer, as a way to knock a partner out (by humbling, humiliating or isolating them), and its function of ‘an accomplice’ of physical strength. Similar to physical violence, the language of violence is a significant and frequently employed tool in large urban communities, particularly immigrant ones, which is reflected in the film material proposed for an analysis.

Communities of an immigrant origin (mostly of Turkish) show a special inclination to self-isolation in Germany. This points relates to “Parallelgesellschaften”, that is communities intentionally isolating themselves from the majority, with the latter often resorting to unlawfulness when attempting to impose their own order on the former. The author delineates aggressive practices (of a verbal and physical character) experienced by people of Turkish origin, and strives to resolve this issue. The proofs presented in the paper point to lack the sense of affiliation on the part of perpetrators and their sense of being left to their own resources, lack of possibility to partake in social and economic life of the country which they treat as their own. That is why aggression, used to provoke and draw attention, is in this case targeted at the wealthy and well educated elite, and it leads to bilateral disturbance of personality development.

Agnieszka Futera
Świdnik

Czy rzeczywiście „ręką własną pisana”?
Historia Domowa Klasztoru Imbramowskiego... (1758–1769)
– zagadnienia nadawców i odbiorców

Was it really written „by her own hand”?
– *The Chronicle of Norbertine Sisters Monastery in Imbramowice... (1758–1769)*
– problems of senders and receivers

This paper presents arguments for the following statement: ‘The title of the chronicle of Norbertine Sisters: *Historia Domowa Klasztoru Imbramowskiego Zakona Premonstratenskiego Ode Mnie Teresy Mieraszkowskiej Xieni Ręką własną pisana i sobie dla Pamięci y Succesorkom dla informacyi dalszey Zostawiona a w roku Pańskim 1758 zaczęta*’ is conventional, and the title’s description of the text is only partially true.

Słowa kluczowe: językoznawstwo, nadawca, odbiorca, XVIII wiek, rękopis
Key words: linguistics, sender, receiver, 18th century, manuscript

Celem poniższej analizy¹ jest odpowiedź na trzy pytania – po pierwsze, kto jest rzeczywistym autorem tytułowej książki; po drugie, w jaki sposób wprowadzone zostały do niej wypowiedzi niestworzone z intencją utrwalenia w kronice (cytaty); po trzecie, jak można scharakteryzować jej wirtualnych odbiorców.

¹ Tekst powstał na podstawie pracy magisterskiej pt. *Charakterystyka genologiczno-językowa kroniki norbertanek w Imbramowicach (1758–1769)* napisanej w 2012 r. pod kierunkiem prof. dr hab. Władysławy Bryły w Instytucie Filologii Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Tam też znajdują się rozważania dotyczące zastosowania do omawianego tekstu określenia „kronika” – tu zaznaczam tylko, że w niniejszym artykule używam go w najogólniejszym znaczeniu: ‘zapis (czasem połączony także z opisem i interpretacją) wydarzeń historycznych ułożony podług następstwa czasu’ (*Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. Pod red. H. Zgólkowej. T. 18. Poznań 1998, s. 98).

1. Charakterystyka materiału

W Archiwum Sióstr Norbertanek w Imbramowicach znajduje się osiem rękopiśmiennych ksiąg zawierających – ujmując rzecz najogólniej – dzieje tamtejszego zgromadzenia w XVIII w. Przedmiotem tego artykułu jest jedna z nich – powstała w latach 1758–1769. Jej pełny tytuł, zapisany na pierwszej stronie, brzmi: *Historia Domowa Klasztoru Imbramowskiego Zakona Premonstratenskiego Odemnie Teresy Mieraszkowskiej Xieni Ręką własną pisana I sobie dla Pamięci y Successorkom dla informacji dalszej Zostawiona a w roku Pańskim 1758 zaczęta*. Księga liczy 121 zapełnionych czytelnym pismem stron².

Imbramowice to wieś położona nad rzeką Dłubnią, niecałe 40 km na północ od Krakowa, w powiecie olkuskim. Tamtejszy klasztor ufundowany został w 1229 r. przez biskupa Iwona Odrowąża. Pełna nazwa wspólnoty brzmi: Zgromadzenie Sióstr Kanoniczek Regularnych Zakonu Premonstratensów (*Ordo Praemonstratensis*). W XVII w. norbertanki miały w Polsce siedziby w dziesięciu miejscowościach, obecnie, poza Imbramowicami, nieprzerwanie od momentu powstania funkcjonuje jedynie klasztor w Krakowie na Zwierzyńcu. Reguła zakonu zakłada, że życie zakonnice ma być skupione wokół modlitwy liturgicznej i kontemplacji Najświętszego Sakramentu oraz tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, służyć ma temu zamknięcie w klauzurze.

Spośród wspomnianych wyżej rękopisów analizy językowej doczekał się dotąd jedynie tom najstarszy. Wydano go drukiem w 2011 r. pod tytułem *Kronika klasztorna sióstr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741* i opatrzono krótką charakterystyką językową autorstwa Cecylii Galilej. Teksty te wykorzystywane były także jako źródło wiedzy o historii i kulturze materialnej klasztoru³.

² Materiałną podstawę tego opracowania stanowi mikrofilm znajdujący się w Ośrodku Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych w Lublinie (ABMK 4141).

³ Poczynając już od Magdaleny Sebald, autorki jubileuszowej publikacji pt. *Siedemsetletnie (r. 1226–1926) dzieje klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach*, Przemysł 1926, o księgach pisali lub korzystali z nich w pracach badawczych – Olgierd Zagórowski: *Architekt Kacper Bażanka (około 1680–1726)*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1956, nr 1, s. 84–122; Józef Zdanowski: *Klasztor i kościół SS. Norbertanek w Imbramowicach*. Kraków 1958; Hanna Pieńkowska: „Fabryka” kościoła i klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach. „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych” 1977. T. XX/1, s. 111–112; Leszek Sobol: *Kultura klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach*. Kraków 2007; Beata Skrzydlewska: *Kroniki imbramowickie jako źródło wiedzy o wielopłaszczyznowej działalności klasztoru Norbertanek w Imbramowicach*. [W:] *Z książką przez życie*. Pod red. A. Krawczyka. Lublin 2008, s. 179–190; *Zakon Norbertanek w Imbramowicach i jego działalność na polu ochrony dóbr kultury w latach 1703–1999*. [W:] *Twórcy i dzieła. Studia z dziejów kultury artystycznej*. Pod red. M. Kitowskiej-Lysiak, L. Lameńskiego, I. Rolskiej-Boruch. Lublin 2007, s. 131–146; Jan Baster: *Kultura pisarska klasztoru imbramowickiego na podstawie „Historii Domowej Klasztoru Imbramowickiego”*, <<http://www.imbramowice.norbertanki.org/pl/jan-baster-kultura-pisarska-klasztoru>>, dostęp: 11.04.2014.

2. Nadawca

2.1. Grafia i poszukiwanie danych osobowych

Kwestia autorstwa kroniki jest złożona. W tytule zawarte zostały słowa: *Odemnie Teresy Mieraszkowskiej xieni Ręką własną pisana*. Tej zapowiedzi przeczy w sposób oczywisty fakt, że w księdze wyróżnić można co najmniej pięć różnych charakterów pisma. Pierwsza z rąk pisarskich, której zapisy obserwujemy w kronice do 26 lipca 1763 r. (czyli do s. 55), należała, z dużą dozą prawdopodobieństwa, do siostry wymienionej na stanowisku pisarki w umieszczonym na początku spisie zakonnic – Salomei Boguckiej⁴. Brakuje natomiast przesłanek do identyfikacji sióstr prowadzących kronikę w okresach: 27 lipca 1763 – 14 listopada 1765 (55–77⁵) oraz 1 stycznia 1766 – 23 kwietnia 1767 (77–89). Wobec kolejnej autorki, dokumentującej dzieje klasztoru od 26 kwietnia 1766 do 17 lutego 1769 (IV, 89–103 oraz 117–120), stawiać można hipotezę, że była nią Anna Leimanówna. Jej nazwisko wymienione jest z dopiskiem „pisarka” na początku kolejnej księgi, w wykazie sióstr, które nowo obrona ksieni Konstancja Wolicka zastała w klasztorze (prawdopodobnie jest tożsama z zapisaną w poprzedniej kronice jako Anna Lemmanówna refektarka). Ostatnia ręka pisarska (104–116) jako jedyna została określona, chociaż w sposób ogólny. W samym tekście jej wpis poprzedza następujące zdanie:

Dla rzetelniejszej prawdy potomności zostawienia nato patrzącemu Xiędzu dałosię nanotowac to co nizey. (104)⁶

Nazwisko księdza, autora tylko dwóch, ale za to bardzo obszernych (w sumie zajmują 13 stron) wpisów, nie zostało nigdzie wymienione.

2.2. Wpływ ksieni Mieraszkowskiej na tekst

Dlaczego nie przypisują nawet pierwszej części kroniki „ręce własnej” ksieni – jak sugeruje to tytuł księgi? Przeciwno takiej tezie przemawiają wpisy z 8, 9 i 14 sierpnia 1758 r. (9) – pierwszy odnotowuje jej wyjazd do Krakowa, ostatni jej powrót – środkowy zatem, traktujący o remoncie dachu klasztoru, nie mógł

⁴ Siostra Bogucka pełniła od 1757 r. do śmierci w roku 1767 także obowiązki przeoryszy, brakuje jednak informacji o tym w spisie; zapis taki pojawia się dopiero w notatce o jej zgonie (s. 98).

⁵ Cyfrą arabską, bez skrótu literowego, oznaczam strony zgodnie z paginacją rękopisu *Historii domowej... 1758–1769*.

⁶ W cytatach nie zachowuję oryginalnego podziału na wersy, pozostawiam natomiast bez zmian ortografię.

być pisany przez nieobecną. Ponadto niemożliwe jest, by przełożona zakonu, w którym kultywowana była cnota pokory, pisała o sobie samej „NiM Panna Xieni Dobrodziejka” – jak to ma miejsce w tych notatkach.

Można by temu twierdzeniu przeciwstawiać tekst z pierwszej numerowanej strony kroniki, w którym napisano:

Ja nayniegodniejsza y ze wszystkich naywieksza grzesznica Teresa Mierasowska Zakonnica Zakonu Premonstrateńskiego [...] suplikuję Ięgo Boskiego Maiestatu [...] aby mi [...] Skuteczney łaski swoyey y Błogosławieństwa [...] użyćzał [...]. (1)

Mamy tu do czynienia z pierwszą osobą liczby pojedynczej, z nadawcą wypowiadającym się z pozycji największej skromności, podobnie jak to czynili w swoich wstępach autorzy kronik średniowiecznych i podobnie jak niektórzy z nich otwiera on dzieło modlitwą (por. Bering 2001: 89). Wystarczy jednak sięgnąć do poprzedniego tomu *Historii domowych...*⁷ (z czasów urzędowania ksieni Katarzyny Bąkowskiej) lub do następnego (z czasów Konstancji Wolickiej), by stwierdzić, że jest to wstęp konwencjonalny, powtarzany przez kolejne przełożone (tak samo jak formuła tytułu z niewielkimi zmianami dotyczącymi np. danych osobowych), a jego autorką jest Zofia Grothówna, ksieni, która zainicjowała zwyczaj prowadzenia kroniki w roku 1703 (por. Grothówna 2007: 1; Galilej 2007: XXXIX).

Z drugiej strony nie jest konwencjonalny wpis kolejny, relacjonujący elekcję z punktu widzenia nowo obranej przełożonej („y ogłosił mnie ksienią”, 3). Fakt, że tym samym charakterem pisma utrwalone zostały zapiski mówiące o ksieni w pierwszej i trzeciej osobie, można tłumaczyć tym, że część z nich była kronikarce dyktowana⁸. A zatem, mimo że część pierwszą wyróżniłam na podstawie jednolitego charakteru pisma, mamy tu do czynienia z dwoma nadawcami – ksienią i klasztorną pisarką.

Z całą pewnością za nadawcę notatek, w których ksieni tytułowana jest „Dobrodziejką”, należy uznać kolejne siostry. Dość często spotkać można takie lakoniczne zapisy jak:

Powróciła Siostra Łękawska zsiostą Szaniawską do konwentu (8).

Na podstawie pojedynczej notatki traktującej o osobach trzecich nie sposób wnioskować o osobie nadawcy – pozostaje on całkowicie na zewnątrz tekstu.

⁷ Tytuły kronik zakonu norbertanek w Imbramowicach zaczynają się od tych słów, dlatego na określenie całego zbioru używam zamiennie wyrażenia *Historie domowe...*, natomiast *Historia domowa...* w liczbie pojedynczej będzie tu oznaczać rękopis z lat 1758–1769.

⁸ W taki sposób powstała przynajmniej w części kronika norbertanek z Płocka z lat 1647–1654. Sama autorka przyznaje, że utrwala to, co słyszała „z ust przełożonej swej panny przorsze” (cyt. za: Targosz 2002: 59).

Analizując je jako grupę, za przesłankę, że powstawały poza kontrolą ksieni, można uznać ich schematyczność – w kronice wraz z typowymi tematami powtarzają się struktury składniowe wypełniane tylko nowymi nazwami własnymi, np. wszystkie notatki o odpustach ująć można w następującą ramę:

Odprowadził się (u nas/w kościele naszym) Odpust (Solenney) <nazwa odpustu> (na którym miał kazanie Im xiąc <nazwisko i/lub tytuł>) (był <nazwiska lub liczba gości>), (sumę spiewał/ miał Im xiąc <nazwisko i/lub tytuł>) (por. np. 7, 8, 9, 10)⁹.

Wiele wpisów zachowuje ten sam schemat składniowy (np. orzeczenie – podmiot – dopełnienie bliższe – okolicznik lub zdanie podrzędne), nawet jeśli traktują o zupełnie różnych sprawach, jak w poniższych fragmentach z lipca 1758 r.:

Dnia 27

Przysłali Im x. Mansyonarze Zamkowi, człeka swego do wytykania dziesięciny Porąbczański

Dnia 19¹⁰

Przywiozł do nas Im x Sowinski Im Panią Agneszkę Raykiewiczową, która się prosi do zakonu na konwiskę (8).

O tym, że ta grupa notatek była układana przez pisarkę samodzielnie, świadczy też ich zdawkowość – przekazują tylko podstawowe informacje o działaniu, miejscu i osobach, nie przedstawiają ciągów wydarzeń, które można by nazwać narracją. Również w niektórych wpisach obszerniejszych, jak poniższy, mimo użycia pierwszej osoby, nie można niepodważalnie ustalić osoby nadawcy:

Dnia 19 [?] Marca [1759]

[...] Prusacy przywiezli Mandat od króla swego, do całej Rzeczypospolitej, w którym było wyrażono ze każą Jedny i drugi części Wojska swojego wkroczyć w królestwo Polskie, a iż się tak sprawować będą, iako niegdyś Moskale wpolszcze, gdy przeciwko Brandenburkowi szli. Jednak [król Pruski] się oświadczył iż nikomu krzywdy nie uczyni, ale Bóg Miłosierny nie dopuścił jeszcze ty Plagi na nas, gdysz mu Moska le zastąpili od Polskiej, **nie wiem co dali znami Bog uczni**¹¹. (12)

Nie wiadomo do końca, czy niepewność przyszłego losu wyraża tu ksieni, czy anonimowa kronikarka. Bardziej prawdopodobne jest, że ta pierwsza, ponieważ formy pierwszej osoby liczby pojedynczej nie pojawiają się po 15 października

⁹ Elementy umieszczone w nawiasach występują opcjonalnie.

¹⁰ Kolejność oryginalna, tu być może zaszła pomyłka w datowaniu.

¹¹ Wszystkie wytłuszczenia w cytatach – A.F.

1762 r. Wtedy to napisana została ostatnia notatka, którą na podstawie kontekstu (dotyczy reprezentacji klasztoru wobec prawa i zarządzania jego finansami) można jednoznacznie przypisać Mieraszkowskiej:

Iasnie Oswiecone xiążęta, to iest IO xiąże Masalski Podskarbi Litewski, IO xiąże Radziwił, Sukcesorowie SPW ImCi Paniey Morztynowy Woiewodziny Infnackiey wydali **mi** pozew, z racyi tego Tysiaca złotych zapisanego na malej kaźmierzy nieboszczce P. Barbarze Grotownie Siostrze naszy, od w ImPana Mateusza Grota, o ktory to tysiąc **Iam** sie tu prawowała w krakowie. (43)

Jest to prawdopodobnie ostatni wpis przełożonej – najwidoczniej po czterech latach prowadzenia kroniki obowiązek utrwalania dziejów klasztoru został w całości powierzony pisarce, wystarczająco już wówczas wprawionej w samodzielny układaniu notatek. Także w żadnej z części pisanych przez pozostałe siostry „nie słycać” już głosu ksieni – uciekając się do terminów literaturoznawczych, można powiedzieć, że pozostaje ona już tylko bohaterką zdarzeń, nie wraca do roli narratora.

Niezależnie od tego, kto w danym wypadku osobiście tworzył tekst, mamy do czynienia z narratorką wewnątrztekstową, czasem występującą jako jednostka wyrażająca swoje odczucia i opinie, częściej jednak jako utrwalająca wyłącznie fakty przedstawicielka zbiorowości – rodziny klasztornej. Świadczą o tym formy czasowników 1 os. 1 mn: „zaczęłyśmy” (13, 56), „odprawiłyśmy” (14, 50), „będziemy dawać” (62), „nie ustajemy” (97) oraz zaimek osobowy „my” i dzierżawczy „nasz” w różnych przypadkach gramatycznych. Szczególnie często obserwować można ten drugi sposób ujawniania nadawcy zbiorowego: o nabożeństwach i uroczystościach pisze się wielokrotnie, że odbywały się „u nas” (8, 9, 103...) lub „w naszym” kościele (4, 9, 17, 103...) przy udziale „naszych” księży (2, 17, 18, 19...), o gościach świeckich, że przywozili swoje krewne „do nas” (8, 13, 67, 93...) lub „do naszego” klasztoru (10, 11, 12, 22...), o adwersarzach sądowych, że kłócą się „z nami” (11) itd. Manifestuje się w tych formach ścisły związek jednostki z całym zgromadzeniem, wspólnota przekonań, warunków życia, udziału w wydarzeniach (Por. Mączyński 2005: 202).

2.3. Wpisy „gościnne”

Powyższe obserwacje nie stosują się do piątej części kroniki, czyli do dwóch wpisów księdza, któremu siostry udostępniły kronikę dla utrwalenia rzetelnej relacji z oblężenia Krakowa w czasie konfederacji barskiej. Był on naocznym świadkiem opisywanych przez siebie zdarzeń, być może nie wszystkich, ale z pewnością tych, które zamieścił we wpisie pierwszym, bo tam swoją rolę obserwatora podkreśla osobiście:

bom ich [Moskali – A.F.] i ia sam z wierzy Zamkowej miarkował widział y liczył iak mógł (107).

W innych swoich pierwszoosobowych wypowiedzeniach zawartych w tej części ukazuje się on jako pośrednik, przytaczający cudze słowa:

Ia sam także (:to piszący:) slyszalem karmelitę owypuszczenie zMiasta kaznodzieiow na Oktawę Nawiedzenia NPMarii na Piasek proszącego (106),

jako aktywnie zbierający informacje rozmówca:

y **mowię** do IgMCiX kosinskiego Podkustoszego AmoyMCi Dobrzodzieiu, apropo zastaię teswice dzisieyszyi Historyi otey Passyi bomtu iuz 30 lat naZamku a ote czasy y Na Srebrnych liktarzach nieswicałosie a on rzekł Sta dali prosili ykazałem (108)

wreszcie – jako uczestnik wydarzeń:

mnie samęmu wWarszawie na Msze SS: podawali **abym** ich w Bramie tey **Odpra-wił** a NieprzedinszymObrazem (107).

Jak widać z powyższych przykładów, w tym wpisie narrator jest jednocześnie postacią opowiadanej historii i fokalizatorem – jego percepcja jest filtrem, dzięki któremu poznajemy osoby i wydarzenia. Zapowiadający wpis siostry i uwagi nawiasowe (por. cytaty z s. 106, powyżej) pozwalają określić go jako narratora autorskiego.

Drugi wpis księdza dotyczy wyłącznie gospodarczych spraw konwentu, konkretnie: sprawdzania w terenie granic klasztornych włości (mimo że na końcu poprzedniej notatki zapowiada, że „nanotuje” ciąg dalszy wydarzeń polityczno-wojennych). Pewne cechy stylistyczne, takie jak sposób prowadzenia narracji i wtrącenia łacińskie: „*omnis* krzywda grzech” (116), wskazują, że notatka ta nie tylko pisana była jego ręką, ale i przez niego samego układana.

Kwestia udziału nadawcy w wydarzeniach jest tu niejasna. Na początku piszący wymienia osoby uczestniczące w objeździe granic, nie ma tam wszakże zaimka „ja”. Jedyłą wśród wizytatorów postacią niezapisaną z nazwiska jest „kaznodzieia nasz” (112) – z użycia tego zaimka dzierżawczego wynikałoby, że nadawca jest osobą należącą do rodziny zakonnej. Z drugiej strony o klasztorze nie pisze on „nasz”, tak jak bez wyjątku ujmowały to autorki wcześniejszych części, ale regularnie „konwent Imbramowski” (112, 113).

Dalej znajdują się dwa zdania, w których zostały użyte zaimki 1 os. Pierwsze brzmi:

chłop jeden zgorszony zaniedbaniem rzekł **nam** na Granicy M*Ci* Panowie kiedywymacie takie papiery tototrza aby raz w trzydziesci lat okazywać się nam zniemi ale nie wtakim zadawnieniu ynierychłości. (112–113)

Nie jest to przywołanie obcego głosu cytującego wypowiedź chłopca – na podstawie poprzedniej notatki można się zorientować, że takie sytuacje były opisywane przez księdza na tyle jasno, że dość łatwo ustalić hierarchię przytoczeń.

Nie jest też przytoczeniem zdanie drugie, tym razem z interesującymi nas zaimkami w 1. poj.:

Dosyć tu boleści iz niepokázuią **mi** kopców sciennych [...] a ktowie iezeli nieodwa albotrzy Staiania [...] nalezymisie udawac [...] (114).

Te miejsca ujawniają, że narrator jest jednocześnie bohaterem wchodzącym w interakcję z innymi bohaterami. Lustracja dóbr opisana została szczegółowo, ze wskazaniem kolejnych punktów topograficznych, co także skłania do przyjęcia, że sam autor był jej uczestnikiem. Książd pisze także:

Więc teraz dla Miłości P.Xtusa Życzący dobrze tĕmu mieyscu wołaią aby tam z kielka Chałup albofolwark niebawiac postawiono [...] (113) –

– jakby przytaczając cudzą wypowiedź. Z drugiej strony liczne zawarte w tekście rady i ogólny ton wypowiedzi (zwłaszcza głębokie oburzenie wobec nieuczciwości sąsiadów) świadczą, że on sam niewątpliwie do owych „dobrze życzących” należy. Dlaczego zatem ten sam nadawca w jednej notatce ujawnia się w różnych rolach, w drugiej zaś wyraźnie (choć nieskutecznie) stara się ukryć swoją obecność? Tekst ani w treści, ani w strukturze nie daje na to odpowiedzi. W każdym razie ostatni cytat świadczy o tym, że również część piąta kroniki może być odczytywana jako pisana w imieniu zbiorowego nadawcy – tym razem jednak jest on usytuowany poza klasztorem – są to jego przyjaciele.

2.4. Przytoczenia i cytaty

Jak wynika już z cytatów zamieszczonych powyżej, oprócz autorów *Histories domowej...* za ich pośrednictwem zostały utrwalone w tekście osoby, których nie można nazwać nadawcami kroniki, ponieważ nie zakładały one, że ich słowa znajdują się w księdze – to ci, których wypowiedzi są na różne sposoby przytaczane. Czasami (częściej we fragmentach notowanych przez księdza) taki nadawca pozostaje zupełnie anonimowy, można się tylko domyślać, że nie jest to pojedyncza osoba:

Teraz **Słyszec**, iz w Moskwie Turczyn pali... (111).

Książd przytacza anonimowe wypowiedzi zarówno wówczas, kiedy niosą one ze sobą informacje, jak w przykładzie powyższym, jak i wtedy, kiedy stanowią opinię:

Niemogęm sie tam w Warszawie zostac dla trwogi którą Warszawa brzmiała **iz** w krakowie uwarzą a **nam tu** [w Warszawie – A.F.] dadzą ziesc. bo iak konfederacya krak wygasnie to sie **tu** wszyscy zwałą (105).

W powyższym fragmencie warto zwrócić uwagę na użycie typowej dla ustnej odmiany języka mowy półniezależnej, tj. konstrukcji, w której występuje jednocześnie spójnik „iż” właściwy dla mowy zależnej oraz zdanie przytoczone bez koniecznych dla niej transformacji (Perczyńska 1975: 55). W mowie zależnej to zdanie brzmiałoby:

Niemogęm sie tam w Warszawie zostac dla trwogi którą Warszawa brzmiała **iz** w krakowie uwarzą a **im tam** dadzą ziesc. bo iak konfederacya krak wygasnie to sie **tam** wszyscy zwałą.

Tego rodzaju konstrukcja występowała w XVII w. (m.in. u Paska – por. Górny 1960: 16), a w mniejszym nasileniu także i w XVIII stuleciu m.in. w kresowych księgach sądowych, które także zawierały zapisy świadectw mówionych (Wolnicz-Pawłowska 2003: 144–146).

Wyłącznie w części pisanej przez księdza pojawia się też mowa niezależna:

W tymze punkcie z Obrazu N. Panny Maryi w Bramie zdawna będącego miał się stać głos do Szelwacha: Nieboyciesie ich bo oni maią rozumy pomieszane. (106)

Autor ten jako jedyny przytacza też precyzyjnie własne słowa¹². Przekazywane przez niego cytaty prezentują różnorodną grupę aktów mowy, są tu: przewidywanie, relacja, pocieszenie, pytanie, odpowiedź, rada. W jego dwóch „głoscinnych” wpisach relacjonowanie słów bohaterów nie tylko uwiarygodnia przekaz, ale też ożywia opowieść i ułatwia odbiór tekstu (por. Bering 2001: 141).

W częściach kroniki pisanych przez siostry przeważają przytoczenia precyzyjnie przyporządkowane do konkretnego nadawcy. Pojawiają się one w dłuższych notatkach, traktujących o sprawach nienależących do normalnego rytmu życia zakonnego. Mowa tu zwłaszcza o rozmaitych konfliktach, które nierzadko kończyły się w sądzie. Zapisując je, kronikarka często przytacza wypowiedzi stron, czasem nawet całe sekwencje replik:

¹² Por. cytat z s. 108 powyżej.

- (1) Imc Xięni D(: pisała do [...] ImcXiędza Małuskiego dopraszając się o wydanie [...] dziesięciny czego nie uczynił Człeka naszego złaiał y nieodpisał
- (2) pisała powtornie do niego Imc Xięni D(: upraszając o tesz dziesięcinę oraz wyrażając zebendzie musiała pozwamigo obesłać iezeli iey zgodnym zposobem niewroci owy na to nieodpisał ale
- (3) ustnie roskazas ze się iemu należy
- (4) więc mu pozwy wydała y list posłała na ktory czas zprawa naznaczona iest
- (5) dopiero z przeproszeniem do niey napisał y dwa Czerwone złote zatesz dziesięcinę posłał upraszając aby go niepublikować w konsystarzu czego nieuczyniła y tych dwóch czerwonych złotych nieprzyiena
- (6) ale ich zaraz odesłała iemus z dopominając się zeby nazprawę stawał. (95–96)

Autorka odnosi się tu zarówno do wiadomości pisemnych, jak i ustnych. Powyższy cytat daje też przegląd różnych językowych sposobów relacjonowania cudzych słów. Najbardziej rozpoznawalny schemat mowy zależnej realizuje zdanie (3) – wprowadzenie stanowi czasownik mówienia w formie osobowej, nieco zniekształcony graficznie „rozkazał” (tu w znaczeniu ‘powiedział’), następnie po spójniku „że” zreferowana została treść przekazu. Częstszy zarówno tutaj, jak i w całej kronice, jest jednak model, który realizują zdania 1, 2, 5 i 6 – czasownik osobowy wyraża pewne pozawerbalne działanie (tu: pisanie listu, odesłanie pieniędzy), natomiast wprowadzający czasownik mowy¹³ jest imiesłowem. Ten ostatni precyzuje rodzaj aktu mowy – zwykle są to akty mające znaczną moc illokucyjną (por. Żydek-Bednarczuk 2005: 203), prośba lub żądanie. W zdaniu (4) zastosowano elipsę czasownika mowy, można by je uzupełnić np. w ten sposób: „list posłała [powiadając] na ktory czas zprawa naznaczona iest”. W całym przytoczonym fragmencie widać, że autorce chodzi o utrwalenie zasadniczej treści wypowiedzi i skutków, jakie one wywarły, nie interesuje jej natomiast zupełnie zachowanie formy. Ponieważ zapis dotyczy spraw urzędowych, skrupulatnie zapisywano, kto do kogo mówi. Tutaj cel wprowadzenia cytatu jest wyłącznie informacyjny.

3. Odbiorca

3.1. Notatki siostr – dla konwentu

O odbiorcach wirtualnych jest mowa w kronice kilka razy. Po raz pierwszy w tytule:

I sobie dla Pamięci y Sucessorkom dla informacyi dalszej

¹³ Przyjmuję, że *verba dicendi* to termin oznaczający klasę „czasowników informujących o komunikowaniu środkami językowymi” (Kozarzewska 1990: 11, por. też: Kierkowicz 2011: 13).

po raz drugi w ostatnim zdaniu wstępu:

[...] dla prywatney moiey na potym pamięci, y dla dalszey konwentu Informacyi (2).

W pierwszej kolejności odbiorcą jest sama ksieni. Dla niektórych notatek jeden z odbiorców jest zatem tożsamy z nadawcą, jak w przypadku pamiętników czy dzienników intymnych. Pozostali ulokowani zostali w bliżej nieokreślonej przyszłości. Minimalny dystans czasowy pomiędzy nadawcą a odbiorcą wyznacza nieostro trwałość ludzkiej pamięci, nie ma bowiem potrzeby sięgać do kroniki, kiedy opisane w niej wydarzenie pozostaje jeszcze żywym wspomnieniem w świadomości mieszkanek klasztoru. Maksymalny czas percepcji nie został określony – w słowie „sukcessorka” kryje się jednak wskazówka, że spodziewano się odczytywania kronik po śmierci obecnej przełożonej. Zawiera ono także informację, że kronika przeznaczona jest dla siostr. Sformułowanie „dla dalszej konwentu Informacyi” otwiera zaś furtkę dla szerszego grona odbiorców, np. księży posługujących przy klasztorze.

Z obu powyższych sformułowań wynika, że kronika była pomyślana, podobnie jak tego rodzaju dokumenty powstające w innych klasztorach (por. Borkowska 1995: 109), jako wewnętrzny dokument zgromadzenia. Potwierdza to brak stałego elementu kronik przeznaczonych dla szerszego grona odbiorców, jakim jest charakterystyka przestrzeni (por. Przyklenk 2009: 73–78; Bering 2001: 120). Pewne pozory opisu mają bardziej szczegółowe relacje z uroczystości kościelnych, takie jak ta:

[...] wychodziłyśmy iednego dnia do kosciola, na Obchody, Ołtarze w kosciele Szesc y Siodmy przed świętą giertrudą a dwa w kaplicy na znaczyl nam Ociec duchowny, przed ktoremismy nabozeństwo Iubileuszowe odprawiały [...]. (13)

Obraz miejsca wyłania się tu jednak mimochodem, jest podrzędny wobec akcji, bo nie jest tu istotne, aby odbiorca dowiedział się, jakie były w kościele ołtarze, lecz jak przebiegało święto. Przyszłym pokoleniom zakonnicy i posługującym w konwencie księżom realia klasztorne miały być doskonale znane. Stąd można wnioskować, że opisane w poprzednim punkcie niniejszego artykułu formy 2 os. 1 mn są przynajmniej w części wykładnikami „my” inkluzywnego, podkreślającego wspólnotę nadawcy i odbiorcy.

3.2. Notatki księdza – nie tylko dla rodziny zakonnej

Trzecia bezpośrednia wzmianka o wirtualnym odbiorcy znajduje się w cytowanym na początku tego artykułu wprowadzeniu do pierwszej notatki księdza – relacja ma być zostawiona „dla potomności”. Jest to oczywiście potomność rozumiana szeroko – jako wszyscy ci, którzy nadejdą w przyszłości. Opowieść o cudach dziejących się podczas oblężenia Krakowa nie jest chyba dedykowana wyłącznie przyszłym pokoleniom zakonnicy, skoro zawiera pouczenie o sprawiedliwości Bożej w okolicznościach świeckich:

Moc też Boska dla Modlitw y płaczu rzewliwego całego Miasta wielki strach srogosc onę nieprzyjacielską mitygowała co kto zasłużył w oczach Boga oddawała ucisk za ucisk płacz za płacz wstyd y chanbę za chaniebny ogień pałacy ubogie. (111)

Drugi wpis księdza przewiduje, zdaje się, odbiorców bliższych czasowo i z całą pewnością są wśród nich osoby zarządzające klasztorem, na co wskazują słowa:

atey Xsiążki pamięć niech potym przypomni o tym [o konieczności regularnej rewizji gruntów – A.F.] (115).

Z kolei wyodrębniony końcowy akapit notatki zaczyna się od słów:

RZERZUŻNIA o wielką wdzięczność y Miłość swojego Oblubieńca Pana Naszego Miłościwego Jezusa Chrystusa woła na Zakonnice Imbramowskie [...]. (115)

W rzeczywistości jest to sformułowane nie wprost pouczenie skierowane do zgromadzenia, a jego sens jest taki: powinnyście być wdzięczne Bogu za to, jak szczęśliwie dla was zakończył się spór o wieś Rzerzuśnię. Wpis zawiera rady, ale autor nie używa w nich formy „ty” ani „wy”. Ukrywa się za maską animizowanej wsi, jak powyżej, lub stosuje bezosobową formę „trzeba” (112, 114, 116). Być może wynika to z faktu, że i tutaj, podobnie jak w pierwszej notatce, grono przewidywanych odbiorców nie ogranicza się do rodziny zakonnej. Wyjaśniałoby to, dlaczego nie pisze on wzorem sióstr – „nasz konwent”, lecz „konwent Imbramowski”.

3.3. Rama tekstu a sposób odbioru

We wszystkich częściach kroniki brakuje jakichkolwiek zwrotów do adresata, zatem tą drogą nie można się o nim niczego dowiedzieć. Pewną wskazówkę na temat nie tyle jego osoby, co przewidywanego sposobu czytania, stanowią

umieszczane na marginesach zewnętrznych glosy kategoryzujące wpisy, np. „Goscie” (15), „exekwie” (16), „odpusť” (77) lub krótko je streszczające, np. „smierc x Pliebańa” (62). W pierwszej części kroniki dopiski te pojawiają się jeszcze z rzadka, dużo bardziej regularnie w kolejnych. Krój ich pisma jest podobny do zapisu tekstu głównego, co sugeruje, że sporządzane były na bieżąco. Miały one za zadanie ułatwić czytelnikowi odnalezienie potrzebnej w danym momencie informacji (por. Bielak 2011: L). Służy temu również umieszczenie daty rocznej u góry każdej karty, w miejscu najłatwiej dostępnym dla oczu pobieżnie przeglądających księgę, a także – będące zarazem ułatwieniem dla piszącego¹⁴ – jednolite ukształtowanie składniowe notatek. Tekst został obudowany orientacyjną ramą, ponieważ kronika, powstająca stopniowo, nie była przeznaczona do czytania w całości. Z punktu widzenia wirtualnego odbiorcy jest raczej uporządkowanym chronologicznie zbiorem osobnych krótkich tekstów-notatek. Świadczy o tym także brak ciągłości – tylko w paru przypadkach to samo wydarzenie rozciąga się na kilka następujących po sobie wpisów (np. oblóczyny Salomei Kruczkowskiej wraz z przygotowaniem i odjazdem jej rodziców – 31 sierpnia oraz 1 i 2 września 1764 r., 68). Niewiele jest też takich sytuacji, które opisane zostały w notatkach rozdzielonych zapisami o czymś innym, np. pożary w Porąbce wraz z próbami ukarania winnych – 3, 18, 19 listopada oraz 12 grudnia 1763 r., przepiecione m.in. informacjami o gościach (57–61).

Ta część informacji zawartych w rozbudowanym tytule XVIII-wiecznego rękopisu, która dotyczy odbiorcy, odsłania prawdziwą intencję autorów – budowa i zawartość tekstu wskazują, że był on przeznaczony przede wszystkim do wrywkowej lektury przez przyszłych członków rodziny klasztornej. Wyraźnie wyróżniają się dwa obszerne wpisy przeznaczone dla odbiorców spoza klasztoru. Co do nadawców, to konserwatywna konwencja tytułowa, ustanowiona zaledwie dwa tomy wcześniej, okazała się tak silna, że usprawiedliwiła w oczach ówczesnych czytawistą niezgodność ze stanem faktycznym – kronika ksieni Mieraszkowskiej jest „ręką własną pisana” tylko z nazwy. Oprócz dyktującej część zapisów ksieni, jako autorów można wymienić siostry: Salomeę Bogucką, Annę Leimanówną, dwie nieznanne z nazwiska norbertanki oraz księdza – świadka oblężenia Krakowa. Na prawach cytatu znalazły się w tekście m.in. wypowiedzi ustne osób przebywających w Krakowie i Warszawie, anonimowych, jak i przywołanych z nazwiska oraz fragmenty treści listów. Bez ujawnienia autorstwa, z niewielkimi zmianami, przepisano wstęp ułożony przez ksienię Zofię Grothównę.

¹⁴ Por. punkt 2.

Literatura

- Bering P. (2001): *Struktury narracyjne w późnośredniowiecznych łacińskich kronikach regionalnych*. Gniezno.
- Bielak W. (2011): *Nota edytorska*. [W:] Z. Grothówna: *Kronika klasztorna siostr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*. Kielce.
- Borkowska M. (1995): *Łatanie pamięci. Czyli rzecz o klasztorным kronikarstwie retrospektywnym*. „Znak” XLVII, nr 480 (5), s. 103–110.
- Galilej C. (2011): *Historia domowa klasztoru imbramowskiego – kształt stylistyczno-językowy tekstu*. [W:] Z. Grothówna: *Kronika klasztorna siostr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*. Kielce.
- Górny W. (1960): *Składnia przytoczenia*. Warszawa.
- Grothówna Z. (2011): *Kronika klasztorna siostr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*. Wydali W. Bielak i W. Żurek. Kielce.
- Kierkowicz M. (2011): *Verba dicendi w „Sprawie chędogiej” i „Rozmyślanii przemyskim”*. „Kwartalnik Językoznawczy” 1, s. 13–23.
- Kozarzewska E. (1990): *Czasowniki mówienia we współczesnym języku polskim. Studium semantyczno-składniowe*. Warszawa.
- Mączyński M. (2005): *Językowy obraz XVII-wiecznego klasztoru siostr norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu*. Kraków.
- Perczyńska N. (1975): *Wybrane cechy składniowo-stylistyczne polszczyzny mówionej*. Wrocław.
- Przyklenk J. (2009): *Staropolska kronika jako gatunek mowy*. Katowice.
- Targosz K. (2012): *Piórem zakonnicy: kronikarki w Polsce XVII w. o swoich zakonach i swoich czasach*. Kraków.
- Wolnicz-Pawłowska E. (2003): *Uwagi o języku historycznych ksiąg sądowych z terenu Ukrainy*. [W:] *Ukraina. Między językiem a kulturą*. Pod red. B. Zinkiewicz-Tomanek i A. Fałowskiego. Kraków, s. 143–147.
- Żydek-Bednarczuk U. (2005): *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*. Kraków.

Summary

In the present paper it is stated that *Historia domowa...* was written by six authors, of whom five have been differentiated on the basis of graphy and one on the basis of the usage of the first and the third persons of singular forms. It has been established that they were writing in their own name as well as in the name of the groups they represented (i.e. the inhabitants of the convent and other people connected with it). The authors of the utterances (the use of indirect, semidirect and direct speech) are also discussed. The text was addressed to the authors themselves (like in the case of diaries) their successors, and the majority of the text was intended for the internal use of the convent and was to be read quickly and in fragments, not in its full form.

Hanna Makurat
Gdańsk

Interferencje gwar kaszubskich w polszczyźnie w zakresie fleksji werbalnej obserwowane u osób bilingwalnych*

The interferences of the Kashubian dialects in the Polish language in terms of verbal inflection

The following article is the result of the field research conducted in Kashubia and concerns the Kashubian dialects' interferences in the Polish language in terms of the verbal inflection.

Słowa kluczowe: interferencje językowe, potoczny język polski, gwary kaszubskie, fleksja werbalna, czasownik

Key words: linguistic interferences, colloquial Polish, Kashubian dialects, verbal inflection, verb

1. Interferencje w zakresie fleksji werbalnej – metodologia, stan badań, cel pracy

Niniejszy artykuł powstał jako rezultat badań, które przeprowadzone zostały w ostatnich latach nad interferencjami gwar kaszubskich w polszczyźnie na płaszczyźnie fleksji werbalnej. Badania terenowe obejmowały 19 miejscowości, reprezentujących 12 gwar na obszarze Kaszub, znajdujących się w zasięgu dialektów: północnokaszubskiego (gwara wsi Odargowo, gwara byłacka, gwara wsi Chałupy i gwara luzińska), środkowokaszubskiego (gwara mezowska, żukowska, gwara wsi Lisie Jamy, gwara wsi Klukowa Huta, gwara sulęczyńska) i południowokaszubskiego (gwara lipnicka, bruska, konarzyńska). Zebrany podczas badań terenowych materiał stanowią elektroniczne nagrania języka 88 bilingwalnych

* Niniejszy artykuł został napisany na podstawie badań nad interferencjami polsko-kaszubskimi, które prowadziłam w ramach przygotowywania rozprawy doktorskiej zatytułowanej *Jinterferencjowé przejinaczi ù bilingwalnëch lëdzy w kaszëbsczi spòlëznie*, napisanej pod kierunkiem prof. J. Tredera, obronionej 20 grudnia 2011 r. na Uniwersytecie Gdańskim.

respondentów, reprezentujących trzy grupy pokoleniowe, do których przydzielono osoby urodzone w latach 1913–1950, 1951–1980, 1981–1996. W następnym etapie pracy teksty zostały spisane w transkrypcji półfonetycznej i poddane analizom. Informatorzy z założenia wypowiadali się w języku polskim, jednak w ich wypowiedziach zarejestrowano zjawiska i cechy z zakresu fleksji werbalnej pojawiające się pod wpływem gwar kaszubskich.

Analiza wpływów języka kaszubskiego na polszczyznę w zakresie fleksji werbalnej pojawiła się dotychczas w powstałych w XX w. pracach polskich językoznawców: Władysława Pniewskiego (Pniewski 1927: 19–57), Huberta Górnowicza (Górnowicz 1962: 261–281), Urszuli Wińskiej (Wińska 1966) i Edwarda Brezy (Breza 1971: 42–48), jednakże trzeba podkreślić, że wszystkie te badania dotyczyły języka pisanego. Przedmiotem niniejszego artykułu jest opis obserwowanych na płaszczyźnie fleksji werbalnej wpływów gwar kaszubskich na regionalną potoczną polszczyznę mówioną.

Niewielkie systemowe różnice między kaszubską i polską fleksją czasownika prowadzą do tego, że dochodzi do swobodnego mieszania się używanych struktur językowych. W polskojęzycznych wypowiedziach bilingwalnych informatorów zarejestrowane zostały, będące wynikiem interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie, następujące zjawiska obserwowane na poziomie fleksji werbalnej: stosowanie kaszubskojęzycznych form czasu teraźniejszego i przeszłego, używanie kaszubskich form strony biernej, pojawianie się kaszubskich form nieosobowych oraz właściwych kaszubszczyźnie form trybu rozkazującego.

Niektóre zarejestrowane w mowie badanych osób zmiany w zakresie fleksji werbalnej w pewnym stopniu są też powiązane z obserwowanymi na kaszubskim obszarze wpływami języka niemieckiego i stopniowym absorbowaniem niemieckich konstrukcji językowych, najpierw przez gwary kaszubskie, a następnie pod wpływem kaszubszczyzny też przez potoczną mówioną polszczyznę używaną na Kaszubach¹.

Podczas charakterystyki interferencji rejestrowanych na poziomie fleksji werbalnej przyjęto metodę analizy całego zebranego podczas badań terenowych materiału, odnotowano wszystkie przykłady, reprezentujące opisywane problemy, wyłączając jednak słowa, które stanowią zapożyczenia leksykalne albo znajdują się w wypowiedzeniach w całości wypowiedzianych w języku kaszubskim.

¹ Na temat absorbowania niemieckich konstrukcji przez gwary słowińskie na płaszczyźnie fleksji werbalnej i składni pisał Jan Piotrowski (Piotrowski 1981).

2. Wpływy kaszubskie w zakresie użycia form czasu teraźniejszego

Koniugacja kaszubska, a w szczególności formy kaszubskiego czasu teraźniejszego utrzymały liczne archaizmy fleksyjne, będące często kontynuacją stanu prasłowiańskiego. Te archaiczne cechy nie są znane współczesnej polszczyźnie, ale w wyniku interferencji gwar kaszubskich zostały zarejestrowane w polskojęzycznych wypowiedziach bilingwalnych mieszkańców Kaszub.

Na szczególną uwagę w zakresie zachowania archaicznych właściwości fleksyjnych zasługuje kaszubski paradygmat czasownika *bęc* w czasie teraźniejszym. W języku prasłowiańskim paradygmat tego czasownika w tym czasie był następujący: **jesmь, *jesi, *jestь || *jestь, *jesmь, *jeste, *sqtь*. Kaszubskie osobowe formy czasownika *bęc* w czasie teraźniejszym są bardziej archaiczne niż współczesne polskie formy odmiany tego czasownika. W 1. osobie liczby pojedynczej na całych Kaszubach powszechnie używa się formy *jem* (por: AJK, z. X, mapa 465), w 2. osobie liczby pojedynczej w większości kaszubskich miejscowości rejestrowana jest forma *jes*, rzadko spotyka się też formy: *(të) jest, jezdeś, (të) zes je* (AJK, z. X, mapa 466), w 3. osobie liczby pojedynczej forma *(òn) je* jest powszechna na całych Kaszubach (AJK, z. X, mapa 467). Większe zróżnicowanie gwarowe końcówek obserwuje się w 1. osobie liczby mnogiej, w większości kaszubskich miejscowości używana jest forma *(më) jesmë*, obok niej notowane są też: *(më) jesma, (më) jema, (më) sasmë, sqmë, më* (AJK, z. X, mapa 468). W 2. osobie liczby mnogiej na przeważającym obszarze Kaszub znana jest forma *jesta* (z wariantem *(wa) jestë*), rzadziej spotyka się formę *sąsta* oraz formy: *wa są, wa żesta są, wa sąta* (AJK, z. X, mapa 469); forma 3. osoby liczby mnogiej jest zbieżna z polską (choć inaczej artykułuje się nosówkę).

W wyniku interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie w wypowiedziach informatorów odnotowane zostały kaszubskojęzyczne formy czasownika *bęc* w różnych osobach i liczbach czasu teraźniejszego. W 2. osobie liczby pojedynczej odnotowano formę: *[të] jes* (BA 1929, Mezowo; MM 1962, Mezowo; SM 1927, Lisie Jamy; SM 1927, Lisie Jamy; SM 1927, Lisie Jamy; MA 1929, Lisie Jamy; SK 1941, Lisie Jamy; KM 1962, Lisie Jamy; JK 1967, Lisie Jamy; JK 1967, Lisie Jamy; AM 1992, Lisie Jamy; AM 1992, Lisie Jamy; AM 1992, Lisie Jamy); w 3. osobie liczby pojedynczej zarejestrowano formę: *[on, ona, ono] je* (HL 1957, Odargowo; GS, 1934, Starzyno; KL 1958, Kochanowo; BA 1929, Mezowo; PK 1958, Mezowo; WK 1988, Glinicz; ZW 1936, Lisie Jamy; KM 1962, Lisie Jamy; JK 1962, Lisie Jamy; JK 1967, Lisie Jamy; MG 1968, Lisie Jamy; AM 1992, Lisie Jamy; BL 1923, Lipnica; LS 1953, Czapiewice; RS 1959, Czapiewice; PP 1933, Konarzyny; BB 1948, Konarzyny; PZ 1959, Zielona Huta); natomiast w 2. osobie liczby mnogiej odnotowano formy pochodzące z dawnej liczby dualnej: *[va] jesta* (BA 1929, Mezowo); *vy jestešta* (UB 1947, Konarzyny).

Będąca wynikiem wpływu kaszubskiego forma 2. osoby liczby pojedynczej, mająca postać *jes*, wystąpiła w 86,67% form, natomiast właściwa współczesnemu językowi polskiemu forma *jesteś* została odnotowana w 13,33% przykładów. Odrębnego komentarza wymaga rejestrowana w analizowanych tekstach forma 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, która w badanych wypowiedziach polskojęzycznych realizowana jest na trzy sposoby: jako *je* – zgodnie z kaszubskim paradygmatem odmiany, jako *jest* – według polskiego wzorca koniugacji, a ponadto jako *jes*. Postać czasownika *jes* w języku kaszubskim jest właściwa 2. osobie liczby pojedynczej, jednak w wypowiedziach informatorów pojawia się ona także w funkcji 3. osoby liczby pojedynczej i występuje równolegle z formami *je* i *jest*. Jednak wątpliwe wydaje się twierdzenie o kaszubskiej genezie formy *jes* notowanej w funkcji 3. osoby liczby pojedynczej w polskojęzycznych tekstach bilingwalnych respondentów pochodzących z Kaszub, taką postać 3. osoby liczby pojedynczej należy uznać raczej za uproszczenie polskiej formy *jest* ($jes \leq jest$). Statystyczny rozkład form użytych w funkcji 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasownika *być* przedstawia się następująco: przeważa właściwa poprawnemu językowi polskiemu postać *jest*, która pojawiła się w 71,50% form, rzadziej jest używana uproszczona postać tego czasownika *jes* – w 15,55% form, natomiast najrzadziej informatorzy używają formy będącej wynikiem interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie, jaką jest postać *je* – odnotowana w 12,95% przykładów. W 2. osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego dla polszczyzny właściwa jest forma czasownika *być* mająca postać *jesteście*. W kaszubszczyźnie jej odpowiednikiem jest pochodząca z dawnej liczby podwójnej forma *jesta*, która w wyniku interferencji pojawiła się w polskojęzycznych wypowiedziach informatorów. Oprócz niej została zarejestrowana forma, którą można uznać za hybrydę, będącą połączeniem polskiej koniugacyjnej formy czasownika *być* w 2. osobie liczby mnogiej z formą kaszubską: *vy jestešta*, choć możliwe jest też, że forma ta została zapożyczona z gwar polskich. Wszystkie te formy zostały zarejestrowane idiolektalnie w mowie pojedynczych informatorów i struktura procentowa ich użycia jest następująca: poprawna polska forma *jesteście* została użyta w 33,33% form, tak samo będąca wynikiem interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie forma *jesta* też została odnotowana w 33,33% przykładów, i czasownikowa postać *jestešta* również została zarejestrowana w 33,33% wszystkich form czasownika *być* użytego w 2. osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego.

Oprócz zmian odnotowanych w zakresie użycia w czasie teraźniejszym czasownika *być* w analizowanych tekstach zostały zaobserwowane też wpływy kaszubskie w zakresie odmiany innych czasowników w czasie teraźniejszym, interferencje te zarejestrowano w formach 2. osoby liczby mnogiej. Końcówką 2. osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego czasowników było w języku prasłowiańskim *-te*. Polskie formy tej końcówki są kontynuacją stanu prasłowiańskiego

i w zależności od odpowiedniej koniugacji mają postać: *-ecie, -icie, -acie* (rozkład końcówek za: Szober 1963: 245–246). W 2. osobie liczby mnogiej w języku kaszubskim występują końcówki pochodzące z dawnej liczby podwójnej: *-eta, -ita, -ôta, -ajeta, -éta*. Kończówki te właściwe są wszystkim gwarom na obszarze Kaszub (por.: AJK, z. X, mapa 464). W polskojęzycznych wypowiedziach respondentów pojawiają się typowe dla kaszubszczyzny końcówki *-eta, -ita*, odnotowane w następujących słowach: *sp'jèv'jita* (BA 1929, Mezowo), *xożita* (JN 1943, Nierostowo), *va ni mųężeta* (PZ 1959, Zielona Huta). Formy końcówek będących wynikiem interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie stanowią 50,00% wszystkich form użytych w 2. osobie liczby mnogiej, kolejne 50,00% stanowią poprawnie użyte polskie końcówki *-ecie, -icie, -acie*.

3. Interferencje w zakresie zastosowania kaszubskich form czasu przeszłego

We współczesnej polszczyźnie czas przeszły ma postać form syntetycznych, które są kontynuacją dawnego perfektu, czasu złożonego ze słowa posiłkowego *być* w czasie teraźniejszym i imiesłowu czasu przeszłego czynnego II (zakończono sufiksem tematycznym **-l* w prasłowiańszczyźnie, a następnie *-l* na gruncie polskim). Pierwotnie oznaczał on czynność dokonaną, ale później miał znaczenie jakiejś akcji w przeszłości. Formy analityczne tego czasu istniały w polszczyźnie w X–XIII w., w wiekach XIV–XV/XVI następowało przekształcenie form analitycznych w syntetyczne, a w XVI–XVIII w. – doszło do ostatecznego ukształtowania się form syntetycznych (Klemensiewicz, Lehr-Splawiński, Urbańczyk 1964: 370–373), które znane są dzisiejszemu językowi polskiemu.

Inaczej sytuacja przedstawia się we współczesnym języku kaszubskim, w którym obecnie używane są cztery czasy przeszłe złożone: a) archaiczny przeszły czas – złożony z formy osobowej słowa posiłkowego *bęc* (*jem, jes, je, jesmë, jesta, są*) i dawnego imiesłowu czasu przeszłego czynnego II (zakończono na *-l*); w AJK notowany w Borze, Szopie, Rębichowie, Przytarni, Olszynach (AJK, z. X, mapy 473, 478); b) czas przeszły złożony z zaimka osobowego (lub w 3. osobie liczby pojedynczej i mnogiej – rzeczownika) i dawnego imiesłowu czasu przeszłego czynnego II (zakończono na *-l*); w AJK rejestrowany na całym obszarze Kaszub (AJK, z. X, mapy 472–482); c) formy opisowe złożone ze słowa posiłkowego *miec* lub *bęc* i imiesłowu przymiotnikowego zakończono na *-n-, -t-* (brak poświadczeń w AJK); d) czas przeszły złożony z dawnego imiesłowu czasu przeszłego czynnego II (zakończono na *-l*) i dołączonego słowa *żem, żes, żesmë, żesta, żesce*; formy tego czasu nie są używane w 3. osobie liczby pojedynczej i mnogiej; konstrukcje tego ostatniego czasu nie są też specyficznie

kaszubskie, ale trafiły do języka kaszubskiego w wyniku kontaktu z gwarą kociewską i borowiacką (typy czasów przeszłych w kaszubszczyźnie za: Breza, Treder 1982: 133–134); w AJK formy tego czasu notowane są w Piechowicach, Wdzydzach, Gliśnie, Olszynach, Trzebuniu, Rybakach, Przytarni, Karsinie, Zielonej Chocinie, Czyczkowach, Zgorzałym, Kloni, Krzyżu, Gostomiu (AJK, z. X, mapy 472–482).

W badanych polskojęzycznych wypowiedziach bilingwalnych mieszkańców Kaszub zostały zarejestrowane charakterystyczne dla języka kaszubskiego formy czasu przeszłego złożonego z zaimka osobowego i dawnego imiesłowu czasu przeszłego czynnego II (zakończony na *-l*), a także opisowe formy złożone ze słowa posiłkowego *miec* lub *bęc* i imiesłowu przymiotnikowego zakończonego na *-n-*, *-t-*.

Do przywołanego wyżej kaszubskiego czasu przeszłego z obligatoryjnym zaimkiem osobowym (lub rzeczownikiem w formie 3. osoby) nie są dołączane końcówki osobowe, ale osobowość jest wyrażana przez zaimek lub rzeczownik. W analizowanych polskojęzycznych tekstach pojawiają się utworzone na wzór kaszubskich konstrukcji z obligatoryjnym zaimkiem osobowym bezkończówkowe formy czasu przeszłego poprzedzone zaimkiem osobowym. W zebranych materiale tekstowym odnotowano przykłady użycia w polskojęzycznych wypowiedziach kaszubskiego czasu przeszłego z obligatoryjnym zaimkiem osobowym w 1. osobie liczby pojedynczej: *jỳ so pitỳu* (RC 1943, Kochanowo), *ja zapomńaua* (BA 1929, Mezowo), *ja byua* (ES 1956, Mezowo; CB 1943, Budy), *ja zarab'jau* (SM 1927, Lisie Jamy), *ja biu* (SM 1927, Lisie Jamy), *ja poš'et* (SM 1927, Lisie Jamy), *ja byu* (SM 1927, Lisie Jamy; LS 1953, Czapiewice), *ja woźiu* (SM 1927, Lisie Jamy), *jỳ s'ya* (ZW 1936, Lisie Jamy), *jỳ uesta* (ZW 1936, Lisie Jamy), *ja pš'ijexau* (SK 1941, Lisie Jamy), *jỳ bėu* (SK 1941, Lisie Jamy), *ja skakau* (SK 1941, Lisie Jamy), *ja zamoč'iu* (SK 1941, Lisie Jamy), *ja graua* (AM 1992, Lisie Jamy), *ja tšymaua* (AM 1992, Lisie Jamy), *ja karmiua* (AM 1992, Lisie Jamy), *ja še fplontaua* (HM 1943, Lipnica), *ja sfaušovaua* (HM 1943, Lipnica), i w 1. osobie liczby mnogiej: *mi bili* (GK 1925, Odargowo), *mi saźili* (GK 1925, Odargowo), *my grali* (MM 1919, Luzino), *mə šlə* (EC 1948, Kochanowo), *my vželə* (EC 1948, Kochanowo), *my vyčytali* (KL 1958, Luzino), *mə m'jelə* (BA 1929, Mezowo), *vželi mi* (BA 1929, Mezowo), *mi ov'inel* (BA 1929, Mezowo), *mi zač'eli* (BA 1929, Mezowo), *mi tańč'ili* (BA 1929, Mezowo), *mi rob'ili* (BA 1929, Mezowo), *my rob'iu* (BA 1929, Mezowo), *my stav'jali* (JS 1959, Gliniec), *my zabrali* (SM 1927, Lisie Jamy), *mi mušili* (SM 1927, Lisie Jamy), *my v'ježeli* (SM 1927, Lisie Jamy), *my muv'ili* (MA 1929, Lisie Jamy), *my rob'ili* (MA 1929, Mezowo), *my muv'ili* (MA 1929, Lisie Jamy), *my gadali* (MA 1929, Lisie Jamy), *mə g'ýdelə* (MA 1929, Lisie Jamy), *my jedli* (MA 1929, Lisie Jamy), *my m'jelə* (ZW 1936, Lisie Jamy), *mi p'jekli* (ZW 1936, Lisie

Jamy), *mə saʒələ* (SK 1941, Lisie Jamy), *mə vərivelə* (SK 1941, Lisie Jamy), *mɨ m'jeli* (MM 1919, Luzino; KO 1927, Mezowo; MA 1929, Lisie Jamy; MG 1968, Lisie Jamy; RS 1959, Czapiewice), *mɨ pšyšli* (AM 1992, Lisie Jamy; RS 1959, Czapiewice), *mɨ še bav'ili* (AM 1992, Lisie Jamy), *mɨ jeżžili* (RS 1945, Klukowa Huta), *mɨ byli* (RS 1945, Klukowa Huta; LS 1953, Czapiewice; RS 1959, Czapiewice; PZ 1959, Zielona Huta), *mɨ muśeli* (RS 1945, Klukowa Huta), *mɨ š'li* (CH 1921, Chośnica), *mɨ pašli* (RS 1959, Czapiewice), *mɨ xożili* (RS 1959, Czapiewice), *mɨ vyp'ili* (BR 1983, Czapiewice), *mɨ kośili* (JN 1943, Nierostowo), *mɨ skońčyli* (JN 1943, Nierostowo), *mɨ kombinowali* (JN 1943, Nierostowo), *mɨ jexali* (JN 1943, Nierostowo). Warto też nadmienić, że w 1. osobie liczby pojedynczej w czasownikach rodzaju męskiego zakończonych spółgłoską *-u* w opisywanym tutaj czasie przeszłym z obligatoryjnym zaimkiem osobowym mamy do czynienia w kaszubszczyźnie z zanikaniem głoski *-u* w artykulacji, cecha ta pod wpływem języka kaszubskiego została zarejestrowana w mowie jednego informatora: *ja poś'et* (SM 1927, Lisie Jamy).

Dla kaszubszczyzny charakterystyczne są też formy opisowe czasu przeszłego złożone ze słowa posiłkowego *mieć* albo *bęc* i imiesłowu przymiotnikowego. Formy te są wynikiem interferencji kaszubsko-niemieckich; z języka niemieckiego były one absorbowane przez język kaszubski (Gogolewski 1963: 69–75) i znalazły swoje miejsce w systemie kaszubskich czasów przeszłych. W dalszej kolejności w wyniku interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie formy te znalazły się w potocznej mówionej polszczyźnie bilingwalnych Kaszubów. W analizowanym materiale pojawiły się formy czasu przeszłego złożone ze słowa posiłkowego *mieć*, rzadziej też *być*, i imiesłowu przymiotnikowego biernego, które należy uznać za kalki morfologiczne nawiązujące do konstrukcji niemieckiego czasu przeszłego *perfectum* ze słowem posiłkowym *haben*. Formy te – pokrewne z niemieckimi strukturami – odnotowane w polskojęzycznych wypowiedziach respondentów trzeba uznać za skutek wpływu kaszubskiego na potoczny język polski, używany na obszarze Kaszub; pojawiły się one w następujących przykładach: *mam rob'jone* (BA 1929, Mezowo), *[uēni] m'jeli ku ŷdūe* (MA 1929, Lisie Jamy), *[ńektuży] m'jeli wykopane* (MA 1929, Lisie Jamy), *m'jaŷam zepsute* (AM 1992, Lisie Jamy), *[p'jes] m'jaŷ zrob'jone* (AM 1992, Lisie Jamy), *[každy] ma vuučone* (DG 1951, Sulęczyno), *[bruski] m'j'ŷu zabrony* (CB 1943, Budy), *[mama] m'jaŷa viazūe* (LS 1953, Czapiewice), *m'jaŷam kup'jone* (RS 1959, Czapiewice), *mɨ byli jexańi* (PZ 1959, Zielona Huta).

Statystyczne zestawienie form czasowników, użytych w różnych czasach przeszłych, przedstawione zostało poniżej. W 1. osobie liczby pojedynczej w wyniku interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie formy czasu przeszłego z obligatoryjnym zaimkiem osobowym pojawiły się w 11,35% przykładów,

formy opisowe z posiłkowym słowem *mieć* wystąpiły w 2,16% przykładów, przeważają jednak poprawne polskie formy czasowników z ruchomymi końcówkami właściwymi czasowi przeszłemu w polszczyźnie, które użyte zostały w 86,49% wszystkich przykładów odnotowanych w 1. osobie liczby pojedynczej czasu przeszłego. W 3. osobie liczby pojedynczej również najczęściej używane są poprawne polskojęzyczne formy czasowników z ruchomymi końcówkami – w 99,41% form, tylko niewielki procent – 0,59% stanowią będące wynikiem interferencji kaszubskie formy opisowe ze słowem posiłkowym *mieć*. W 1. osobie liczby mnogiej większość odnotowanych form stanowią, będące rezultatem polsko-kaszubskich interferencji, formy czasu przeszłego złożonego z obligatoryjnego zaimka osobowego i dawnego imiesłowu czasu przeszłego czynnego II – stanowią one 50,96% wszystkich form użytych w 1. osobie liczby mnogiej czasu przeszłego, 0,96% stanowią konstrukcje opisowe z posiłkowym słowem *być*, natomiast 45,19% to poprawne polskie syntetyczne formy czasu przeszłego, zaś 2,89% stanowią formy czasu przeszłego złożonego z dawnego imiesłowu czasu przeszłego czynnego II (na *-ł*) i dołączonego słowa *żeśmy*. W 3. osobie liczby mnogiej formy będące wynikiem interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie trafiają się incydentalnie i stanowią 0,56% odnotowanych przykładów, pozostałe 99,44% to poprawnie użyte formy polskiego czasu przeszłego z ruchomymi końcówkami.

Omawiając formy czasu przeszłego czasowników, należy też powiedzieć o wpływie kaszubskim w zakresie użycia krótkich (ściągniętych) form czasowników w 3. osobie liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego. Formy czasowników użytych w 3. osobie w rodzaju żeńskim we wszystkich kaszubskich czasach – za wyjątkiem form opisowych ze słowem posiłkowym *mieć* lub *běc* – ulegają kontrakcji, polegającej na tym, że zakończenia *-ala* i *-ãła* zostają ściągnięte do postaci *-a* i *-ã* (Breza, Treder 1981: 133–134). Krótkie formy czasowników w AJK są notowane przede wszystkim na obszarze Kaszub północnych i środkowych, a także w niektórych punktach południowych Kaszub (AJK, z. X, mapy 483–486). Pod wpływem kaszubszczyzny krótkie formy czasowników 3. osoby liczby pojedynczej czasu przeszłego przeniknęły do polskojęzycznych wypowiedzi mieszkańców Kaszub: *[ona] m'ja* (HL 1954, Odargowo; PK 1958, Mezowo), *[sostra] p'ilnova* (RC 1943, Kochanowo), *[fčasov'ička] zamuv'ja* (CB 1943, Budy), *[ona] kraja* (CB 1943, Budy). Procentowy udział form krótkich stanowi 5%, przeważają formy długie (bez zastosowanej kontrakcji), które zostały zarejestrowane w 95% wszystkich form czasowników użytych w 3. osobie liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego w czasie przeszłym.

4. Wpływ gwar kaszubskich w zakresie użycia form strony biernej

Formy opisowe złożone ze słowa posiłkowego *bęc* (*być*) i imiesłowu przymiotnikowego biernego zarówno w języku kaszubskim, jak i w polskim tworzą stronę bierną. Szczególną cechą kaszubskich konstrukcji strony biernej jest jednak to, że liczne formy, będące kontynuacją prasłowiańskich imiesłowów przeszłych czynnych zakończonych na *-l*, występują we współczesnej kaszubszczyźnie jako przymiotnikowe imiesłowu bierne (Breza, Treder 1981: 135). W wyniku interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie jako pasywne zostały odnotowane w wypowiedziach informatorów następujące formy: *byuo zamkue* (MA 1929, Lisie Jamy), *byuy kuadue* (MA 1929, Lisie Jamy), *byuo jadue* (MA 1929, Lisie Jamy), *byuo zap'jekui* (MA 1929, Lisie Jamy), *jesteśmy najadli* (AM 1992, Lisie Jamy), *byuy zapš'engue* (RS 1945, Klukowa Huta), *byuo podesxue* (BM 1917, Sulęczyno), *byua opšendua* (RS 1959, Czapiewice). Typowe dla kaszubszczyzny formy z utrzymanym dawnym imiesłowem czynnym zakończonym na *-l* obejmują 6,56% wszystkich form użytych w stronie biernej, pozostałe 93,44% to formy z przymiotnikowym imiesłowem biernym zakończonym na *-n-*, *-t*.

Trzeba też odnotować, że analityczne struktury złożone ze słowa posiłkowego *być* i biernego imiesłowu przymiotnikowego istniały w systemie języka prasłowiańskiego – jako formy strony biernej. Jednak w kaszubszczyźnie oprócz konstrukcji biernych odziedziczonych z prasłowiańszczyzny funkcjonują także formy strony biernej, które zostały utworzone od czasowników intransytywnych² i na wzór struktur niemieckich występują one w języku kaszubskim w funkcji czasu przeszłego. W wyniku interferencji gwary konarzyńskiej incydentalnie w polskojęzycznej wypowiedzi pojawiła się konstrukcja strony biernej utworzona od czasownika intransytywnego w funkcji czasu przeszłego: *my byli jexańi* (PZ 1959, Zielona Huta). Forma ta została ujęta także w rozdziale trzecim poświęconym czasowi przeszłemu i tam została ona ujęta w statystykach.

5. Wpływ kaszubszczyzny w zakresie użycia form nieosobowych

W polszczyźnie fleksyjnymi wykładnikami nieosobowych form czasownika są konstrukcje czasu przeszłego o charakterze syntetycznym, tworzone przy użyciu nieosobowej końcówki *-o*, którą dodaje się do wtórnego tematu czasownika na *-n-* / *-t-* / *-on-* / *-ę-* (Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel 1999: 266); przywołane tutaj formy powszechnie znane są jako formy na *-no*, *-to*. Językowi kaszubskiemu nieosobowe formy zakończone na *-no*, *-to* nie są znane, w funkcji form nieosobowych w kaszubszczyźnie używane są formy osobowe (Breza,

² W literackim języku polskim, tak samo jak w systemie prasłowiańszczyzny, strona bierna utworzona jest tylko od czasowników tranzytywnych.

Treder 1981: 135), które jednak nie mają znaczenia osobowego, a przed tymi formami nigdy nie są używane zaimki osobowe.

W wyniku interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie w polskojęzycznych wypowiedziach informatorów zostały odnotowane formy 3. osoby liczby mnogiej czasu przeszłego, przed którymi nie pojawia się podmiot wyrażony zaimkiem czy rzeczownikiem, a których użyto dla nieosobowego wyrażenia czynności w czasie przeszłym. Bez odpowiedniego kontekstu całych wypowiedzi przywołane przykłady form nieosobowych mogą być uznane za właściwe językowi polskiemu formy 3. osoby liczby mnogiej czasu przeszłego, dlatego analizując te formy, uwzględniono kontekst i dokonano analizy całego zdania, a także całej wypowiedzi, w której dana forma się znalazła.

W wyniku wpływu gwar kaszubskich na polszczyznę pojawiły się w badanych wypowiedziach respondentów formy 3. osoby liczby mnogiej, które zostały użyte dla nieosobowego wyrażenia czynności w czasie przeszłym: *torfem palili* (LP 1954, Odargowo), *kosam'i košili* (ZK 1960, Odargowo), *tak jak mñe v domu učyli* (SK 1987, Starzyno), *m'jela dąguusə* (MK 1919, Luzino), *vybudovali novy košcuu* (FS 1940, Luzino), *um'ješčili te korony* (FS 1940, Luzino), *vželi* (BA 1929, Mezowo), *vželi vidua* (BA 1929, Mezowo), *tš'ęsli sųome* (BA 1929, Mezowo), *na dwur vyž'ucali* (BA 1929, Mezowo), *duž'o še pš'i tim napracovali* (BA 1929, Mezowo), *čeli tom trave* (BA 1929, Mezowo), *zrobili tak'e tš'imetrove* (BA 1929, Mezowo), *operove šp'jevali* (CS 1955, Mezowo), *grali* (CS 1955, Mezowo), *fprovažili nove glinč* (KK 1945, Glinicz), *fprovažili novy i starý glinč* (KK 1945, Glinicz), *udušili* (KK 1945, Glinicz), *m'je zabrali* (SM 1927, Lisie Jamy), *stund m'je zabraly* (SM 1927, Lisie Jamy), *vželi nas do kartus* (SM 1927, Lisie Jamy), *tam nas tš'imali* (SM 1927, Lisie Jamy), *ftedi nas vipųuščili* (SM 1927, Lisie Jamy), *tenč'as vypųuščili* (SM 1927, Lisie Jamy), *s tej rozlevni fpuščili* (SM 1927, Lisie Jamy), *ceguou tak vykųadali* (MA 1929, Lisie Jamy), *to ceguou vykųadali* (MA 1929, Lisie Jamy), *vožili* (MA 1929, Lisie Jamy), *kopali* (MA 1929, Lisie Jamy), *to go zb'jerali* (MA 1929, Lisie Jamy), *do suojikųf kųadli* (MA 1929, Lisie Jamy), *tedy to kosam'i šekli* (MA 1929, Lisie Jamy), *tedy to vožili do domu* (MA 1929, Lisie Jamy), *tedy žimou še zajmowali tym baržej* (MA 1929, Lisie Jamy), *m'jeli* (MA 1929, Lisie Jamy), *xodovali* (MA 1929, Lisie Jamy), *jedli* (MA 1929, Lisie Jamy), *ješć to tam jedli tak'e* (MA 1929, Lisie Jamy), *vželi* (MA 1929, Lisie Jamy), *gruškųf urvali* (MA 1929, Lisie Jamy), *sčęsli* (MA 1929, Lisie Jamy), *ugotovali* (MA 1929, Lisie Jamy), *do tego bulvy vųožyli* (MA 1929, Lisie Jamy), *to razem ugotowali* (MA 1929, Lisie Jamy), *to tak zav'ješili* (MA 1929, Lisie Jamy), *tak'e zupy jadali* (MA 1929, Lisie Jamy), *z m'isk'i kaž'dy ze sfojej strony brali* (MA 1929, Lisie Jamy), *ji tak jedli* (MA 1929, Lisie Jamy), *drož'ž'ufke up'jekli* (ZW 1936, Lisie Jamy), *tedy zafš'e mov'ili* (SK 1941, Lisie Jamy), *to fuč'erov'je na nix mov'ili* (RS 1945, Klukowa Huta), *rad'jo sųuxali* (BS 1946, Klukowa Huta), *torf rob'ili* (BM

1917, Sulęczyno), *jedne źneli takūm šuflūm* (BM 1917, Sulęczyno), *tam torf rob'ili* (CH 1921, Chośnica), *no ji tam rob'ili* (CH 1921, Chośnica), *tam rob'ili pod drogiū torf* (CH 1921, Chośnica), *las muv'ili k'edyś* (BL 1923, Lipnica), *to muv'ili las* (BL 1923, Lipnica), *s ti xuejnə sob'je pšeńoslə dəguska* (BL 1923, Lipnica), *mūuv'jalə* (BL 1923, Lipnica), *zrob'ic rob'ili to* (BL 1923, Lipnica), *to juś krušonke rob'ily* (BL 1923, Lipnica), *takūy kaša k'edyś gotovali* (CB 1943, Budy), *tedy ješče fsypali jenčm'jeńni kašə f to* (CB 1943, Budy), *to nie kuadli tē kašy* (CB 1943, Budy), *vynošili źatka* (KL 1986, Lipnica), *bulvy pšeb'jerali* (SS 1930, Brusy), *pšebjerali renčne* (SS 1930, Brusy), *vzeli* (SS 1930, Brusy), *tam zabesp'ječyli* (SS 1930, Brusy), *lečyli tam ruźnymi* (SC 1940, Czapiewice), *to tak gadali* (SC 1940, Czapiewice), *nie v'ježyli f tak'e te znaxorstfa* (SC 1940, Czapiewice), *to zařse muv'ili* (SC 1940, Czapiewice), *i tedy vūašnie na to pšešće-radua brali* (SC 1940, Czapiewice), *to pšečerali* (SC 1940, Czapiewice), *tag gadali* (SC 1940, Czapiewice), *jakus tam modlitfa odmav'jali* (SC 1940, Czapiewice), *jak še spotkali* (JN 1943, Nierostowo), *to postav'ili tam* (JN 1943, Nierostowo), *tšyžišci kur ukradli* (PZ 1959, Zielona Huta), *tam še pobav'ili na tej styp'je* (PZ 1959, Zielona Huta), *pšyjexali* (PZ 1959, Zielona Huta), *no śp'jevali* (MR 1963, Konarzyny).

Procentowa struktura użycia właściwych polszczyźnie i kaszubszczyźnie nieosobowych form zarejestrowanych w badanych tutaj polskojęzycznych tekstach przedstawia się następująco: znaczącą przewagę mają będące wynikiem interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie formy 3. osoby liczby mnogiej czasu przeszłego mające znaczenie nieosobowe – ich procentowy udział wynosi 94,44%, pozostałe 5,56% stanowią polskie konstrukcje zakończone na *-no*, *-to*.

6. Interferencje związane z użyciem kaszubskich form trybu rozkazującego

Wpływy kaszubskie w zakresie użycia trybu rozkazującego odnotowano w formach 2. osoby liczby mnogiej. W języku polskim forma 2. osoby liczby mnogiej rozkaznika tworzona jest przez dodanie do formy 2. osoby liczby pojedynczej tegoż trybu końcówki *-cie*. Analogicznie tworzy się postać 2. osoby liczby mnogiej trybu rozkazującego w kaszubszczyźnie, jednakże w funkcji liczby mnogiej rozkaznika we współczesnej kaszubszczyźnie występuje pochodząca z dawnej liczby dualnej końcówka *-ta*.

W wyniku interferencji gwary konarzyńskiej w polszczyźnie w mowie jednego informatora zostały odnotowane kaszubskie formy trybu rozkazującego w 2. osobie liczby mnogiej, są to następujące formy: *fšodojta* (UB 1947, Konarzyny), *godojta* (UB 1947, Konarzyny). Formy te stanowią 100% wszystkich form użytych w 2. osobie liczby mnogiej rozkaznika.

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza językowa wykazała liczne przykłady interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie obserwowane na płaszczyźnie fleksji werbalnej. Wpływy językowe w różnym zakresie są obecne w mowie przedstawicieli poszczególnych grup wiekowych. Mieszanie form koniugacyjnych czasu teraźniejszego i przeszłego odnotowane zostało we wszystkich grupach pokoleniowych, jednakże utrzymanie bardziej archaicznych form końcówek czasu teraźniejszego pochodzących z dawnej liczby podwójnej charakterystyczne jest tylko dla respondentów urodzonych między 1913 a 1950 rokiem oraz dla osób urodzonych między 1951 a 1980 rokiem. Również w mowie przedstawicieli najstarszego i średniego pokolenia mamy do czynienia z wpływami w zakresie używania kaszubskich form strony biernej, właściwego kaszubszczyźnie sposobu tworzenia form nieosobowych i trybu rozkazującego, wymienionych tu trzech ostatnich zjawisk językowych nie odnotowano w mowie przedstawicieli najmłodszej generacji.

Bardzo wysoka frekwencja interferencji gwar kaszubskich w polszczyźnie w zakresie fleksji werbalnej, obejmująca więcej niż 80% przykładów o proveniencji kaszubskiej, dotyczy wpływów polegających na tworzeniu typowych dla języka kaszubskiego form nieosobowych, użyciu właściwych kaszubszczyźnie form rozkaznika w 2. osobie liczby mnogiej, a także zastosowaniu kaszubskiej formy 2. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasownika *běc*, mającej postać *jes*. Stosunkowo wysoki udział wpływów kaszubszczyzny, obejmujący co najmniej 50%, lecz nie więcej niż 80% form pojawiających się pod wpływem kaszubskim, odnotowano w zakresie użycia właściwej kaszubszczyźnie końcówki 2. osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego czasowników, w zakresie użycia pojawiających się pod wpływem kaszubskim form 2. osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego: *jesta*, *jestešta*, oraz w zakresie zastosowania właściwej językowi kaszubskiemu formy czasu przeszłego złożonego z obligatoryjnego zaimka osobowego i dawnego imiesłowu czasu przeszłego czynnego II. Pozostałe wpływy języka kaszubskiego w polskojęzycznych wypowiedziach informatorów odnotowane zostały marginalnie.

Na koniec warto też nadmienić, że interferencje gwar kaszubskich w polszczyźnie zarejestrowane na płaszczyźnie fleksji werbalnej mają szerszy zasięg niż obserwowane na płaszczyźnie fleksji czasownika interferencje polszczyzny w kaszubskich gwarach.

Skrót

AJK – *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*, 1964–1978. Oprac. zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN pod kier. Z. Stiebera. Od t. VII pod kier. H. Popowskiej-Tabor-skiej. T. I–XV. Wrocław.

Literatura

- Breza E. (1971): *Niektóre częstsze błędy językowe (Pokłosie polonistycznej pracy instruktażowej w powiecie kościerskim)*. „Polonistyka”. T. XXIV, nr 1, s. 42–48.
- Breza E., Treder J. (1981): *Gramatyka kaszubska. Zarys popularny*. Gdańsk.
- Gogolewski S. (1963): *Wpływy niemieckie na kaszubski system czasów przeszłych*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”. T. IX, s. 69–75.
- Górniewicz H. (1962): *Błędy językowe o podłożu gwarowym u dzieci sztumskich*. „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, nr 8/10, s. 261–281.
- Grzegorzczakowa R., Laskowski R., Wróbel H. (red.) (1999): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Warszawa.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S. (1964): *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa.
- Piotrowski J. (1981): *Składnia słowniska wobec wpływów języka niemieckiego*. Wrocław.
- Pniewski W. (1927): *Błędy językowe w zadaniach młodzieży polskiej w Gdańsku w świetle dialektów pomorskich i języka niemieckiego*. „Rocznik Gdański”, s. 19–57.
- Szober S. (1963): *Gramatyka języka polskiego*. Oprac. W. Doroszewski. Warszawa.
- Wińska U. (1966): *Błędy językowo-stylistyczne uczniów szkół podstawowych województwa pomorskiego*. Cz. I i II, III i IV. Gdańsk.

Summary

The article is the result of the field research conducted in the area of Kashubian dialects. The object of the research were interferences of the Kashubian dialects in the Polish language registered on the plane of verbal inflection. In this paper, an analysis of the collected language materials (including Polish speech by bilingual respondents) was made, which showed the influence of Kashubian in the area of: the use of Kashubian forms of the present and past tense, the use of Kashubian forms of the passive voice, the appearance of Kashubian non-personal forms and the imperative forms characteristic for Kashubian.

Iza Matusiak-Kempa,
Sebastian Przybyszewski
Olsztyn

Strategie deskrypcyjne w Jana z Szamotuł *Kazaniach o Maryi Pannie Czystej*

**Descriptive strategies in *Sermons on the Pure Virgin Mary*
by Jan of Szamotuły**

The article presents the sermons of a medieval preacher Jan of Szamotuły and the strategies used by him to depict the body of Virgin Mary.

Słowa kluczowe: Matka Boska, opis, średniowiecze, wartościowanie, estetyka
Key words: Virgin Mary, Description, Middle Ages, evaluation, aesthetics

Kazania o Maryjej Pannie Czystej Jana z Szamotuł, zwanego Paterkiem, są interesującym i wdzięcznym tematem analizy zarówno dla językoznawców, jak i historyków czy teoretyków literatury, ponieważ dopełniają treści wysokiego pod względem stylistycznym piśmiennictwa religijnego, ujawniają schematy wyobrazeniowe, wzorce estetyczne i moralne, a także istniejące stereotypy kulturowe człowieka przełomu XV i XVI w. W niniejszym artykule analizie zostanie poddany fragment kazania III *O narodzeniu Maryjej Panny*, który został zamieszczony przez Wiesława Wydrę i Wojciecha Ryszarda Rzepkę w *Chrestomatii staropolskiej. Teksty do roku 1543 r.* Wydanie III. Należy zaznaczyć, że omawiany fragment kazania pochodzi z jednej z trzech zachowanych i przypisywanych Paterkowi homilii¹. Wszystkie trzy kazania odwołują się do autorytetów kościelnych, rzadziej przywołują argumentację biblijną, patrystyczną, teologiczno-spekulatywną, historyczną, liturgiczną, niekiedy również exempla ilustrujące z jednej strony niezawodną opiekę Maryi nad czcicielami jej niepokalanego poczęcia,

¹ Por. kazanie I – *O poczęciu Panny Maryjej Czystej*; II – *O poczęciu Przenaczystszej Dziewicy Panny Maryjej*. Na temat autorstwa kazań oraz ich cech językowo-stylistycznych pisała m.in. Maria Karpluk. Porównując cechy fonetyczne, leksykalne i składniowe, dostrzegła podobieństwo kazań III i I oraz językowo-stylistyczną odrębność kazania III (szerzej: Karpluk 2010: 117–166).

z drugiej zaś – niebezpieczeństwa grożące jego przeciwnikom i oszczercom. Ciekawe spostrzeżenia przynosi artykuł Romana Mazurkiewicza (2013: 15–34) na temat pierwowzoru kazań. Uczony dowodzi, że teksty Jana z Szamotuł korzystają z wydanego po raz pierwszy w roku 1496 zbioru *Stellarium coronae Benedictae Mariae Virginis in laudem eius pro singulis praedicationibus elegantissime coaptatum* autorstwa Mistrza Pelbarta z Węgier (ok. 1435–1504), starszego o dwa pokolenia od Paterka absolwenta Akademii Krakowskiej. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że kazania Jana z Szamotuł nie są przekładem realizowanym wedle zasady *in extenso – continuo*. Paterek tłumacz, zgodnie z zaleceniami *ars predicandi*, korzysta z wzorcowych kazań Pelbarta jako redaktor własnej ich wersji. Dokonuje selekcji materiału, starając się stworzyć logiczny i spójny wywód podporządkowany tematyce kazania i jego przeznaczeniu. Niekiedy tłumaczy dłuższe fragmenty *Stellarium coronae*, gdzie indziej zaś wybrane z tekstu łacińskiego pojedyncze zdania, zawierające np. podstawowe tezy, pomijając ich rozwinięcie, dyskusję *pro* i *contra* oraz rozbudowaną argumentację. Taki charakter kazań wynika również ze specyfiki ich pierwowzoru, ponieważ teksty samego Pelbarta były raczej materiałem do kazań niż skończonymi homiliami (Worcester 2001: 9; Mazurkiewicz 2013).

Wszystkie kazania Paterka zachowują podobną strukturę, zgodną z wymaganiami średniowiecznej sztuki homiletycznej, tj. zawierają następujące części: podanie tematu (cytatu z Pisma Świętego) i jego introdukcji; rozwinięcie zapowiedzianego w temacie zagadnienia w formie rozbudowanego, najczęściej uporządkowanego enumeratywnie szeregu kwestii („wywodów”), konkluzja; modlitwa lub nabożne westchnienie. W omawianym przez nas kazaniu III można ponadto wyodrębnić również ustalony porządek opisu, tj. 1. Wstęp – uzasadnienie doskonałości Maryi; 2. Opis wyglądu – zgodnie z zasadami: od ogółu do szczegółu, od góry do dołu; 3. Opis zachowania; 4. Zakończenie – opis objawienia się Maryi studentowi w Paryżu.

Celem naszego artykułu jest ukazanie strategii deskrypcyjnych stosowanych w opisywaniu wyglądu Matki Bożej. Jak pokaże dalsza część wywodu, opis Maryi jest jednocześnie nośnikiem wartościowania, które stanowi nieodłączny temat kazań i składową dyskursu religijnego oraz piśmiennictwa immakulistycznego. Kiedy zaś porusza się temat wyglądu Matki Bożej, nie sposób tego czynić w oderwaniu od średniowiecznych kontekstów estetycznych i filozoficznych oraz poetyki mówienia o świętych w apokryfach. Wpływ poniżej zarysowanych koncepcji estetycznych i teologicznych jest widoczny również w omawianym przez nas fragmencie kazań.

Zanim przejdziemy do ukazania struktury opisu Matki Bożej w kazaniu III Jana z Szamotuł, warto pokrótce zarysować konteksty filozoficzne kształtujące średniowieczną estetykę, ponieważ Paterek wyraźnie na nich opiera swoją koncepcję piękna Maryi Panny. Średniowieczne rozumienie piękna, bo ono w istocie

stanowi jeden z głównych motywów omawianego kazania, było pochodną rozumienia piękna zawartego w Piśmie Świętym i filozofii starożytnej, głównie Arystotelesa i Plotyna. Na myśl tę duży wpływ wywarli również myśliciele średniowieczni, przede wszystkim święty Augustyn i Pseudo-Dionizy oraz święty Tomasz z Akwinu. Pierwszy z nich piękno definiował jako umiar, kształt i ład. Twierdził, że: „Podoba się tylko piękno, w pięknie zaś – kształty, w kształtach – proporcje, w proporcjach liczby” (cyt. za: Tatarkiewicz 1982: 144–145). Pseudo-Dionizy przejął pojmowanie piękna od Plotyna wykraczającego poza starożytną Wielką Teorię, według której piękno polega na proporcji części, tj. na wielkości, jakości i ich wzajemnym stosunku (por. Tatarkiewicz 1982: 140). Plotyn i kontynuujący jego myśl Pseudo-Dionizy uznawali, że piękno to umiar i blask. Kazania Paterka naznaczone są również scholastycznym pojmowaniem piękna, które wyrosło z filozofii starożytnej, jednakże zostało zaadaptowane do etyki chrześcijańskiej. Fundamentalne dla rozumienia piękna było tu przyjęcie zasady świętego Augustyna i rozróżnienia piękna zewnętrznego i piękna duchowego – wewnętrznego². W wyobrażeniach scholastycznych piękno podlegało stopniowaniu: wyżej niż piękno cielesne sytuowane było piękno duchowe. Za sprawą Roberta Grosseteste w estetyce średniowiecznej została rozpowszechniona Plotyńska kategoria światła, które pojmowano jako piękno i ozdobę wszelkiego stworzenia. Światło symbolizowało oświecenie umysłu i duszy przez Boga. Do tej kategorii piękna Jan z Szamotuł nawiązuje w końcowym fragmencie kazania, w którym donosi o objawieniu Matki Boskiej studentowi. Według homiletyka Panna Maryja ukazała się w takim ogromnym blasku, że spowodował on oślepienie młodzieńca. Podobnie jak w pozostałych partiach opisu, tak również w tej części widać tendencję do hiperbolizacji.

W scholastycznej teorii piękna najważniejsze miejsce zajmują przede wszystkim poglądy świętego Tomasza z Akwinu, który od Pseudo-Dionizego za punkt wyjścia obrał piękno Boga i od niego dopiero przechodził do piękna Jego stworzenia (Tatarkiewicz 1989: 223). W wizji piękna Akwinaty pojawiają się dwa kluczowe pojęcia: proporcja i blask. Proporcja obejmowała zarówno proporcje świata naturalnego, jak i świata duchowego oraz stosunek rzeczy do swego wzoru. Blask natomiast był przez niego traktowany dosłownie jako blask rzeczy, a w sensie przenośnym jako blask duszy. Do tych dwóch wyznaczników piękna Tomasz z Akwinu dodał też trzeci, tj. pełnię rozumianą jako doskonałość: jeżeli bowiem coś ma braki, nie może być piękne. W dalszej części tego artykułu postaramy się wykazać, jak zarysowane powyżej koncepcje piękna zostały przełożone na wyobrażenie o pięknie Maryi Panny i jej opis.

² Oba te pojęcia piękna były znane już w starożytności, jednak z wyjątkiem platończyków nie przykładano do nich większej wagi. Szerzej zob. Tatarkiewicz 1989: 195 i n.

W Księdze Rodzaju Bóg, oglądając stworzony przez siebie świat, mówi: „I widział Bóg wszystkie rzeczy, które był uczynił, i były bardzo piękne” (Rdz 1, 31). Zwrot ten pojawia się w tej księdze jeszcze kilka razy i wyraża przekonanie, że piękno świata jest świadomym dziełem istoty myślącej, wielkiego geniuszu. Przez wielkość i piękno dzieła stworzenia poznaje się wielkość i piękno twórcy. Maryja Panna zatem jako matka Syna Bożego jest doskonała. Bóg zaś jawi się jako światłość, która, jak zaznaczono wyżej, w scholastycznej filozofii była nieodzownym warunkiem piękna. Kategoria światła w takim rozumieniu pomaga Janowi z Szmutuła uzasadnić boskość Maryi, por.:

Naprzod, iż się Bogu rowna, iż Bog światłość jest [...] Wtore, iż światłość jest nieziennej czystości, bo się nie pokala smrodem. Trzecie, iż jest rzecz rozkoszna, tak Maryja Panna nad prawie wszystko stworzenie świeci wysokością [...]. Bo ona jest jasność światłości.

Według Paterka ciało Maryi musiało być najdoskonalsze, ponieważ jako Bogarodzicielka miała duszę najszlachetniejszą ze wszystkich ludzi na świecie. W takim ujęciu widoczna jest Arystotelesowska koncepcja jedności psychofizycznej człowieka. W średniowieczu panowało bowiem przekonanie, że piękno łączy się z dobrocią, a brzydota ze złem (Power 1997). Przy założeniu, że Matka Boża była absolutnie wyjątkowa i nie mogła mieć wad, specyficznie pojęta adekwatność duszy i ciała skłaniała do przyjęcia pewnych cech wyglądu jako konsekwencji doskonałości duszy. Kaznodzieja stara się udowodnić, na czym polegała niezwykła uroda Matki Bożej. Na początku definiuje piękno w myśl starożytnej teorii głoszącej, że piękno polega na proporcji ładzie i harmonii. Do tych kategorii dodaje ponadto barwę, por.:

[...] przeto i ciało Panny było cudne, która cudność w wysokości, farbie, w jakości, w członków cudnym postawieniu.

Po tak ogólnie sformułowanej definicji następuje wykład dowodzący, że ciało Maryi w każdym jego członku wszystkie te warunki spełniało, a uzasadnienie swoje Paterek wspomaga powołaniem się na autorytet Wojciecha Wielkiego (prawdopodobnie chodzi o świętego Wojciecha).

Opis Panny Maryi realizuje się zgodnie z zasadą od ogółu do szczegółu, w myśl scholastycznych zasad dedukcji: jedna teza jest punktem wyjścia do postawienia następnej. Deskrypcja Matki Bożej rozpoczyna się od określenia jej wzrostu, który zdaniem Paterka był „słuszny”, czyli ‘akuratny, właściwy’. Maryja nie mogła zatem być ani za wysoka, ani za niska, ale akuratna – zgodnie z Arystotelesowską zasadą złotego środka. Jako podobna do Chrystusa była doskonałego wzrostu, tj. „na ośmi dłoń wielkich, a na dziewięć niewieścich”. Po

tych słowach Paterek odwołuje się do *Pieśni nad pieśniami* wyrażających piękno Matki Bożej słowami: „O jako cudnaś namilsza moja, zrostem twym przyrownana palmie”. Wydaje się jednak, że oba wyobrażenia o wroście Maryi są trudne do pogodzenia. Odwołanie do Biblii jest być może nieuzasadnione z logicznego punktu widzenia, ale wpisuje się w poetykę tekstu dążącego z jednej strony do zrationalizowania opisu Maryi poprzez wskazanie konkretnych cech piękna, z drugiej zaś kaznodzieja zмага się z pragnieniem wysłowienia niewyobrażalnego piękna, co z kolei prowadzi do hiperbolizacji opisu.

W dalszej części kazania następuje opis kształtów Maryi, które również były doskonałe. Każdy szczegół wyglądu ma swoje uzasadnienie w jakiejś cesze duszy. Przy tym opis ten charakteryzuje się selektywnością. Paterek opisuje wyłącznie te części ciała, które możemy zobaczyć na wczesnośredniowiecznym obrazie lub ołtarzu. Stąd stanowczą większość opisu wyglądu Bogarodzicy zajmuje opis twarzy. Co ciekawe, selektywność dotyczy również cytatów biblijnych, np. przywołany cytat z *Pieśni nad pieśniami* zawiera *in extenso* fragment przez Paterka pominięty (tu podkreślony): „O jak piękna jesteś, jakże wdzięczna, umiłowana, pełna rozkoszy! Postać twoja wysmukła jak palma, a piersi twe jak grona winne” (Pnp 7, 7–8).

W oddaniu kształtów ciała, tak jak wcześniej, homiletyk również odwołuje się do Arystotelesowskiej zasady *mediocritas aurea*. Maryja była „słusznych kształtów”, czyli takich jak należy. Nie była zatem ani za gruba, ani za chuda. W tym fragmencie rozważań próbuje się zrationalizować opis poprzez odwołanie do zasady proporcji, por.:

bo tłuściość abo cielistość wielka pochodzi z zimna, a z wilkości cienkość, a suchość z gorącości a suchości, gdzie się tedy w równości zejda ty cztery rzeczy, tam bywa cudne ciało jako było Maryjej.

Dalsza część wywodu, dotycząca „barwy” Matki Bożej, odsłania podobne schematy dowodzenia. Koncepcja piękna bywa zawężana, czasami wydawać by się mogło, że jest wręcz zawężana do gustu kaznodziei i panujących stereotypów. Cechy boskie i doskonałość duchowa Maryi zdaje się dyktować wnioski co do jej wyglądu. Oparty na antytezach sposób konstruowania deskrypcji Matki Boskiej dobrze oddaje opis jej włosów. Jan z Szamotuł pisze więc, że włosy Maryi nie mogły być kędzierzawe, ponieważ takie są charakterystyczne dla osób pysznych i chciwych, a takich cech Panna Najświętsza nie mogła mieć jako istota doskonała. Nie mogła mieć włosów bardzo rzadkich, grubych ani jasnych, prawie białych, bo takie znamionują osoby nierozumne, tępe i nieskore do nauki. W tej części kazania pojawia się też funkcjonujący do dziś stereotyp osoby rudej jako podstępnej i zdradliwej. Panna Maryja nie miała zatem włosów „lisowatych”. Według Jana z Szamotuł w młodości Maryja Panna miała włosy żółte, a potem czarne. Dalej dowodzi się, że właśnie czarne włosy najlepiej pasują do

białej i rumianej skóry, por. „ciało jej jako mleko z rumionością”. Ponadto Maryja jako podobna do swego Syna włosy musiała mieć czarne, bo Jezus też miał włosy czarne, czego dowodzi odbity wizerunek Jezusa na chuście Weroniki. Droga eliminacji cech niepożądanych kaznodzieja dochodzi do wniosku, że Maryja musiała mieć włosy czarne i cienkie, ponieważ takie znamionują człowieka stałego, mocnego, rozważnego i czujnego. Ustalenia dotyczące koloru włosów są zaś następnie punktem wyjścia do rozważań na temat koloru oczu Maryi Panny. Według Jana z Szamotuł osoby, które mają czarne włosy, mają też czarne oczy, bo te są i najładniejsze, i najmocniejsze.

W kolejnych partiach kazania następuje opis poszczególnych części ciała. Ponownie pojawia się odwołanie do *Pieśni nad pieśniami* uzasadniające piękno ciała Maryi: „Wszystkaś cudna, przyjaciółko moja, a makuła w tobie nie jest”. Z tego zdania kaznodzieja wywodzi wniosek następujący: „Jesli wszystko, tedy w każdym członku”. Dokonuje zatem opisu głowy, czoła, spojrzenia, policzków, ust, szyi, rąk, zębów, palców. Należy podkreślić, że zwykle doskonała cecha fizyczna jest oznaką doskonałości wewnętrznej: głowa jest zatem podłużna, czoło czworokątne, nie za duże i nie za małe. Czoło spuszczone cechuje człowieka mądrego i wstydliwego. W opisie twarzy Maryi warto zwrócić szczególną uwagę na czoło, które według Jana z Szamotuł jest czworokątne. Widoczne jest tu odwołanie do symboliki cyfry cztery jako pitagorejskiego symbolu piękna. Cztery jest zasadą wszechświata: natura często dzieli się na cztery – są cztery pory roku, cztery punkty kardynalne, cztery wiatry, cztery strony świata. Cyfrą człowieka według Witruwiusza jest również cztery, ponieważ szerokość człowieka o rozpostartych ramionach odpowiada jego wysokości, dając w ten sposób podstawę i wysokość idealnemu kwadratowi (cyt za: Eco 2008: 75–77). Warto zaznaczyć, że opis ciała i koncepcja piękna cielesnego u Jana z Szamotuł jest oparta głównie na wzorcach starożytnych i nie realizuje wszystkich średniowiecznych założeń estetycznych, ponieważ, jak pisze Eco (2008: 77):

Średniowiecze nie stosuje matematyki proporcji do oceniania lub odtwarzania ciała ludzkiego. Można by pomyśleć, że w owej niewładze pewną rolę odgrywa dewaluacja cielesności na korzyść duchowego piękna. Naturalnie nie jest obce dojrzałemu światu średniowiecznemu również dowartościowanie ciała ludzkiego jako cudu Stworzenia, jak to ujął w swym dziele Tomasz z Akwinu. Częściej jednak, aby zdefiniować piękno moralne, używano kryteriów pitagorejsko-proporcjonalnych, jak to bywa w symbolice *homo quadratus*. Kultura średniowieczna wychodziła od idei zasady platońskiej [...], dla której świat jawi się jako wielkie zwierzę, a zatem jako istota ludzka, a istota ludzka jest jak świat, albo wszechświat jest wielkim człowiekiem, człowiek małym wszechświatem. Zrodziła się w ten sposób teoria zwana *homo quadratus*, w której liczba, zasada wszechświata, przybiera znaczenie symboliczne, oparte na serii liczbowych odpowiedniości, które są też korespondencjami estetycznymi.

W dalszej części kazania Paterek szczegółowo analizuje wygląd Maryi, a posiadanie poszczególnych cech fizycznych uzasadnia posiadanymi cechami psychicznymi i duchowymi. Zestawienie atrybutów fizycznych oraz odpowiadających im przymiotów psychicznych i duchowych przedstawia tabela:

Cechy fizyczne	Cechy psychiczne
najszlachetniejsze ciało	najszlachetniejsza dusza
„Gdy Maryja była naślachetniejsza na duszy nad stworzenie, tako miała być nadoskonalsza w ciele i nalepsza” „ciało jej jako mleko z rumianością”	
skóra biała, rumiana	czysta natura
„Pierwe pytanie: jakiej była barwy na skorze albo na ciele, jeśli białej albo czarnej, albo czerwonej, albo smieszanej. I kładzie Wojciech: z czerwona białej cudnej barzo, to jest biała rumiona, bo i cudna jest ta pleć i barzo czystego przyrodzenia”	
kolor włosów odpowiedni: w młodości żółte, potem czarne: – niekędzierzawe, – niebiałe, – nierude	(włosy kędzierzawe – pycha) (włosy białe – umysł tępy) (włosy rude – niewierność)
„Włosy, pytam, jakie miała, i odpowiedam, iż nie owszeki miała kędzierzawych, bo takie bywają w człowiecie z zbytku, z zimna, a znamionują człowieka nadętego, a zysku żądającego, co nie było w Pannie. Nie miała też rzadkich albo barzo miękkich, albo miąszych, ani też prawie białych, bo takie włosy znamionują człowieka tepego rozumu a trudnego ku nauce. Nie miała też lisowatych albo prawie czerwonych, co znamionuje zbytnią gorącość, a znamionują człowieka z przyrodzenia niewiernego. Były tedy jej włosy mierne żółto-czarne, bo takie słuszają ku płci białej, rumionej”	
włosy cienkie, miękkie	dobre obyczaje, stałość, moc, rozwaga
„[...] iż takie włosy gdy są cienkie, miękkie, znamionują dobre obyczaje, a dobrej płci dobre przyrodzenie, bo czynią człowieka stałego, mocnego i ukazują mózg ciepły a suchy [...] A taki człowiek bywa wolen w smyślech swych a czujny”	
głowa trochę podłużna, czoło czworokątne spuszczone	mądrość, wstydlivość, pokora
„Głowa jej niejako podługowata, czoło nieszerokie, ale gładkie, na cztery grani mierne wielkie, słuszne, pokorne, a zawsze na doł je spuszczała, taka bowim głowa a czoło ukazują człowieka opatrzego, mądrego a sromieźliwego”	
oczy cudne, jasne	łaskawość, pokora
„Oczy były cudne a jasne, na wejrzenie lubieżne, miernego weźrzenia, łaskawego, pokornego”	
nos prosty, niewielki	stałość, roztropność
„Nos prosty, niewielki, prosto jidący, co znak jest stałości a roztropności”	
wargi czerwone, niższa warga większa niż górna	mężność, wielka stałość
„Wargi czerwone a niejako odpieszniałe albo cieliste, tak iż niszka warga większa była niżli wysza, a to bardzo słusznie, co znamionuje mężność a wielką stałość”	

Analiza konstruowania opisu Matki Bożej przez Jana z Szamotuł pozwala wysnuć wniosek, że kaznodzieja dążył do racjonalizacji, którą próbował wzmocnić walory retoryczne tekstu. Racjonalizacja ta zaś oparta została na następujących aksjomatach: 1. To, co boskie, jest piękne; 2. Maryja jest piękna, bo jest istotą boską; 3. Piękne jest to, co spełnia cechy piękna dostępnego percepcji ludzkiej (estetyczne koncepcje starożytne: umiar, kształt, proporcja). Wyznaczniki

piękna ujęte w trzecim punkcie opierają się natomiast na kolejnych aksjomatach, nierzadko dyktowanych stereotypami lub gustem samego kaznodziei. Przy próbach odtwarzania dyskursu kazań ujawnia się zmaganie kaznodziei z tym, jak wyrazić za pomocą doświadczenia zmysłowego to, co nie jest uchwytnie dla oczu. Usilne próby racjonalizacji opisu przynoszą efekt hiperbolizacji, której wyznacznikiem są m.in. użyte wielokrotnie w tekście przymiotniki w stopniu najwyższym, np. „nadoskonalsza”, „naślachetniejsza”, „nalepsza”, „nacudniejsza”, „naświętsza”, „nadostojniejsza nad wszystko stworzenie”. Warto podkreślić jeszcze raz, że najdoskonalsze cechy ciała i duszy Panny Maryi były równoznaczne z tym, że były „mierne”, czyli ‘akuratne’ i dlatego uznawano je za idealne, zgodnie z założeniami estetycznymi i filozoficznymi średniowiecza.

Literatura

- Eco U. (red.), (2007): *Historia brzydoty*. Poznań.
- Eco U. (red.), (2005): *Historia piękna*. Poznań.
- Kowalska D. (2005): *Skonwencjonalizowane opisy świętych w polskich wierszowanych legendach średniowiecznych*. [W:] *Rytuał. Język – religia. Materiały z konferencji 17–19 maja 2004 r.* Pod red. R. Zarebskiego, Łódź, s. 245–255.
- Karpluk M. (2010): *Staropolskie studia językoznawcze*. Kraków, s. 117–166.
- Krażyńska Z., Mika T. (1998): *Maryja w „Rozmyślaniu przemyskim”*. „Studia Warmińskie”. T. 35, z. 1, cz. I, s. 31–46.
- Mazurkiewicz R. (2013): *Łaciński pierwowzór kazań maryjnych Jana z Szamotuł (Paterka)*. „Ruch Literacki” R. LIV, z. 1 (316), s. 15–34.
- Mika T. (2002): *Maryja, Jezus, Bóg w „Rozmyślaniu przemyskim”*. *O nazywaniu osób*. „Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych, Seria Językoznawcza”. Poznań.
- Pawłowski T. (1987): *Wartości estetyczne*. Warszawa.
- Power E. (1997): *Medieval Women*. Cambridge.
- Tatarkiewicz W. (1982): *Dzieje szczęści pojęć*. Warszawa.
- Tatarkiewicz W. (1989): *Historia estetyki. Estetyka średniowieczna*. Warszawa.
- Witosz B. (1997): *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji*. Katowice.
- Worcester T. (2001): *The Catholic Sermon*. [W:] L. Taylor (red.): *Preachers and People in the Reformations and Early Modern Period*. Boston and Köln, s. 3–34.
- Wydra W., Rzepka W. R. (2004): *Chrestomatia staropolska. Teksty do 1543*. Wyd. III. Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 110–113.

Summary

The article presents strategies in describing Our Lady in the 16th century text of sermon attributed to Jan of Szamotuły, commonly called Paterek. The description of Mother of God reveals the medieval views on aesthetic issues and shows the common way of thinking about the canons of beauty. The description is performed on the basis of both the theological truths and existing stereotypes. The rhetorical strength of the sermon is enhanced by appealing to religious authorities and to the Bible.

Alina Naruszewicz-Duchlińska
Olsztyn

Intencjonalne językowe zakłócenia komunikacji internetowej (trolling, flaming, hejting)

Intentional Disruptions of Internet Communication

This paper analyses the conditional, purposeful disruptions of communication caused by verbal actions on the part of users.

Słowa kluczowe: zaburzenia komunikacji, trolling, flame wars, hejting, komunikacja internetowa
Key words: intentional disruptions of internet communication, trolling, flame wars, hating, internet communication

Wprowadzenie

Komunikacja w Internecie nie jest wolna od zakłóceń. Korzystanie z sieci może prowadzić np. do zainfekowania komputera wirusem, śledzącym poczynania użytkownika, wykradającym dane lub zakłócającym działanie systemu operacyjnego. Źródłami zagrożeń są jednak nie tylko twórcy i dystrybutorzy szkodliwego oprogramowania (tzw. *malware*), ale i sami internauci, którzy łamią obowiązujące zasady porozumiewania się, świadomie zachowując się wrogo. Ze względu na coraz bardziej widoczną obecność agresji w Internecie, wpływającą niekorzystnie na jakość dyskursu publicznego, warto poświęcić nieco uwagi genezie, strukturze i konsekwencjom poszczególnych jej przejawów.

Przedmiotem opisu są zamierzone zakłócenia komunikacyjne, spowodowane przez użytkowników Internetu, a nie czynniki techniczne (np. ograniczenia przepustowości sieci). To antystrategie konwersacyjne, przejawiające się najczęściej w postaci kontaktów konfliktowych, prowadzących do słownej degradacji partnera (Awdiejew 1991: 10; Habrajska 2002: 169–173) lub przedmiotu odniesienia. Podstawowe kryteria, odróżniające zamierzone negatywne działania od nieporozumień, stanowią: celowość, świadomość, powtarzalność, cykliczność oraz lekceważenie internetowego kodeksu zachowania (netykiety), wewnętrznych zasad normatywnych (regulaminów) i *savoir-vivre'u*.

Celem artykułu jest przedstawienie wybranych rodzajów zaburzeń, ich przyczyn, wspólnych elementów, sposobów reakcji na te mniej lub bardziej ewidentne prowokacje oraz zauważalnych i przewidywanych rezultatów ich rosnącej popularności. Zbadano różne formy komunikacji internetowej (ze szczególnym uwzględnieniem forów i grup dyskusyjnych). Po przeszukaniu zasobów tekstowych za pomocą słów kluczowych (nazw zakłóceń), wyekscerpowany materiał (około 500 tekstów) poddano analizie psycholingwistycznej i filologicznej, prowadzącej do określenia wspólnych cech omawianych zjawisk. Rozważania odnoszą się do kanałów komunikacyjnych nastawionych na współdziałanie. Na forach i portalach społecznościowych, deklarujących się jako miejsca pozbawionej ograniczeń krytyki lub brutalnych sporów (np. jako formy odreagowania stresu), analizowane zabiegi tekstotwórcze stanowią wzorcowe realizacje obowiązującej tam konwencji, a nie utrudnienia fortunnności kontaktu.

Przeprowadzono analizę trzech kategorii zakłóceń: trollingu, flamingu (*flame wars*)¹ i hejtingu. W trollingu uporczywie utrudnia się funkcjonowanie danego gremium (np. poprzez wielokrotne wysyłanie tej samej wiadomości). *F l a m i n g*, czyli *flame wars* (ang. ‘wojna płomieni’), to kłótnia internetowa o wyjątkowym nasileniu napastliwości, odbiegającym od poziomu zwykłej polemiki. *H e j t i n g* oznacza próbę deprecjacji osoby bądź tematu poprzez bezlitosną, najczęściej nieuzasadnioną merytorycznie, ale maksymalnie emocjonalną krytykę.

Podstawowym celem flamingu jest udział w konflikcie, trollingu – utrudnianie porozumienia, hejtingu – wyładowanie agresji. Flamera interesuje spór, do niego dąży i chce go za wszelką cenę wygrać. Ważne jest zaangażowanie oponentów. Bez kontrpartnera nie dojdzie do wojny na słowa. Troll chce kogoś zirytować. Nie zaistnieje bez odbiorcy, na którym może wypróbować swoje umiejętności manipulacyjne. Hejter nie potrzebuje interakcji z antagonistą. Koncentruje się na pojedynczym ataku lub ich serii.

W badanych antystrategiach kreatorami są osoby, które znają zasady postępowania w sieci, ale z premedytacją je łamią. Nie są to nieświadomi nowicjusze, ale bywalcy Internetu. Znajomość mechanizmów interakcyjnych pozwala im na przewidywanie reakcji potencjalnych oponentów i skłanianie ich do zachowań destruktywnych, zakłócających lub wykluczających porozumienie. Inicjatorzy zaburzonej komunikacji² najczęściej wyrażają swoje negatywne intencje w sposób czytelny. Próby zmylenia odbiorców, np. przez fałszywe apele o pomoc („potrzebna krew dla umierającego dziecka...” itp.), występują rzadko.

¹ Określenia tych zakłóceń są używane w polskojęzycznej sieci w postaci oryginalnej i w takim samym znaczeniu jak w języku angielskim, co sytuuje je w kategorii zapożyczeń właściwych. Nie funkcjonują ich rodzime odpowiedniki.

² Za zaburzoną uznaje się m.in. komunikację zwodniczą, realizowaną wbrew obowiązującym regułom, pozorującą zasady efektywnej interakcji, zob. np. Riva 2009: 78.

Analizowane zakłócenia zaliczają się do prowokacji inicjatywnych, w których nadawca z wyprzedzeniem planuje konfrontację lub grę oraz prowokacji symultanicznych, skierowanych jednocześnie do wielu różnych odbiorców (np. czytelników danego forum), z których każdy może nadać im odrębny sens, a także prowokacji wielokrotnych, polegających na eksploataowaniu pewnego schematu działania, pretekstu, rodzaju argumentacji itd. (Karwat 2007b: 51, 90, 96). Stanowią ponadto akty sytuacyjnej złej woli, które „są łatwe do kontrolowania; sprawca dobrze rozumie ich znaczenie; sprawca nie zmieniłby swojego zachowania, gdyby miał taką szansę, i nie ma innego powodu, by się tak zachowywać niż wywołanie określonej reakcji [...]” (Goffman 2008: 240).

Czynniki sprawcze zakłóceń komunikacyjnych

Jedną z ważniejszych przyczyn powstawania i powszechności działań destrukcyjnych w Internecie jest ludzka skłonność do agresji, wzmocniona przez (łudzące) przekonanie o anonimowości i fizyczny dystans wobec oponenta³. Istotny jest brak bezpośredniej, osobistej reakcji osób atakowanych, które ze względu na charakter kontaktu traktuje się bardziej jako abstrakcyjne byty tekstowe (pismo jest podstawowym środkiem przekazu we wszystkich analizowanych typach zakłóceń) niż rzeczywistych ludzi, których można naprawdę skrzywdzić.

Znaczące czynniki popularności rozmyślnych zakłóceń komunikacji stanowią też: minimalna dotkliwość sankcji społecznych za niewłaściwe zachowanie oraz bezkarność agresywnych internautów. Nawet najbardziej negatywne działania w praktyce nie wywołują prawnych konsekwencji. Rozwiązania legislacyjne są rzadko stosowane i niezbyt skuteczne, ponieważ nie nadążają za rozwojem nowych mediów. Można zaryzykować tezę, że ludzie są agresywni w Internecie, bo mogą tacy być, nie ponosząc za to odpowiedzialności.

Istotną przyczyną występowania analizowanych zjawisk jest także arogancja, którą próbuje się nobilitować, prezentując jako rodzaj sztuki słowa, np. „dobry trolling to nie jakieś pyskówki, a wersy ociekające tym co najlepsze. Coś jak budowanie budynku. Każdym postem dokładasz cegiełkę”⁴. Zakłócenia komunikacji są także przedstawiane jako uzualna polska cecha: „To co ja mam w tym internecie robic jak nie gnoic moich rodaków? Przeciez ja to mam we krwi, taka narodowa mentalnosc...”⁵ lub ratunek przed monotonią: „Bez trolli

³ Skłonność do postępowania w Internecie w sposób ekstremalnie odbiegający od zwykłych zachowań określa się jako rozhamowanie (*disinhibition*). Wynika ono z braku poczucia odpowiedzialności, typowego dla kontaktów za pośrednictwem mediów (Joinson 2009: 135–136; Pyżalski 2011: 69).

⁴ <<http://forum-wielotematyczne.pl/swiat-internetu/trolling-t10947.html>>, dostęp: 30.08.2014. W przytaczanych cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

⁵ <<http://gadzetomania.pl/2012/11/04/mowa-nienawisci-w-internecie-bedzie-ostro-scigana-czego-dokladnie-nam-zabraniaja>>, dostęp: 30.08.2014.

i Trolli, Internet byłby po prostu nudny, przewidywalny, ospały i zbyt poprawny”⁶. Motyw nudy jako uzasadnienia agresji jest dość częsty. Troll, flamer czy hejter próbuje zaktywizować miejsce, z którym czuje się związany, wywołując negatywne odczucia pozostałych internautów i związane z nimi reakcje słowne.

Do katalizatorów słownych działań destruktywnych należą również: skłonność do nadmiernej kategoryzacji świata i postrzegania go w kategoriach zero-jedynkowych oraz przekonanie o bezwzględnej słuszności własnych racji lub wręcz przeciwnie – dążenie do kompensacji kompleksów intelektualnych i zastąpienia niedoborów wiadomości wolą walki. Zajęci konfliktem internauci mniejszą wagę przywiązują do wartości merytorycznej replik.

Znaczącą rolę odgrywa chęć zwrócenia uwagi na wypowiedź i pośrednio jej nadawcę. Wśród komunikatów wyróżniają się te naruszające obowiązujące schematy. Budzą większe zainteresowanie niż standardowe, neutralne teksty. Nie oznacza to, że zostaną pozytywnie odebrane, ale z pewnością zaistnieją w świadomości odbiorców. Będą zauważone. Akceptacja jest w ich wypadku nieważna, nie o nią zabiegają internetowi prowokatorzy.

Na zwiększenie frekwencji intencjonalnych zakłóceń prawdopodobnie wpływają również telewizyjne programy typu „talent show”, w których surowo traktuje się pretendentów do sławy, a agresja jurorów jest uznawana za potwierdzenie ich autorytetu (ostro osądza, więc jest fachowcem). O zwycięstwie decyduje głosowanie, polegające na wybraniu „tak/nie” bądź innych odpowiedników uznania i odrzucenia. Ten schemat przeniesiony do sieci powoduje, że o ocenie wartości filmu, piosenki czy innego przedmiotu odniesienia decyduje liczba tzw. hejtów i lajków/hypów⁷. Krytykiem może być każdy odbiorca komunikatu, niezależnie od tego, czy posiada stosowną wiedzę. W bardziej rozbudowanej wersji opiniowanie ma charakter kilkupoziomowy, np. w niektórych sklepach internetowych recenzje produktów są również oceniane, najpierw przez moderatorów strony, a później jej użytkowników. Przyzwyczajeni do osądzania z pozycji konsumenta (dóbr materialnych lub kultury) internauci przenoszą ten model zachowań na relacje pozbawione komercyjnego charakteru, np. wyrażając sympatię lub dezaprobatę wobec osób w serwisach społecznościowych.

Innym powodem obecności badanych zjawisk językowych jest dążność do wzmocnienia konsolidacji danego gremium internetowego przez swoistą formę procedury inicjacyjnej. Niekiedy doświadczony internauta, udając trolla, flamera bądź hejtera, chce sprowokować nowicjusza, by sprawdzić poziom jego kultury osobistej i wiedzę. Takie gry komunikacyjne stanowią jednak niewielką część badanych zakłóceń. Dominują klasyczne ataki i prowokacje.

⁶ <<http://forum-wielotematyczne.pl/swiat-internetu/trolling-t10947.html>>, dostęp: 30.08.2014.

⁷ Najczęściej jako obrazową oznakę akceptacji wykorzystuje się dłoń z uniesionym kciukiem, na odrzucenie wskazuje kciuk skierowany do dołu.

Najczęstsze składowe internetowych antystrategii komunikacyjnych

Do typowych cech analizowanych internetowych zakłóceń komunikacyjnych należą:

1) kłamstwa, np. „Bez sęsu... A ja sobie skopiowałem całego ju w tuba na pękrakodrajva 8 GB i mam teraz co im spszedawać...”⁸. Dzielą się na dwie kategorie: ewidentne, łatwe do deszyfracji, jak w powyższym wypadku, i bardziej wyrafinowane, np. stwierdzenie, że w określonym filmie grał dany aktor, skrajnie negatywna ocena występu i wysyłanie takiej „recenzji” na forum fanów;

2) mające potęgować ekspresję tekstu oraz obrażać i prowokować do kategorycznej reakcji jego odbiorców, stosowanie inwektyw, przekleństw i wulgaryzmów. Wynika ono z indywidualnych niedoborów leksykalnych lub świadomego naruszania obowiązującej konwencji oraz kreowania siebie na kogoś, kto stoi ponad regułami komunikacji bezpośredniej i internetowej;

3) nadużywanie słownictwa emotywno-aksjologicznego oraz ironii, niezależnie od tematu i atmosfery dyskusji. Agresorzy dążą do zmiany charakteru komunikacji z merytorycznego i obiektywnego na emocjonalny i subiektywny⁹. Nacechowanie uczuciowe jest jednocześnie formą oceny: nadawcy, odbiorcy albo przedmiotu odniesienia¹⁰. Informacje zostają zastąpione przez opinie. Rzeczowe argumenty ustępują miejsca afektywnym sądom wartościującym;

4) używanie wyzwisk i gróźb, nieuzasadnionych ataków personalnych, np. „takie cos jak ty dzieciaku jest marginesem, nic nie wartym gownem i smieciami, ale bekniesz za to co robisz”¹¹. Połączenie agresji i grubiaństwa prowadzi do dezorientacji i wzburzenia odbiorców. Wprowadza w gniew i tym samym zmniejsza zdolność poprawnego wnioskowania (Staniewicz 2005: 452). Przemysłane, realizujące funkcję informacyjną, teksty ustępują miejsca spontanicznym reakcjom, a sprowokowane osoby stają się „sterowne”, podatne na dalsze manipulacje (Karwat 2007a: 288);

5) pseudoetykieta połączona z pseudonaukowością, np. „Abstrahując od pańskiego lakonicznego sofizmu perorującego o mej niechybnej hipotezie nota bene ad hoc, de facto cito ab ovo eksplikując konterfekt pańskiej iluzorycznej elokwencji ekspedite emanującej degrengoladą, nolens volens pańskie lica winny ze wstydu okryć się pąsowym kolorem na przemian ze szkarłatnym [...]”¹². Zastosowanie formuł grzecznościowych ma chronić przed zarzutem lekceważenia

⁸ <<http://jsmietana.blox.pl/html>>, dostęp: 30.08.2014.

⁹ Moc perswazyjną zwiększają także zabiegi edycyjne: zapis wielkimi literami (internetowy odpowiednik krzyku), wytłuszczenie i podkreślanie słów, zapisywanie ich większą czcionką lub innym kolorem niż większość tekstu.

¹⁰ „Akt oceny nie zawsze jest aktem emotywnym, natomiast akt emotywny zawsze jest aktem oceny” (Awdziejew, Habrajska 2006: 9).

¹¹ <http://forum.o2.pl/temat.php?id_p=5831977>, dostęp: 30.08.2014.

¹² <<http://forum-wielotematyczne.pl/swiat-internetu/trolling-t10947.html>>, dostęp: 30.08.2014.

savoir-vivre'u. W Internecie sprawia ono jednak, zgodnie z faktycznym zamierzeniem nadawcy, efekt karykaturalny. Zbyttnia uprzejmość oznacza celową obrzę (hiperetykieta staje się antyetykieta), a nadużywanie nietypowego słownictwa podkreśla wyższość intelektualną osoby, posługującej się stylizacją quasi-naukową;

6) wrywanie wypowiedzi z kontekstu (ułatwione technicznie przez programy edycyjne), tak by uzasadniała napaść lub przesadną krytykę. Wyimki łatwiej wykorzystywać w manipulacjach, uzasadniając nimi wygodne dla siebie tezy. Do tej kategorii należy też metonimiczne uznanie, na podstawie wybranego tendencyjnie elementu, tematu za głupi, bohatera bądź autora tekstu za bezwartościowego, a ataku na niego za słuszny;

7) ostentacyjne lekceważenie zasad ortografii, np. „Jestem polonistką z pięcioletnim starzem. [...]. Durzo pracujemy w domu, klasówki, dyktanda. Wszystko zabiera mnustwo czasu. I tak mamy za mało wolnego”¹³. Autorka cytatu wzmocniła siłę prowokacji, podając się za nauczycielkę języka ojczystego, osobę szczególnie zobowiązaną do dbałości o poprawną pisownię. Popęlnianie rozlicznych błędów z reguły wywołuje oburzenie i zalecenie sięgnięcia do słownika ortograficznego lub wykorzystania automatycznej korekty. Wówczas przytacza się argument o dysleksji/dysgrafii lub oskarża się autorów porad o naruszanie zasad netykiety ze względu na odejście od meritum konwersacji;

8) przedstawianie „eksperckich” teorii i pseudoinformacji, które nie mają poszerzać wiedzy zbiorowej, być punktem wyjścia konstruktywnej dyskusji czy rozstrzygnięciem jakiegoś zagadnienia, tylko bulwersować najlepiej do tego stopnia, żeby wywołać kategoriyczny odzew, np. propozycja zmian polskiej ortografii, m.in. likwidacji *rz* i zamiany *ó* na *u*¹⁴;

9) wielokrotne powtarzanie tych samych treści, w identycznej lub lekko zmienionej formie (tzw. *flood* < ang. ‘powódź’). Do tej kategorii należy traktowanie wystąpień jako długotrwałej misji, np. wspomniany powyżej wątek „reformy” pisowni pojawia się w Internecie od przeszło dziesięciu lat;

10) przedstawianie swoich poglądów jako znaczących i zasługujących na zainteresowanie, przy tym aluzyjne lub otwarte uznawanie wypowiedzi innych użytkowników Internetu za kompletnie bezwartościowe, np. „Ten Portal schodzi na psy i ten temat wstawiony przez X zaraz po wypowiedzi paru debili że Diabło 3 jest złe świadczy o tym że już nie masz X co pisać to nawalasz sam kaszane kiedyś czytałem wasz portal i się wypowiadałem jako tako ale teraz z powodu natłoku debili piszę jedną wypowiedz nawet nie odpisując bo to nie ma sensu [...]”¹⁵.

¹³ <<http://praca.wp.pl/title,Ich-urlop-moze-trwac-nawet-trzy-lata-Teraz-ma-to-sie-zmienic,wid,15316770,wiadomosc-kariera-zarobki.html>>, dostęp: 30.08.2014.

¹⁴ <<http://reforma.ortografi.w.interia.pl/>>, dostęp: 30.08.2014.

¹⁵ <<http://mmorpg.org.pl/news/zobacz/Pogadajmy-hejting-a-nasze-postrzeganie-gier-MMORPG?page=4#comments>>, dostęp: 30.08.2014. Literą X zastąpiono nazwę osobową.

Reakcje na celowe zaburzenia komunikacji

Odniesienia do trollingu, flamingu i hejtingu nie są jednolite – agresor bywa różnie traktowany przez poszczególnych dyskutantów. Jedni go ignorują, drudzy próbują przekonać rzeczowymi argumentami, a trzeci z upodobaniem oddają się słownej walce, sprawiając, że obserwatorzy konfliktu mają kłopot z odróżnieniem, kto właściwie jest atakującym, a kto atakowanym. Rodzaj zachowania prowadzi do nieoficjalnego podziału użytkowników Internetu na „lamerów”/nowicjuszy (którzy dają się sprowokować) i znawców zasad obowiązujących w cyberprze-strzeni, co wpływa na postrzeganie i ocenę ich tożsamości sieciowej.

Najczęstszą, choć z góry skazaną na niepowodzenie, reakcją jest próba nadania kontaktowi merytorycznego charakteru lub wyjaśnienia celu inicjatora. Trollom lub flamerom nie zależy jednak na obiektywności i rzeczowości dyskusji, choć niekiedy dbają o to, żeby sprawiać takie wrażenie. W związku z tym udają zainteresowanie kontynuacją rzeczowego tematu, ale dobierają argumenty, które mają być punktem wyjścia do dalszej, coraz bardziej emocjonalnej, polemiki, a nie próbą osiągnięcia kompromisu.

Popularny jest także, pożądaný przez prowokatora, kontratak. Spełnia podstawowe zamierzenia inicjatora zakłócenia, czyli doprowadzenie kogoś do tego, żeby złamał obowiązującą neutralną konwencję porozumienia i dał wyraz zdenerwowaniu. Rzadziej spotykane, choć będące skuteczną obroną przed omawianymi manipulacjami językowymi, są humor i ironia, np. propozycja poszerzenia, wspomnianych wcześniej, postulowanych zmian ortograficznych, spotkała się z następującą ripostą: „Noto zamauo proponujeće – tšebaby pisać ćenki, śeń, żonońc ognem atagże wuANčać radjo! Nosufki fšystk’e zlikfidować – podobno polski jenzyk ih niema (nawet wsuowah dąb ikąť) Pisać uončnie fšystko coma jeden akcent (ńema, ńejehać, ijaś istaś)”¹⁶.

Dystans wobec prowokacji i żartobliwe reakcje na próby zakłócenia funkcjonowania danego gremium dowodzą odporności internautów na niewybredne ataki i są świadectwem ich rozwiniętej kompetencji komunikacyjnej. Agresor z reguły poddaje się, gdy trafi na kogoś, na kim jego poczynania nie robią wrażenia. Potraktowany humorystycznie lub zignorowany odchodzi lub dostosowuje się (hasło „nie karmić trolla” jest popularne, ponieważ jest skuteczne).

Efektywne są również działania moderatorów, mogących usuwać niepożądane komentarze oraz zablokować kłopotliwym użytkownikom dostęp do określonego kanału komunikacyjnego. Skutecznym rozwiązaniem jest też wprowadzenie konieczności częściowego udostępnienia danych osobowych, a później logowania się w celu zabrania głosu. Taka procedura funkcjonuje z sukcesem

¹⁶ <<http://pl.hum.polszczyzna.narkive.com/rluutHWI/inicjatywa-uproszczenia-ortografii>>, dostęp: 30.08.2014.

w portalach społecznościowych, ograniczając znacznie szkodliwe zachowania. Zmniejsza jednak spontaniczność interakcji, uważaną za jedną z głównych zalet sieci. Ponadto zagraża utratą wiarygodności serwisu przez uznanie go za cenzurowany, czyli ograniczający, tak cenioną w Internecie, swobodę wypowiedzi.

Podsumowanie

Pojawienie się trolli, flamerów lub hejterów świadczy o popularności danego miejsca. Internetowi prowokatorzy działają tam, gdzie mogą liczyć na publiczność. Z tego powodu niekiedy podejrzewa się administratorów, że udają agresorów, żeby ożywić stronę. Walka na słowa niewątpliwie dynamizuje kontakty, choć zdarza się, że po *flame war* z popularnej i wartościowej sieciowej płaszczyzny relacji interpersonalnych zostają tylko zgliszcza. Ta „kuracja” nie jest neutralna – ma poważne, negatywne skutki uboczne.

Eskalacja arogancji (wyrażanej wprost lub ukrytej pod maską fałszywej uprzejmości lub troski) skutkuje pogorszeniem jakości kontaktów internetowych oraz zmianą charakteru komunikacji z merytorycznego na emocjonalny, co nie przeszkadza w rozmowach o uczuciach na czacie, ale jest niewskazane np. w forach specjalistycznych, których podstawowym celem jest wymiana informacji i budowanie wspólnej wiedzy.

Popularność intencjonalnych zakłóceń komunikacji prowadzi też do zwiększenia społecznego przyzwolenia na agresję poprzez jej powszechność i bagatelizację. Ponieważ jest częsta, zaczyna się wydawać czymś normalnym i niegroźnym. Jej szerzeniu towarzyszy (nadużywany) argument o wolności słowa, mający usprawiedliwić celowe utrudnianie funkcjonowania jakiegoś gremium bądź napaści słowne na wybranego użytkownika.

Zachowania analizowanego typu odstręczają od Internetu osoby zaatakowane lub zdegrustowane tego typu manipulacjami językowymi. Agresor może doprowadzić do wygaśnięcia danego forum czy innego miejsca wirtualnych spotkań, przynoszącego uprzednio jego członkom wiele korzyści. Niekiedy jednak przyczynia się do konsolidacji użytkowników sieci, których poczucie zbiorowości i sprawczości wzmacnia się w walce ze wspólnym wrogiem. Zaatakowani internauci mają szansę wykształcenia umiejętności rozpoznawania celowych zakłóceń i zapobiegania ich destrukcyjnym skutkom. Prowokator, wbrew swoim intencjom, może więc poprawić, a nie zakłócić przebieg komunikacji internetowej.

Literatura

- Awdiejew A. (1991): *Strategie komunikacyjne (próba typologii)*. „Socjolingwistyka” XI, s. 7–20.
- Awdiejew A., Habrajska G. (2006): *Typologia emotywnych aktów mowy*. [W:] *Wyrażanie emocji*. Red. K. Michalewski. Łódź, s. 9–12.
- Goffman E. (2008): *Zachowanie w miejscach publicznych. O społecznej organizacji zgromadzeń*. Red. G. Woroniecka. Tłum. O. Siara. Warszawa.
- Habrajska G. (2002): *Strategie konwersacyjne w internetowych grupach dyskusyjnych*. [W:] *Język a komunikacja 4. Język trzeciego tysiąclecia II. T. I: Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*. Red. G. Szpila. Kraków, s. 161–173.
- Joinson A.N. (2009): *Przyczyny i skutki rozhamowanego zachowania w Internecie*. [W:] *Internet a psychologia. Możliwości i zagrożenia*. Red. W.J. Paluchowski. Warszawa, s. 135–157.
- Karwat M. (2007a): *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*. Warszawa.
- Karwat M. (2007b): *Teoria prowokacji. Analiza politologiczna*. Warszawa.
- Pyżalski J. (2011): *Agresja elektroniczna wśród dzieci i młodzieży*. Sopot.
- Staniewicz M. (2005): *O trollach i plonkach, czyli niektórych aspektach netykiety językowej w grupach dyskusyjnych*. [W:] *Język @ multimedia*. Red. A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko. Wrocław, s. 448–455.
- Riva G. (2009): *Komunikacja za pośrednictwem komputera z punktu widzenia psychologii społecznej i poznawczej: teraźniejszość i przyszłość interakcji, opartych na technice*. [W:] *Internet a psychologia. Możliwości i zagrożenia*. Red. W. J. Paluchowski. Warszawa, s. 75–109.

Summary

The aim of this paper is to present selected types of disruptions (trolling, flame wars and hating) as well as their causes, common elements and manners of reacting to them. The paper also presents the noticeable and predicted results of their growing popularity. The basic criteria that distinguish intended negative actions from misunderstandings are: purposefulness, awareness, repeatability, cyclicality and the disregard of norms. The analysis has shown that typical elements of disruptions include vulgarisms and insults, overuse of emotive and axiological wording, lies, taking statements out of context and redundancy.

Mariusz Rutkowski
Olsztyn

O humorze w rozmowach urzędowych

On humor in the official discourse

In this paper are presented the elements of linguistic humor within the institutional official discourse. The incongruity theory of humor is the main interpretational basis of the analysis.

Słowa kluczowe: analiza konwersacyjna, dyskurs instytucjonalny, styl urzędowy, humor językowy

Key words: conversational analysis, institutional discourse, official language, linguistic humor

Rozmowa urzędowa w proponowanym tu rozumieniu – jako akt językowej interakcji między urzędnikiem a klientem urzędu, dokonujący się w siedzibie urzędu i zogniskowany tematycznie wokół administracyjnej sprawy dotyczącej klienta – jest bardzo szczególnym, a zarazem powszechnym, społecznie usankcjonowanym typem działania językowego¹. Szczególny charakter rozmowy jest wyznaczany z jednej strony przez instytucjonalny kontekst i wynikające z niego determinanty (asymetryczny układ ról społecznych, administracyjne konsekwencje), z drugiej – przez związane z tym kontekstem uwarunkowania stylistyczne czy ogólniej: językowe. Te okoliczności sytuują rozmowę urzędową pomiędzy wymogami wysoce zorganizowanego stylu urzędowego a właściwościami rozmowy jako spontanicznego, dialogicznego i najbardziej naturalnego użycia języka. Wynikające stąd sprzężenie między oficjalnością i potocznością można potraktować jako swego rodzaju lakoniczną, stylistyczno-pragmatyczną charakterystykę rozmowy urzędowej.

W ramach tak roboczo scharakteryzowanego gatunku wypowiedzi przeważają sekwencje o charakterze neutralnym pod względem ekspresywności i emocjonalności. Rozmowa dotycząca z natury rzeczy zagadnień administracyjnych zmierza do rzeczowego, precyzyjnego określenia stanu prawno-administracyjnego

¹ Publikacja powstała w ramach projektu badawczego, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w latach 2012–2015 na podstawie decyzji DEC 2011/03/B/H/004457.

przedmiotu (tematu, sprawy), nadania odpowiedniego biegu sprawie, podjęcia określonej decyzji lub spełnienia wymogów prawnych do podjęcia tej decyzji w przyszłości² – co wyznacza ogólne ramy stylistyczne wypowiedzi generowanych w trakcie rozmowy. Za standardowe uznalibyśmy zatem wypowiedzi o charakterze urzędowym lub neutralnym, o wysokim stopniu zorganizowania (uporządkowania formalnego), nienacechowane emocjonalnie i związane bezpośrednio z tematem. Tego rodzaju realizacje można wstępnie potraktować jako wypowiedzi o c z e k i w a n e przez uczestników rozmów urzędowych.

Określenie ogólnego charakteru oczekiwań dotyczących zachowań werbalnych rozmówców ma szczególne znaczenie przy omawianiu kategorii humoru w rozmowach. Uogólniając, można bowiem przyjąć, że u podstaw większości teoretycznych ujęć humoru leży właśnie p r z e k r o c z e n i e o c z e k i w a ń o d b i o r c y. Co prawda nie zawsze i nie we wszystkich teoriach mówi się o niespełnionych (czy zawiedzionych) oczekiwaniach, niekiedy kategorią konstytuującą humor jest zaskoczenie, niespójność, niekoherentność skryptów poznawczych (dokładniej na temat teorii humoru por. Chłopicki 1995: 7–15; 2004: 15–18). Generalnie jednak rzecz ujmując, przyczyną humorystycznej interpretacji jest kontrast wywołany zestawieniem przeciwieństw, opozycyjność zestawionych elementów. Na gruncie lingwistyki interesującą teorię humoru, opierającą się na idei niespójności, sformułował Raskin (1985). W teorii tej istotę humoru stanowi opozycja skryptów, a więc przeciwstawienie (niespójność) pewnych interpretacji dotyczących wprowadzanych elementów wiedzy o świecie. Z humorem mamy do czynienia wówczas, kiedy: 1) jakiś tekst jest w całości lub części zgodny z dwoma różnymi skryptami; 2) skrypty, z którymi tekst jest zgodny, pozostają względem siebie w opozycji; 3) skrypty nakładają się przynajmniej częściowo na ten sam tekst (Raskin 1985: 99). Najprostszych ilustracji tego rodzaju interpretacji dostarczają teksty dowcipów opartych na dwuznaczności, np.:

Na lekcji polskiego:

- Jasiu, powiedz nam, kiedy używamy wielkich liter?
- Kiedy mamy słaby wzrok!

Źródło humoru tego typu żartów tkwi w niespójności skryptów interpretacyjnych, a także w samym ujawnieniu możliwości istnienia alternatywnego skryptu dla „zwykłego” odczytania. Prymarnym skrypcem znaczenia wyrażenia

² Szczegółowe cele poszczególnych, konkretnych rozmów urzędowych są bardzo zróżnicowane, powiązane przede wszystkim z typem urzędu oraz administracyjnym przedmiotem sprawy („w jakim celu klient przychodzi do urzędu”). Bardzo istotnym elementem jest też dokumentacja towarzysząca rozmowie, która objaśnia i zaświadcza stan prawny, a także bywa często tworzona *ad hoc* w trakcie rozmowy (wypełnianie formularzy, objaśnienia urzędnika co do konkretnych rubryk, sformułowań itp.).

„wielkie litery”, zwłaszcza w kontekście dyskursu szkolnego, będzie interpretacja w ramach terminologii ortograficznej. Nałożenie na ten sam tekst opozycyjnego skryptu, wprowadzającego odmienną interpretację – wyzyskującą podstawowe (nieterminologiczne) znaczenie wyrazu „wielki” – i jednocześnie odczytanie tekstu w obu konkurujących (opozycyjnych) ramach interpretacyjnych wywołuje zaskoczenie, które z kolei jest źródłem humoru.

Interesującym rozwinięciem teorii niespójności jest koncepcja Veatcha (1998)³. Badacz ten również proponuje postrzeganie istoty humoru w konfrontacji dwóch interpretacji: oczekiwanej (normalnej) i nieoczekiwanej, będącej pogwałceniem (oryg. *violation*) oczekiwań (Veatch 1998: 163). Ta bardzo ogólna opozycja interpretacji (normalna – nienormalna) ma cały szereg bardziej uszczegółowionych reprezentacji, z których najbardziej typowe to: dobry – zły, akceptowany – nieakceptowany, porządný – nieporządný. W ten dychotomiczny układ wpisują się również opozycje wynikłe z zaskakującego porządku interpretacji bądź też sekwencji wypowiedzianych w trakcie rozmów urzędowych (będzie o tym mowa w dalszej części tekstu). Co ważne, humor niekoniecznie musi być immanentną cechą samego tekstu. Dla Veatcha jest to bardziej subiektywna kategoria, zlokalizowana raczej w umysłach uczestników danej sytuacji komunikacyjnej niż w samym tekście. Tłumaczy to, dlaczego niektóre teksty czy zachowania językowe są przez jednych odbierane (interpretowane) jako humorystyczne, podczas gdy przez innych nie.

Zarysowana wyżej bardzo ogólnie koncepcja humoru może być przydatna przy opisie pewnych sekwencji werbalnych wchodzących w skład rozmów urzędowych⁴. Ujawnia się bowiem przy okazji (obok opozycji czysto językowych, o których będzie jeszcze mowa) pewna opozycja w ramach instytucjonalnej rozmowy, polegająca na przeciwstawieniu oficjalności i formalności jako elementów wysoce zorganizowanego kodu rozwiniętego (by odwołać się do znanej koncepcji Bernsteina) z elementami kodu ograniczonego. W rozmowie urzędowej jako pewnym typie społecznie ukształtowanej, skodyfikowanej i do pewnego stopnia zrytualizowanej interakcji mamy do czynienia, jak już wspomniałem, z określonymi oczekiwaniami rozmówców. Oczekiwania te są z jednej strony zarysowane na poziomie instytucjonalnym (świadomość ról społecznych i przypisanych im kompetencji, wzorców zachowań itp.), a z drugiej znajdują wyraz

³ Ta sama teoria stała się podstawą metodologiczną opisu humoru w nazwach własnych (Rutkowski 2006). Tam też nieco szerzej opisuje zarówno samą koncepcję Veatcha, jak i wcześniejsze ustalenia z zakresu teorii humoru.

⁴ Wykorzystane tu fragmenty pochodzą z korpusu autentycznych rozmów, nagranych w urzędach i poddanych transkrypcji. Konwencja transkrypcji opiera się na ugruntowanej w analizie konwersacyjnej metodzie Jefferson, zastosowane symbole i znaki są objaśnione na końcu artykułu. Szczegółowe kwestie dotyczące metodologii zbierania materiału, jego transkrypcji i opisu, a także teoretyczne tło przygotowywanego projektu badawczego zostały przedstawione w osobnych publikacjach (np. Rutkowski 2013).

na poziomie językowym. Rozmowę taką traktuje się zwykle jako formalną, umocowaną administracyjnie lub prawnie, a w związku z tym przypisuje się jej pewien opracowany typ wypowiedzi. Pod względem tematycznym i stylistycznym jest to więc interakcja o wysokim stopniu przewidywalności (Boniecka 2005: 101). Odstępstwa od oczekiwanego toku, stylu czy strategii prowadzenia rozmowy mogą być traktowane jako pogwałcenie reguł kooperacji lub oczekiwań rozmówcy. Przy założeniu, że są to świadome działania kompetentnego rozmówcy, takie pogwałcenie może być sygnałem wprowadzenia elementu humorystycznego.

Przyjrzyjmy się fragmentowi rozmowy:

Rozmowa 1 (R1):

- 94 U: Aha, w każdym razie, no dobrze, w każdym razie paszport będzie pan
95 miał ważny na dziesięć lat. (.) [Na dziesięć lat], tak.
96 K: [Aż do śmierci]
97 U: Tak że z mojej strony to [wszystko]
98 K: [To będzie] aż do śmierci
99 U: Aj, tam do śmierci, proszę pana. Wiadomo, kiedy ta śmierć będzie?
100 K: Różnie to może być.
101 U: Różnie proszę pana, tak. Trzeba być dobrej myśli
102 K: Akurat tak u mnie w rodzinie to tak że ojciec miał czterdzieści siedem
103 lat (.)
104 U: Mhm.
105 K: A mama ma sto jeden (2) z kawałkiem (1) i żyje.
106 U: I żyje, i się dobrze ma?
107 K: No, dzisiaj ma imieniny.
108 U: A::, dzisiaj Zofii, tak Zofii. No to rzeczywiście, wszystkiego dobrego
109 dla babci proszę przekazać=
110 K: Dobrze
111 U: = od paszportów (*śmiech*)
112 K: Dziękuję bardzo, do widzenia
113 U: Proszę bardzo, do widzenia.

Urzędnik informuje klienta o terminie ważności paszportu, na co klient wprowadza żartobliwy komentarz, będący czytelnym odwołaniem do jego zaawansowanego wieku, że paszport starczy mu aż do śmierci (96). Urzędnik nie podejmuje tego wątku, sygnalizując zamiar zakończenia rozmowy, jednak klient powtarza swą kwestię (98), co świadczy o wysokiej randze, jaką jej przypisuje (dodatkowym sygnałem tej rangi jest nałożenie powtórzonej wypowiedzi na wypowiedź urzędnika, czym wyprzedza standardowe miejsce mówiącego). Zignorowanie tego ponownie byłoby jawnym sygnałem braku zainteresowania, urzędnik podejmuje więc wątek, który rozwija w kierunku ogólnych refleksji nad nieokreślonością śmierci (99, 101). Klient na powrót konkretyzuje ten

wątek i obrazuje zjawisko na przykładzie własnej rodziny – przedwcześnie zmarłego ojca i wciąż żyjącej sędziwej matki. W konsekwencji rozmowa toczy się w mniej oficjalnej formie (por. *no* zamiast standardowego *tak*, 107), a kończy przekazaniem życzeń solenizantce „od paszportów” (111), wypowiedzianych ze śmiechem.

Mamy w powyższym fragmencie kilka sekwencji przekraczających oczekiwania rozmówców. Pierwszym jest odejście od tematu (wprowadzenie pobocznego wątku, 96), które początkowo zostało zignorowane przez urzędnika – być może chciał pozostawać na gruncie czysto formalnym, pełniąc rolę wyłącznie oficjalną i kontrolując temat rozmowy. Dopiero w kolejnej próbie zezwolił on na „poluzowanie” atmosfery rozmowy, co skutkowało dalszym pogłębieniem wątku osobistego. Wyrazistym sygnałem zniesienia rygorów oficjalności, a także wskaźnikiem interpretacji humorystycznej jest wypowiedzenie kwestii z towarzyszeniem śmiechu (111).

Kontrolę nad dyskursem w takich sytuacjach sprawuje urzędnik, który jest stroną dominującą w asymetrycznej relacji z klientem. To od jego reakcji zależy kierunek rozwoju konwersacji – zdarza się, że wobec braku reakcji żartobliwa inicjatywa klienta jest wyhamowana. Porównajmy fragment innej rozmowy:

Rozmowa 2 (R2):

1 U: Proszę bardzo.

2 K: O, jakie smutne

3 U: Smutne? (8) Dobrze.

4 (6)

5 U: I Lida miejsce urodzenia, tak? Antoni Mirosław, Piotr Antoni

6 Mirosław, tak? Dobrze.

7 K: Tak bogato.

8 U: Tak bogato, tak.

9 (4)

Wchodzący w interakcję klient już od początku próbuje nawiązać relacje wykraczające poza oczekiwane w rozmowach urzędowych, w każdym razie niespodziewane z punktu widzenia urzędnika (*o, jakie smutne*, 2). Urzędnik ze zdziwieniem powtarza kwestię, nie podejmuje jednak żadnej dalszej inicjatywy w tym kierunku – następuje ośmiosekundowa przerwa, po czym kolejna wypowiedź jest już wskaźnikiem przejścia do innego wątku (komentarz do przeglądanych dokumentów: *dobrze* 8). W następnej kolejce urzędnik odnosi się już bezpośrednio do formularzy, prosząc o potwierdzenie danych personalnych, na co w odpowiedzi klient w sposób humorystyczny komentuje liczbę posiadanych imion (7). Urzędnik powtarza jego wypowiedź (8), po czym znów następuje czterosekundowa pauza, która jest wyraźnym sygnałem zaprzestania kontynuowania tego wątku. Widać, że urzędnik kontroluje rozmowę, nie podejmując

wątków wykraczających poza standard rozmowy urzędowej (tematycznie odbiegających od merytorycznej sprawy urzędowej). Nie narusza jednak przy tym zasad współpracy dialogowej, czym byłoby zupełne ignorowanie wypowiedzi klienta – powtarzając frazy klienta, urzędnik nie tylko sygnalizuje odebranie komunikatu, ale sugeruje zgadzanie się z uwagami klienta. Na tym jednak kończy się jego aktywność w tym zakresie.

Inną strategię w sytuacji wprowadzenia elementu humorystycznego stosuje urzędnik w kolejnej rozmowie:

Rozmowa 3 (R3):

1 U Dzień dobry

2 K Czy ja (.) zastałem pana dyrektora?

3 U Powrócił pan dyrektor.

4 K A czy ja mógłbym (.) na audiencję się dostać do pana

5 dyrektora (*pominięte nazwisko*)?

6 U Jak najbardziej, tylko musimy na:: razie (.) poczekać, proszę usiąść,

7 ja [spytam czy pan] =

8 K [Dobrze, dobrze]

9 U = dyrektor w tej chwili pana przyjmie, dobrze?

10 K To ja sobie posiedzę (.) w tak miłej atmosferze.

11 U (*rozmawia telefonicznie z dyrektorem*)

Klient wykracza poza standardowe słownictwo, nazywając spotkanie z dyrektorem *audiencją* (4). Urzędnik nie kwestionuje takiego ujęcia stylistycznego, wręcz je sankcjonuje (*jak najbardziej*, 6), jednak sam w żaden sposób nie podtrzymuje zaproponowanej konwencji. Taka reakcja jest odczytana jako aprobata i spotyka się z pozytywną reakcją klienta, który określa atmosferę rozmowy jako *miłą* (10). Na poziomie werbalnym urzędnik nie podejmuje wprowadzonej konwencji humoru, godzi się jednak na nią po stronie klienta.

Kontrola rozmowy przez urzędnika przejawia się między innymi w werbalizowanych decyzjach i sugestjach dotyczących kierunku rozmowy oraz jej charakteru (oficjalnego). Innymi słowy, urzędnik – poza wszystkimi innymi uwarunkowaniami swej roli społecznej i dyskursywnej – narzuca reguły rozmowy, czasami w formie eksplicytnych zaleceń bądź próśb. Dzieje się tak w sytuacjach, gdy charakter rozmowy przekracza jego zdaniem normy albo też zbyt oddala się od tematu. Taką sytuacją „oddalenia” stylistycznego, ale i tematycznego może być bardziej rozbudowana humorystyczna dygresja klienta:

Rozmowa 4 (R4):

112 U: Z tego co pan mówi wynika (.) że jednak mógł pan podjąć tą pracę.

113 K: No właśnie w tych y: okolicznościach nie mogłem.

114 U: Nie rozumiem. Była oferta konkretna, jak sam pan powiedział, to

- 115 co było przyczyną?
 116 (4)
 117 K: Proszę pani (.) jak ja wyglądam?
 118 (2)
 119 U Nie rozumiem. Co ma pan na myśli?
 120 K Proszę powiedzieć (1) tylko szczerze jak ja wyglądam.
 121 U (1) Moim zdaniem zwyczajnie. Pracodawca nie powinien (1) jakoś pana z powodu y: wyglądu dyskryminować (.) jeśli o to chodzi-
 122 K Kolor skóry, proszę pani.
 123 U No:: (.) zwyczajny/
 124 K: /No więc nie jestem Murzynem?
 125 (2)
 126 U (*ze śmiechem*) Nie, moim zdaniem pan nie jest.
 127 K: Przecież za najniższą krajową to chyba tylko Murzyn by się zgodził (*śmiech*)
 128 U: Proszę pana, proszę tu w urzędzie nie dyskryminować innych ras i y: nie
 129 szukać wymówek kolorem skóry. Wiele osób podejmuje pracę i za takie
 130 pieniądze.
 131 K: Ale to jest wyzysk, niewolnictwo to jest. Ja Murzynem nie jestem, sama
 132 pani powiedziała.
 133 U: Dobrze, skończmy te żarty panie (*nazwisko pominięte*), błyskotliwy pan
 134 jest na pewno i dowcipny, tylko dlaczego pan tak długo nie pracuje.

Rozmowa (R4) dotyczyła aktywizacji bezrobotnego, który od dłuższego czasu nie może znaleźć zatrudnienia. W trakcie rozmowy pojawiła się informacja o konkretnej ofercie pracy, której klient jednak *nie mógł podjąć* (113). Po pytaniu urzędnika o przyczynę, klient robi czterosekundową pauzę, po której zadaje pytanie o swój wygląd (117). Pytanie tak bardzo odbiega od dotychczasowego toku rozmowy, że urzędnik jest zaskoczony (dwusekundowa przerwa) i prosi o konkretyzację pytania. Klient tego nie robi, celowo odkładając w czasie kluczowe pytanie o to, czy jest Murzynem (124). Pytanie to jest na tyle nieoczekiwane, że po pierwsze, ma oczywisty charakter retoryczny, po drugie zaś, stanowi zaskakującą konkretyzację pierwszego, ogólnego pytania o wygląd. Na to pytanie urzędnik odpowiada ze śmiechem, zaskoczenie jest tu źródłem interpretacji humorystycznej (126), jednak uzasadnienie w kolejce (127), które opiera się na stereotypie rasowym czy wręcz rasistowskim budzi w nim opór i w następnej kolejce zawiesza tę stylistykę, powołując się na oficjalny i urzędowy charakter rozmowy (128). Klient próbuje kontynuować żart, mówiąc, że urzędnik potwierdził, że nie jest Murzynem (131–132), co spotyka się z dyrektywną propozycją skończenia żartów. Urzędnik dodatkowo puentuje tę część rozmowy oceną klienta (*błyskotliwy, dowcipny*, 134), która kontrastuje z jego sytuacją i statusem osoby bezrobotnej. To ostatnie przeciwstawienie cech osoby i jego sytuacji zawodowej może być również interpretowane jako rodzaj wypowiedzi

humorystycznej, sarkastycznej, która w tym wypadku jest na tyle skuteczna, że klient nie podejmuje dalszych prób wykraczania poza oficjalny charakter rozmowy.

Analizowane wyżej fragmenty ukazują, w jaki sposób w pozornie jednolitym stylistycznie i neutralnym emocjonalnie typie interakcji językowej, jaką jest rozmowa urzędowa, mogą przejawiać się elementy humorystyczne. Zgodnie z naszkicowanymi na wstępie założeniami teorii humoru, wprowadzenie takich elementów opiera się na zaskoczeniu i „zawiedzionych” oczekiwaniach rozmówcy. W dyskursie administracyjnym oczekiwania te w sposób naturalny wiążą się z takimi cechami, jak rzeczowość, spójność, neutralność stylistyczna i emocjonalna, precyzyjność skutkująca operowaniem odpowiednią terminologią⁵. Uczestnicy rozmowy oczekują, a nawet w pewnym sensie specjalnie „przygotowują się” do prowadzenia i utrzymywania rozmowy według takich standardów. Dla urzędnika jest to łatwiejsze i poniekąd bardziej naturalne, wiąże się z odtwarzaniem określonych rytuałów dyskursywnych systematycznie, w ramach codziennie wykonywanych obowiązków zawodowych. Inaczej dla klienta, dla którego wejście do urzędu oznacza wejście w rolę społeczną stosunkowo rzadko odgrywaną – niemniej jednak jest to powiązane ze świadomością istnienia określonych konwencji prowadzenia takich rozmów, związanych z nią rygorów i ograniczeń.

Rozmowa urzędowa pozostaje jednakże rozmową, nie zaś jedynie rytualnym i formulicznym odtwarzaniem pewnych zachowań komunikacyjnych. Jako interakcja oparta na dialogu podlega nie tylko prawom urzędowości, ale także rozmowy, będącej pierwotnym, najbardziej naturalnym i spontanicznym zachowaniem językowo-komunikacyjnym człowieka (Taras 2003: 38). Przejawy humoru, wprowadzanego do oficjalnego dyskursu, są bardzo jaskrawym świadectwem owej spontaniczności i naturalności.

Zaskoczenie wynikające z niespełnionego oczekiwania dyskursywnego skutkuje, jak pokazano w przykładach, uwolnieniem reakcji humorystycznej, śmiechem. W nakreślonej sytuacji komunikacyjnej humor warunkowany jest nie tylko zaskoczeniem „tematycznym” bądź rzeczowym, ale ponadto zaskoczeniem stylistyczno-ekspresywnym, polegającym na przekroczeniu oczekiwanej neutralności i oficjalności dialogu. Zderzenie takiego wysokiego, zorganizowanego i uporządkowanego kodu z niskim i spontanicznym humorem może zaskakiwać w dwójnasób. Wyraźnie widać w analizowanych przykładach, że zaskoczenie to przybiera formę konkretnych zachowań konwersacyjnych – pauz. W zasadzie tylko rozmowa R3 jest pozbawiona tego typu wskaźnika zaskoczenia, w niej jednak nastąpiło wprowadzenie humoru na zasadzie przekroczenia standardów

⁵ Na temat cech stylu urzędowego por. np. Wojtak (1993).

terminologicznych (*audjencja* zamiast *spotkanie*), a więc stosunkowo najmniej naruszających spójność i najmniej „inwazyjnych” w stosunku do oczekiwań rozmówcy.

Trudno, rzecz jasna, na podstawie tak ograniczonej materiałowo analizy orzekać o typach humoru bądź też jego funkcjach w ramach rozmów instytucjonalnych. Wydaje się jednak, że nie będzie zbyt ryzykownym stwierdzenie, iż jest to forma oswojenia dość nietypowej sytuacji komunikacyjnej, jaką wprowadza dyskurs urzędowy. Po pierwsze, może się to wiązać z próbą zniwelowania asymetrii komunikacyjnej (podrzędność klienta) – w analizowanych przykładach to zawsze klient wprowadza elementy humoru, inicjatywa wychodzi więc od strony podporządkowanej, która próbuje przynajmniej na poziomie stylistycznym lub emocjonalnym wyrównać asymetryczny układ ról. Paradoksalnie – jak obrazują to analizowane przykłady – to jednak urzędnik sankcjonuje podtrzymywanie zaproponowanej konwencji, w ten sposób utrwalając dodatkowo nierówność.

Druga motywacja może wynikać z chęci włączenia rozmówcy do „wspólnoty śmiechu”. Wprowadzanie elementów humoru byłoby wówczas częścią strategii osvajania nie tyle dyskursu, co rozmówcy, a więc działaniem komunikacyjnym o charakterze inkluzywnym. W wielu opracowaniach z zakresu analizy konwersacyjnej ten typ humoru i (oczekiwanej) reakcji na niego jest opisywany (np. Norrick 1993) – znacząca jest tu nie tylko humorystyczna reakcja (odczytanie wypowiedzi zgodnie z intencją rozmówcy), ale też ocena takiego zachowania. Dobrze to widać w przykładzie R4, gdzie urzędnik co prawda właściwie zinterpretował wypowiedź jako humorystyczną (czego świadectwem jest śmiech), lecz w dalszej kolejności dokonał negatywnej oceny takiego żartu (R4: 128; 133–134).

Zastosowane symbole transkrypcji

1	numer wersu
U, K	symbole rozmówców (U urzędnik, K klient)
[]	nakładanie się wypowiedzi (wypowiadanie jednoczesne)
/	przerwanie wypowiedzi rozmówcy, natychmiastowe przejście kolejki
.	intonacja opadająca
,	intonacja zawieszenia, niedokończenia
?	intonacja wznosząca
-	samorzutne przerwanie wypowiedzi, zaniechanie wypowiedzi
a::le	przedłużona artykulacja samogłoski, przeciągnięcie
(2)	przerwa (w sekundach)
(.)	bardzo krótka przerwa, chwila zatrzymania w toku wypowiedzi
=	wypowiedzi różnych rozmówców „wpadające na siebie”, znak ogranicza wypowiedź jednego rozmówcy

Literatura

- Boniecka B. (2005): *Rozmowa urzędowa czy rozmowa w urzędzie?* [W:] *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*. Red. M. Krauz, S. Gajda. Rzeszów, s. 93–112.
- Chłopicki W. (1995): *O humorze poważnie*. Kraków.
- Chłopicki W. (2004): *Humor w opowiadaniach – wyzwanie dla językoznawcy*. [W:] *Język a komunikacja*. T. 5. 1: *Aspekty współczesnych dyskursów*. Red. P. Chruszczewski. Kraków, s. 15–37.
- Norrick N.R. (1993): *Conversational joking*. Bloomfield.
- Rancew-Sikora D. (2007): *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*. Warszawa.
- Raskin V. (1985): *Semantic mechanisms of humor*. Dordrecht.
- Rutkowski M. (2006). *Humor w nazwach własnych*. [W:] *Manuscula linguistica in honorem Aleksandrae Cieślíkowa oblata*. Kraków, s. 397–409.
- Rutkowski M. (2013): *Projekt „Polska rozmowa urzędowa” jako przykład konwersacyjno-dyskursywnego opisu polszczyzny mówionej*. „Polonica” XXXIII, s. 123–132.
- Taras B. (2003): *Słowo do słowa, zrobi się rozmowa, czyli kilka spostrzeżeń na temat rozmowy*. [W:] *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*. Red. M. Kita, J. Grzenia. Katowice, s. 35–45.
- Veatch T. C. (1998): *A theory of Humor*. „Humor. International Journal of Humor Research” 11.2, s. 161–216.
- Wojtak M. (1993): *Styl urzędowy*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 147–162.

Summary

Generally, the official discourse as a specified instances of the institutional discourse are rather formal, stylistic as well as expressively neutral. In the paper are presented the attempts of humor provided into the official discourse. They are examined in the light of incongruity theory of humor by Veatch (1998). All the examples are taken from the original recorded and transcribed sources.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Kinga Zawodzińska-Bukowiec: *Pseudonim polski od czasów najdawniejszych do dziś*. Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner. Kraków 2014, ss. 327.

Od czasu wydania pracy D. Świerczyńskiej *Polski pseudonim literacki* (wyd. 2. PWN. Warszawa 1999) na polskim rynku wydawniczym nie ukazała się żadna monografia poświęcona pseudonimom, a stanowią one przecież istotną kategorię antroponimów. Rozprawa K. Zawodzińskiej-Bukowiec w bardzo udany sposób wypełnia tę lukę w badaniach onomastycznych.

Książka składa się z poprzedzonych wstępem i zwieńczonych zakończeniem pięciu rozdziałów: 1. Pseudonimografia a pseudonimologia; 2. Rozwój subkategorii pseudonimu na przestrzeni dziejów; 3. Teoria pseudonimu; 4. Od aktu nominacji do struktury polskiego pseudonimu; 5. Typologia pseudonimów – próba syntezy.

Problematyka rozprawy jest bardzo szeroka. Obejmuje m.in. badania nad historycznym procesem kształtowania się systemu pseudonimicznego w porównaniu z pozostałymi kategoriami antroponimicznymi, statusem pseudonimów, ich typami motywacyjnymi i strukturalnymi oraz przyczynami, motywami i motywacją (s. 11).

Rozległy (zakres czasowy dysertacji jest imponujący: od starożytności do współczesności) materiał został przedstawiony w sposób jasny, a pracę – co nie umniejsza jej wartości naukowej – czyta się z prawdziwą przyjemnością. Wartościowym elementem jest także, niestety coraz rzadszy w opracowaniach antroponimicznych, indeks nazw. Przydatny jest również słowniczek trudniejszych terminów (s. 289).

Badaczka w rzetelny, a przy tym krytyczny, sposób odnosi się do wcześniejszych opracowań. Docenia walory dotychczasowych prac i wykorzystuje twórczo dorobek poprzedników, zauważa przy tym słabe strony pseudonimografii i pseudonimologii, takie jak konieczność doprecyzowania definicji pseudonimu, ustalenia jego miejsca wśród innych antroponimów oraz rozgraniczenia pojęć stosowanych wymiennie, a nie zawsze właściwie (motyw – motywacja, przyczyny powstawania nazwy – cel jej przyjęcia, geneza pseudonimu – sposób jego funkcjonowania, s. 11). Ważna hipoteza przedstawiona w tym rozdziale odnosi się do protopseudonimowego charakteru dezinformujących imion apotropeicznych.

Interesujący dla wszystkich, których ciekawia kwestie historycznojęzykowe, jest rozdział poświęcony pseudonimom w aspekcie diachronicznym. Dowiedzieć się z niego można m.in., że „możliwość nadawania czy też zmiany imienia była

w starożytnym świecie oznaką panowania nad daną osobą. Dlatego nie dziwi, że na przykład król zwycięzca często nadawał lub zmieniał imiona poddanym i wziętym do niewoli przeciwnikom” (s. 63).

K. Zawodzińska-Bukowiec uwypukla w tej części monografii także zagrożenia płynące z niewłaściwej analizy etymologii staropolskich antroponimów, polegające np. na niewłaściwym utożsamianiu imion (w średniowieczu współegzystowały formy słowiańskie i chrześcijańskie) z pseudonimami. Zwraca też m.in. uwagę na błędne sytuowanie w kategorii pseudonimów imion zakonnych i papieskich, stwierdzając że „[...] nowy papież nie wyrzeka się swej przeszłości, nie ukrywa tego, kim był przed wyborem na urząd papieski, a tym samym pomiędzy imieniem papieża a subkategorią pseudonimu zaznacza się wyraźna granica” (s. 92).

Bogato egzemplifikowane rozważania na temat pseudonimów twórców w różnych epokach rozwoju języka polskiego są wartościowe nie tylko dla onomastów, ale przede wszystkim dla historyków literatury. Badaczka zauważa m.in., jak bardzo skomplikowane mogły być powody posługiwania się antroponimem zastępczym. Pisze „[...] cel nałożenia literackiej przyłbicy był jeden: chęć/konieczność ukrycia się, ale przyczyn i motywów, które przyświecały nosicielom pseudonimów, było zdecydowanie więcej”. Zalicza do nich: cenzurę, względy psychologiczne (nieśmiałość, skromność, lęk przed ośmieszeniem) oraz obawę o bezpieczeństwo (np. w polemikach religijnych w okresie reformacji). Imponująca jest dociekliwość i erudycja uczonej, a także trud włożony w pozyskanie i analizę korpusu językowego, do którego należą, stanowiące element języka tajnego, m.in. pseudonimy przestępców i prostytutek.

Wartościowy metodologicznie jest rozdział poświęcony teorii pseudonimu. Autorka wyróżnia, krytycznie odnosząc się do dotychczasowej literatury przedmiotu, następujące składniki taksonomii subkategorii pseudonimu:

1) typ (np. pseudonim literacki) i odmiana (np. klasyczny pseudonim literacki) – uzależnione są one od kryterium nosiciela;

2) rodzaj – uwarunkowany kryterium strukturalnym, np. kryptonim;

3) gatunek – determinowany przez kryteria mieszane (s. 172–173).

W tej części rozprawy K. Zawodzińska-Bukowiec kategorycznie podkreśla konieczność rozróżnienia przyczyn/motywów i celu pseudonimowości, stwierdzając trafnie, że nawet jeśli „na tle współcześnie propagowanego (nawet w niniejszej pracy) językoznawczego zjawiska płynności leksykalno-semantycznej – będzie on sprawiał wrażenie sztucznego rozgraniczania pojęć, to dla ostatecznego rachunku z subkategorią pseudonimu warto się na taki zarzut narazić” (s. 191).

Ważnym elementem dysertacji jest syntetyzujący dotychczasowe rozważania rozdział 6, przedstawiający typologię pseudonimów. Zawiera m.in. porównawczą analizę strukturalizmu i kognitywizmu jako metod badania i opisu nazw

własnych. Przy tym onomastyka uznaje za słuszne wykorzystanie dorobku obu wspomnianych teorii.

Recenzowana praca jest zdecydowanie udana. Można mieć do niej tylko nieliczne uwagi krytyczne. Celem autorki jest – jak zaznacza we wprowadzeniu do dysertacji – nowatorskie ujęcie badanej problematyki, które ma polegać na tym, iż (zdaniem autorki) dotychczasowe ujęcia tej subkategorii nazw własnych były albo analityczne albo teoretyczne, a brakuje prac łączących elementy empiryczne i syntetyczne. Trudno się z tym stwierdzeniem zgodzić, ponieważ niemożliwe jest właściwie napisanie analizy jakichkolwiek onimów bez nakreślenia tła teoretycznego rozważań i wniosków z nich płynących.

Korpus nazw (według dokonanego przeze mnie liczbowego podsumowania poszczególnych podrozdziałów składający się z 6500 jednostek) obejmuje następujące grupy pseudonimów:

- literackie,
- wojskowe, konspiracyjne,
- agenturalne,
- artystyczne, sportowe i przestępcze,
- kupieckie i chiromanckie,
- prostytutek (s. 12–16).

Brakuje uwzględnienia w nim i rozważaniach teoretycznych najliczniejszego obecnie nurtu w badanej kategorii nazw osobowych, czyli pseudonimów internetowych (*nicknames*). Pomimo zawartego w tytule sformułowania [*Pseudonim polski od czasów najdawniejszych*] „do dziś”, to ograniczenie sprawia, że odnosi się wrażenie, że jednak „do wczoraj”. Pozostaje mieć nadzieję, że K. Zawodzińska-Bukowiec poświęci tej części antroponimii kolejną rozprawę, a jak pokazuje analizowana praca, badaczka posiada ku temu zarówno odpowiednie umiejętności analityczno-syntetyczne, jak i wiedzę.

Alina Naruszewicz-Duchlińska

Zdzisław Stieber (1903–1980). Materiały i wspomnienia. Pod red. Doroty K. Rembiszewskiej. Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy. Warszawa 2013, ss. 296.

W roku bieżącym Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk obchodzi jubileusz sześćdziesięciolecia istnienia. Książka, o której mowa, powstała na cześć założyciela tej placówki naukowej z „inicjatywy Doroty Rembiszewskiej

i niewątpliwie jej wysiłkom jako pomysłodawczyni, organizatorki prac, redaktorki i współautorki zawdzięcza swoje istnienie”¹.

Z kolei sama pomysłodawczyni i redaktorka pisze: „Praca ta nie uzurpuje sobie prawa do wyczerpującej monografii na temat życia i działalności naukowej prof. Z. Stiebera. Ma być raczej głosem pokolenia jeszcze pamiętającego Profesora. Wreszcie ma być głównie świadectwem osób, które poznawały warsztat badawczy swojego Mistrza, nie tylko w zaciszu gabinetów instytutowych i uniwersyteckich, ale również podczas badań terenowych”².

Książka składa się z ośmiu części, z których każda poświęcona jest innemu zakresowi działań prof. Zdzisława Stiebera. Całość poprzedza *Wprowadzenie*, obejmujące *Przedmowę* i *Od redaktorki*, a zamykają ją *Dodatki*, w których znalazły się: *Indeks osób* wspomnianych w tomie, *Noty o autorkach i autorach* umieszczonych w nim tekstów oraz *Spis ilustracji* tu opublikowanych.

W części zatytułowanej *Działalność naukowa Zdzisława Stiebera* omówione zostały najważniejsze kręgi zainteresowań badawczych Profesora. Janusz Siatkowski, który był jednym z uczniów Z. Stiebera, przedstawił Jego życiorys naukowy. Jadwiga Zieniukowa omówiła *Badania dialektologiczne Zdzisława Stiebera na Łużycach w latach 1931–1932*, Ewa Wolnicz-Pawłowska przypomniała *Łemkowskie badania Profesora* [...], zaś Hanna Popowska-Taborska (również uczennica Profesora i kontynuatorka Jego badań) w artykule *Badacz dialektów kaszubskich i inicjator prac nad „Atlasem językowym kaszubszczyzny”* opowiedziała o zasługach Z. Stiebera dla rozpoznania stanu językowego kaszubszczyzny i dialektów z terenów jej przyległych.

W części *Aktywność organizacyjna Zdzisława Stiebera* znajdują się dwa artykuły: Włodzimierza Pianki *Udział Profesora Zdzisława Stiebera w tworzeniu warszawskiej slawistyki*, w którym omówił on zasługi Profesora w tworzeniu środowiska slawistycznego w Warszawie, co skutkowało powstaniem Zakładu Słowianoznawstwa (później przekształconego w Instytut Słowianoznawstwa, a dziś Instytut Slawistyki PAN).

Zasługi Profesora w procesie powstania samej idei (pomysł został przez Profesora przedstawiony podczas IV Międzynarodowego Zjazdu Slawistów w 1958 roku w Moskwie), a potem wypracowanie podstaw organizacyjnych i przygotowanie założeń teoretycznych dla OLA omówili Janusz Siatkowski i Jadwiga Waniakowa w artykule *Ogólnosłowiański atlas językowy (OLA) – projekt prof. Zdzisława Stiebera a obecna rzeczywistość atlasowa*.

W dziale poświęconym *Korespondencji* znajdują się cztery artykuły, w których autorzy omawiają korespondencję Profesora zarówno tę oficjalną, jak i tę przyjacielską. Hanna Popowska-Taborska jest autorką dwóch przyczynków w tej

¹ H. Popowska-Taborska: *Przedmowa*. [W:] Zdzisław Stieber (1903–1980). *Materiały i wspomnienia*. Pod red. D. K. Rembiszewskiej. Warszawa 2013, s. 9.

² D. K. Rembiszewska: *Od redaktorki*. [W:] Ibidem, s. 11.

części. W artykule *Z kroniki dialektologa. Fragmenty listów Zdzisława Stiebera do Marii Obreńskiej (-Stieberowej)* cytuje listy Profesora (z lat 1930–1936) do Jego ówczesnej narzeczonej, później żony, będące swoistą kroniką badań dialektologicznych początkującego wówczas badacza. Z kolei artykuł *Listy od Profesora Zdzisława Stiebera* to bardzo ciepłe wspomnienie Pani Profesor o Jej Nauczycielu, Promotorze, także Przyjacielu, którego poznała tuż po wojnie w Łodzi jeszcze jako „córka profesora formującego się Łódzkiego Uniwersytetu”³. Listy te są swoistą historią „samą w sobie” również ze względu na czas ich powstawania. Dorota Rembiszewska omówiła listy Zdzisława Stiebera (z lat 1929–1957) do innego wybitnego językoznawcy, swojego nauczyciela – prof. Kazimierza Nitscha. Janusz Rieger w *Listach Jurija Szewelowa do Zdzisława Stiebera* opisuje korespondencję dwóch wybitnych slawistów.

Kolejny dział, zatytułowany *Działalność dydaktyczna i opieka naukowa Zdzisława Stiebera*, zawiera wykaz doktorów wypromowanych przez Profesora, tematy rozpraw doktorskich, rok i miejsce obrony, a także informacje o ukazaniu się drukiem poszczególnych rozpraw. Dwa pozostałe artykuły: Ewy Siatkowskiej *Profesor Zdzisław Stieber jako dydaktyk i opiekun naukowy (garść osobistych wspomnień i refleksji)* i Violetty Koseskiej-Toszewej *Byłam ostatnią doktorantką Profesora* to bardzo osobiste i ciepłe wspomnienia o Profesorze, pokazanym od mniej znanej ogółowi ludzkiej, czy też pozanaukowej strony.

Dwa kolejne działy omawianej książki, to: *Dorobek autorski Zdzisława Stiebera*, w którym Zofia Rudnik-Karwatowa przedstawiła Jego pełną *Bibliografię prac naukowych* [...], oraz *Spuścizna uczonego w archiwaliach*, gdzie pracownik Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Joanna Arvaniti w *Materialach Zdzisława Kazimierza Stiebera w zbiorach PAN Archiwum w Warszawie (1903–1980)* (159) omówiła spuściznę po Profesorze przekazaną do Archiwum PAN, głównie przez wdowę po Nim.

W dziale *W kręgu rodziny Stieberów* Roman Taborski w artykule *Powiązania rodziny Stieberów ze światem artystycznym* przedstawia mało znane fakty z życia rodzinnego Profesora.

I w końcu ostatni, choć być może najważniejszy dział to *Wspomnienia z lat wojny*, gdzie zostało opublikowane *Lwowskie wspomnienie* samego Zdzisława Stiebera, w którym Autor opisuje swój pobyt we Lwowie w czasie wojny i tuż przed nią. Jak pisze w *Przedmowie* Hanna Popowska-Taborska: „Wspomnienia te, złożone przez Autora z klauzulą dwudziestopięcioletnią w Ossolineum, otrzymałam od niego również i ja, czułam się zatem zobowiązana, aby po tylu latach – w formie swoistego dokumentu epoki – zostały udostępnione szerszemu gronu czytelników”⁴. Wspomnienia te, które jeszcze rok temu, w innej międzynarodowej

³ H. Popowska-Taborska: *Listy od Profesora Stiebera*. [W:] Ibidem, s. 103.

⁴ H. Popowska-Taborska: *Przedmowa*. [W:] Ibidem, s. 9.

sytuacji politycznej, kiedy ta praca Jemu poświęcona powstawała, dziś – ze względu na toczącą się na Ukrainie wojnę, nabierają zupełnie innej, ale jakże dla nas ciekawej i pouczającej perspektywy historycznej.

Całość, na którą składa się zbiór różnorodnych artykułów uczniów Profesora i następnych pokoleń, które już Go nie znały, pokazujących z różnych płaszczyzn sylwetkę tego wybitnego badacza i twórcę warszawskiej slawistyki, jest propozycją lektury dla wszystkich humanistów, którym droga jest pamięć o wybitnych postaciach polskiej nauki. Młodemu pokoleniu pokazująca, jak bardzo różnią się czasy i warunki, w których ci wielcy tworzyli. Jest przede wszystkim hołdem dla Profesora Zdzisława Stiebera od wciąż pamiętających go współpracowników.

Wanda Szulowska

Sprawozdanie z XIX Międzynarodowej i Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej, Poznań – Gniezno, 20–22 września 2014 r.

W dniach 20–21 września 2014 r. odbyła się XIX Międzynarodowa i Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna „Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji”. Zorganizowana została przez Instytut Filologii Polskiej, Instytut Filologii Słowiańskiej oraz Instytut Kultury Europejskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Organizatorzy gościli polskich i zagranicznych naukowców w Kolegium Europejskim w Gnieźnie.

Obrazy plenarne poprzedziło powitanie gości przez zasłużonego onomastę prof. dr. hab. Karola Zierhoffera. Następnie głos zabrali: dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, prezydent miasta Gniezna oraz starosta powiatu gnieźnieńskiego. Po przemówieniach przedstawicieli władz Gniezna nastąpiły przemówienia okolicznościowe. Jako pierwsza głos zabrała prof. dr hab. Aleksandra Cieślikowa – przewodnicząca Polskiej Komisji Onomastycznej, która pogratulowała Milanowi Harvalikowi z czeskiej akademii nauk objęcia prezydentury International Council of Onomastic Sciences.

Podczas obrad plenarnych zostały przedstawione cztery referaty. Pierwszy wygłosił prof. Milan Havralik, który mówił o funkcji nazw własnych. Prof. dr hab. Aleksandra Cieślikowa omawiała na wybranych przykładach zmianę funkcji nazw własnych. Prof. dr hab. Robert Mrózek wygłosił referat pt. „Kategorialne determinanty zróżnicowań onimicznej funkcjonalności nazw własnych”. Ostatni referat w sesji plenarnej wygłosił prof. dr hab. Bogdan Walczak, który mówił o symbolicznej funkcji nazw własnych.

Później obrady toczyły się w pięciu sekcjach, w których głos zabrali przedstawiciele praktycznie wszystkich gałęzi onomastyki: znawcy antroponimii, toponimii, mikrotoponimii, chrematonimii, a także onomastyki literackiej.

Sekcji pierwszej przewodniczyła prof. A. Cieślukowa. Wygłoszono tu cztery referaty poświęcone głównie adaptacjom językowym nazw własnych. Prof. dr hab. Edward Breza rozpatrywał kaszubskie warianty imion typu: *Beus(z)*, *Deus*, *Dreus(z)*, *Meus(z)*, *Teus(z)*. Prof. dr hab. Leonarda Dacewicz przedstawiła sposoby rusyfikacji nazw osobowych w katolickich księgach metrycznych dekanatu białostockiego w latach 1865–1915. Prof. dr hab. Wanda Szulowska omówiła nazwiska olsztynian z suf. *-ak*. Dr Marzena Guz przedstawiła badania omawiające nazwiska pochodzenia niemieckiego na Warmii w XVIII w.

W drugiej sekcji, której przewodniczyła prof. dr hab. Maria Biolik i доц. д-р Борян Янев, wygłoszono referaty dotyczące przede wszystkim onimii niemieckiej: Dr. phil. Inge Bily z Niemiec przedstawiła referat dotyczący motywacji nazw miejscowych nazwami osobowymi. Dr hab. Lilia Citko z Białegostoku zaprezentował referat pt. „Onimy w aktach horodelskich 1413 r. Przyczynek do historii nazw heraldycznych”. Jako trzecia głos zabrała dr Ewa Majewska z Warszawy z tekstem pt. „Der Vorname Johannes, seine Neben- und Kurzformen in Deutschland, den Niederlanden und Belgien im 19. und 20. Jahrhundert”. Ostatni referat w tej sekcji przedstawiła lic. Cristin Lua z Berlina „Namen und Identität im transnationalen Raum”.

Obradom w trzeciej sekcji przewodniczyli проф. д-р Кирил Цанков i dr hab. Rafał Zarebski. Jako pierwszy w tej sekcji wystąpił prof. dr hab. Jerzy Duma, który przedstawił referat pt. „Znaczenie analizy terenowych nazw Pomorza Zachodniego dla zmian językowych tego obszaru”. Jako druga głos zabrała проф. д-р Анна Чолева-Димитрова z Bułgarii z referatem „Старинната топонимия на Трънско”. Trzecią prelegentką była проф. д-р Анна Мезенко z Białorusi, która przedstawiła referat pt. „Колористическая лексика в номинативной практике жителей Белорусского Поозерья: от истории к современности”. Referat pt. „Uwagi na temat metodologii badań toponimów” wygłosiła dr Ewelina Zajac.

W sekcji czwartej zaplanowano cztery wystąpienia obejmujące analizę nazw osobowych w kontekście kulturowym. Prof. dr. Friedhelm Debus z Niemiec przedstawił referat pt. „Heiligenverehrung und Namengebung am Beispiel ausgewählter Namen”. Dr hab., prof. UAM Katarzyna Kuczyńska-Koschany swoje wystąpienie poświęciła imionom własnym w powieściach *Natan der Weise* G. E. Lessinga i *Weiser Dawidek* P. Huellego. W nurcie onomastyki literackiej mieścił się również referat prof. Ewa Sławkowej „W świecie kultury, etyki i biografii autora: antroponimy w poezji Czesława Miłosza”. Ciekawy referat przygotowała dr Monika Kresa, przedmiotem analizy czyniąc nazwy własne w funkcji wykładników stylizacji gwarowej.

W sekcji piątej przedstawione zostały trzy referaty. Dr hab. Maria Czaplicka-Jedlikowska omawiała funkcje nazw własnych w przestrzeni literackiej, skupiając uwagę na literaturze dla dzieci i młodzieży. Dr hab. Włodzimierz Wysocki omawiał nomina propria i derywaty odonimiczne w wybranych socjolektach. W jego wystąpieniu znalazły się zarówno jednostki starsze, jak i najnowsze występujące w języku młodzieżowym. Jako ostatnia w tej sekcji głos zabrała mgr Martyna Sabała, która swoje wystąpienie poświęciła odapelatywnym antroponimom historycznym mieszkańców Warki.

Po przerwie obiadowej obrady toczyły się w czterech sekcjach. W pierwszej sekcji jako pierwsza wystąpiła dr hab. Bożena Hryniewicz-Adamskich, która omówiła funkcje rosyjskich nazw miejscowych motywowanych przez nazwy osobowe w ujęciu diachronicznym. Dr Elżbieta Bogdanowicz rozważała funkcjonowanie nazw własnych w planie odonimicznym. Trzeci w tej sekcji referat pt. „Фамилните имена на поляците и българите, отразяващи материалната им култура, свързана със занаятчийството” wygłosił dr. Стойко Спасов z Bułgarii.

W trzeciej sekcji tematyka przygotowanych prelekcji dotyczyła przede wszystkim badań toponimicznych, głównie nazewnictwa miejskiego. Dr hab. Halszka Górny zarysowała koncepcję opracowania „nazewnictwa Krakowa”. Dr Ewa Oronowicz-Kida przedstawiła referat pt. „Interferencje kulturowe w oficjalnych nazwach wiejskich ulic (na przykładzie województwa podkarpackiego)”. Bardzo ciekawy referat pt. „»Częstochowa do kryminału«, czyli toponimia miasta i jej funkcje we współczesnych powieściach kryminalnych z Częstochową w tle” wygłosiła dr Violetta Jaros.

Czwarta sekcja skupiła badaczy onimii słowiańskiej. Jako pierwszy głos zabrał проф. доц. Владимир Иванович Мозговой z Ukrainy, przedstawiając referat „Правовой статус имен собственных и языковая норма их передачи”. Drugi referat pt. „Методические приемы формирования правовой культуры при работе с именами собственными” wygłosili проф. доц. Владимир Иванович Мозговой, доц. Лариса Георгиевна Вергазова z Doniecka. Mgr Žaneta Dvořáková z Pragi wygłosiła wykład pt. „Charakteristika charakterizační funkce u literárních proprií”, a Светлана Дворянчикова z Doniecka referat pt. „К таксономии логико-семантических моделей комических эффектов, достигнутых с помощью поэтонимов”.

Po zakończeniu obrad pierwszego dnia konferencji odbyło się posiedzenie Polskiej Komisji Onomastycznej przy International Council of Onomastic Sciences oraz Komisji Onomastyki Słowiańskiej. Zaprezentowano osiągnięcia i stan badań onomastycznych w poszczególnych ośrodkach naukowych. Ponadto prof. dr hab. Edward Breza omówił sytuację języka i onimii kaszubskiej.

Drugiego dnia obrady ponownie toczyły się w czterech sekcjach. W pierwszej sekcji zaprezentowane zostały cztery referaty. Jako pierwsza zabrała głos

prof. dr Gordana Štasni z Serbii z referatem „Semantička baza u derivaciji srpskih antroponima”. Оксана Михальчук z Kijowa wygłosiła referat pt. „Проблеми ідентифікації слов’янських прізвищ: міжмовні паралелі”, a Гергана Петкова z Bułgarii wygłosiła prelekcję pt. „Полски мъжки лични имена, образувани от римски когном”. Jako jedyny polskojęzyczny tekst w tej sekcji przygotował mgr Henryk Duszyński-Karabasz, który poddał analizie nazwiska odimienne członków parafii prawosławnej w Rypinie w latach 1894–1911.

W sekcji drugiej zgromadzili się przede wszystkim badacze onimii wschodniosłowiańskiej. Jako pierwszy wystąpił проф. д-р Анатолий Михайлович Поповський z Dniepropietrowska z referatem „Українські прізвища, пов’язані з юриспруденцією”. Jako drugi głos zabrał доц. д-р Борян Янев z Bułgarii. Przedstawił referat pt. „Фамилни имена, мотивирани от физически характеристики на главата като част от човешкото тяло (с оглед на българската и немската антропонимна система)”. Trzeci w tej sekcji wystąpił доц. д-р Любов Осташ ze Lwowa z prelekcją pt. „Іменування новонароджених двома іменами в Чеській Республіці: традиції і сучасність”. Ostatnia w tej sekcji swój referat „Sufiksnite obrazovanja od lichnoto ime Konstantin // Kostadin (segashnost – minato)” wygłosiła dr Vesna Miovska z Macedonii.

W trzeciej sekcji, której przewodniczył prof. dr hab. Jerzy Duma, zostały zaprezentowane trzy referaty. Dr hab. Urszula Bijak mówiła o polionimii w nazwach geograficznych. Dr hab. Joanna Kuć omawiała funkcje chrematonimów w kontekście przemian kulturowych. Dr Mariusz Koper wygłosił referat pt. „Obraz onomastyczny powiatu tomaszowskiego w świetle ojkonimii i mikrotoponimii regionu”.

W czwartej sekcji zaplanowanych zostało pięć referatów. Prof. dr hab. Maria Biolik omawiała funkcje nazw osobowych w baśniach, podaniach i legendach warmińskich. Dr Anna Majewska-Wójcik analizie poddała nazwy własne w korespondencji S.I. Witkiewicza. Trzy pozostałe wykłady wygłosili badacze z Ukrainy i Bułgarii. Referat pt. „Основные направления исследований, аксиоматика и теоретические постулаты поэтонимологии” przedstawił проф. д-р Валерий Калинин z Doniecka. Jako czwarty wystąpił проф. д-р Кирил Цанков, przedstawiając pracę „Към българската тролонимия”. Dr Olesia Azarenko z Kijowa przedmiotem swojego wykładu uczyniła nazwy własne w XVII-wiecznej poezji ukraińskiej w kontekście interferencji kulturowych na pograniczu ukraińsko-polskim.

Po przerwie w sekcji pierwszej wystąpił dr Miroslav Kazík Ph.D. ze Słowacji. Wygłosił referat pt. „Funkcie birmovných mien”. Dr Julia Legomska w perspektywie ponowoczesności omawiała antroponimizację w transformacjach retorycznych współczesnego dyskursu macierzyńskiego. Dr Ewa Zmuda przygotowała wystąpienie na temat: „Imię Maria jako imię zakonne”. O zmianach w nazewnictwie osobowym na Litwie mówiła mgr Justyna Walkowiak.

W drugiej sekcji obrady i dyskusja toczyły się pod przewodnictwem prof. dr hab. Ewy Rudnickiej-Firy i dr Ewy Oronowicz-Kidy. Pierwszy referat wygłosiła dr Iza Matusiak-Kempa. Omówiła koncepcje metodologiczne w analizie antropimów motywowanych apelatywami nacechowanymi aksjologicznie. Wystąpienie dr Romany Łobodzińskiej poświęcone zostało omówieniu starych i nowych nazw mostów we Wrocławiu. Dr Agnieszka Myszka mówiła o wewnętrznych podziałach urbanimów. Mgr Piotr Tomasiak wygłosił referat pt. „Najnowsze problemy urbanonimii z punktu widzenia chrematonomasty”.

W trzeciej sekcji wygłoszone zostały trzy referaty. Prof. dr hab. Elżbieta Wesołowska poświęciła swój tekst imieniu Helena. Prof. Artur Reiter przedstawił wybrane problemy badawcze towarzyszące opracowywaniu onomastykonu poezji polskiego baroku. Dr Marzena Maria Szurek wygłosiła referat pt. „Biblijne *nomina propria* w aspekcie historyczno-porównawczym”.

Czwartą sekcję, której przewodzili prof. dr hab. Katarzyna Kuczyńska-Koschany i prof. PaedDr. Pavol Odaloš CSc., zdominowała onomastyka literacka. Dr Monika Wójciak-Marek zaprezentowała referat „*Ulica Mandelsztama* i jej literackie dzieje”. Mgr Magdalena Bulińska swoje wystąpienie zatytułowała „Proper name as a key to understanding the identity of the borderline, on the example of the novels by the chicana woman writers”. Funkcje nazw własnych w esejach *Barbarzyńca w ogrodzie* Zbigniewa Herberta omówiła mgr Karolina Czemplik. Jako ostatnia w tej sekcji zabrała głos преп. Виктория Мазуренко z Doniecka. Wygłosiła referat pt. „Поэтонимологический анализ собственных имен первого сборника рассказов А.П. Чехова *Сказки Мельпомены*”.

Po przewie obiadowej wygłoszono w sekcjach blisko 30 referatów dotyczących różnych dziedzin onomastyki. W sekcji pierwszej zaplanowano osiem wystąpień. Dr Iwona Nobis przedstawiła ciekawą pracę pt. „Medialne imiona. Nieoficjalne formy imion funkcjonujące jako oficjalne i ich zróżnicowanie motywacyjno-funkcjonalne”. Mgr Sylwia Iglewska omówiła tendencje w nadawaniu imion dzieciom urodzonym w Gnieźnie w latach 2010–2013. Mgr Ida Krzemińska-Albrycht w referacie pt. „Dlaczego nie Kermit, Ivo i Yennefer?” analizowała opinie Rady Języka Polskiego dotyczące propozycji imion dla dzieci. Prof. dr hab. Zofia Abramowicz zaprezentowała referat dotyczący skróconych form imion chrześniych Podlasian w XVI–XVII w. Prof. dr hab. Elżbieta Rudnicka-Fira analizowała nazewnictwo kobiet w XVI-wiecznych dokumentach krakowskich na tle historii i kultury. Mgr Aleksandra Żurek omówiła system imienniczy w XIX-wiecznej Warszawie na przykładzie metrykalnych ksiąg chrztu parafii św. Jana Chrzciciela z lat 1839–1867.

W sekcji drugiej zaplanowano siedem wystąpień. Pierwszy referat przedstawiła dr Danuta Lech-Kirstein, która analizowała śląskie toponimy w perspektywie kognitywnej. Jako drugi w kolejności wystąpił д-р Пело Михайлов z Bułgarii. Swój referat zatytułował „Възпоменателни ойконими в България според

народността на епонимите”. Dr Agnieszka Raszevska-Klimas analizowała nazwy pospolite, osobowe i miejscowe o wspólnej podstawie derywacyjnej. Mgr Mirosława Maria Foltynowicz wygłosiła referat pt. „Nazwy lokalizujące w gminie Borek Wielkopolski”. Obrady części drugiej sekcji drugiej poświęcone były nazwom własnym funkcjonującym w Internecie. Dr hab. prof. UWM Alina Naruszewicz-Duchlińska omawiała pseudonimy internetowe jako formę autocharakterystyki. Dr Dorota Suska analizowała strategie nazewnictwa w blogosferze na przykładzie blogów kulinarnych i modowych. Dr Marcin Kojder poddał oglądowi identyfikatory użytkowników tematycznych forów internetowych. Dr Izabela Domaciuk-Czarny, jako ostatnia w sekcji drugiej, referowała funkcje nazewnictwa w wybranych utworach literackich i grach komputerowych z gatunku fantasy.

W sekcji trzeciej po przerwie obiadowej wygłoszono osiem ciekawych referatów. Jako pierwszy wystąpił doc. dr Gordana Štrbac z Serbii, przedstawiając referat „Antroponimija u funkciji karakterizacije književnih likova (na primeru romana *Očevi i oci* Slobodana Selenita”). Dr Iwona Żuraszek-Ryś podjęła rozważania o „funkcji identyfikacyjnej nazw własnych”. Mgr Agnieszka Wojcieszek analizie poddała „funkcje tytułów literackich na przykładzie twórczości Władysława Stanisława Reymonta”. Kolejny referat wygłosił преп. Ксения Федотова z Ukrainy. Swoje wystąpienie zatytułował „Умолчание имени в арсенале средств поэтики акмеистов (на материале стихотворения Н. Гумилёва *Потомки Каина*”). Prof. PaedDr. Vladimír Patráš CSc., Ph.D. ze Słowacji mówił o funkcji nazw własnych w procesie medialnej kolokwializacji. Dr Anna Czapla na przykładzie mapy nazewnictwo-osadniczej pogranicza polsko-ruskiego zapoznała słuchaczy z metodologią opracowania kartograficznego jako tekstu. Dr Izabela Łuc analizowała nazwy własne w kontekście wartościowania w kulturze ponowoczesnej. Jako ostatnia w sekcji trzeciej wystąpiła Tetyana Melnychuk z referatem „Польська офіційна антропонімія в українській пресі (на матеріалі тижневика ‘Дзеркало тижня’ у період руху Євромайдану)”.

Sekcja czwarta skupiła badaczy chrematonimii. Obrady poprowadził prof. Artur Gałkowski. Jako pierwszy zabrał głos dr hab. Adam Siwiec, który pod kątem werbalno-wizualnym analizie poddał „funkcjonowanie nazw własnych w reklamie zewnętrznej”. Dr Małgorzata Klinkosz omówiła „funkcję tożsamościową kaszubskich chrematonimów”. Dr Marta Ułańska wygłosiła referat pt. „Funkcje nazw firm (na przykładzie łódzkich chrematonimów)”. Prof. PaedDr. Pavol Odaloš CSc. ze Słowacji przedstawił pracę pt. „Systémy funkcií proprii (Funkcie v hovorenej/písanej komunikácii)”. Kolejnym prelegentem był doc. PhDr. Jaromír Krško PhD., Bańska Bystrzyca ze Słowacji, który wygłosił referat pt. „Onymická kompetencia jednotlivca z pohľadu onymických registrom”. Dr Galyna Zymovet z Ukrainy przygotowała wykład nt. „Business names as rhetorical means”. Jako ostatni w tej sekcji wystąpił mgr Wojciech Włoskowicz z refe-

ratem pt. „Trójelementowy model znaczenia onimicznego i pojęciowy model onomastykonu”.

Ostatniego dnia konferencji obrady toczyły się w czterech sekcjach tylko do południa. Pod przewodnictwem dr hab. Halszki Górny i dr Iwony Żuraszek-Ryś w sekcji pierwszej wygłoszone zostały cztery referaty. Prof. dr Meri Momirovska-Josifovska z Macedonii wygłosiła referat „Pragmatics of Proper Names in Macodonian Language”. Jako druga wystąpiła dr hab. prof. UW Irena Kałużyńska, która mówiła o funkcjach semantycznych transparentnych imion chińskich. Prof. dr hab. Stanisława Sochacka przedstawiła referat pt. „Uwagi o funkcjach imion zakonnych”. Mgr Paweł Swoboda analizował zróżnicowanie ilościowe i jakościowe imiennictwa w Polsce w XX i XXI w.

W sekcji drugiej ostatniego dnia konferencji przewodniczyli: doc. PhD. Jaromír Krško PhD. i dr Anna Majewska-Wójcik. Pierwsze wystąpienie w tej sekcji przygotowane zostało przez dr hab. prof. IJP PAN Małgorzatę Magdę-Czekaj i dotyczyło współczesnych galicyzmów pochodzących od nazw własnych. Dr Karolina Ruta wraz z dr Martą Wrześniewska-Pietrzak przygotowały odczyt na temat „Nazwy własne w *Słowniku mimicznym*”. Mgr Paweł Dudek omawiał miejsce i funkcje nazw własnych w glottodydaktyce polonistycznej.

Obradom w sekcji trzeciej przewodniczyli prof. PaedDr. Vladimír Patráš CSc., Ph.D. oraz dr Agnieszka Raszevska-Klimas. Pierwszy referat został przygotowany przez prof. Mariusza Rutkowskiego i Martynę Gibką. Autorzy wystąpienia omawiali funkcję humorystyczną nazw osobowych w oryginale i przekładzie *Feet of Clay (Na glinianych nogach)* Terry’ego Pratchetta. PhD. Iveta Valentová ze Słowacji wygłosiła referat pt. „Úlohy súčasnej slovenskej onomastyki”. Mgr Samuela Tomasik przedmiotem swej refleksji uczyniła nazwy polskich produktów leczniczych.

Po obradach i dyskusjach w sekcjach rozpoczęły się obrady plenarne. Przewodniczyli im prof. dr hab. Bogdan Walczak oraz PhD. Milan Harvalík Ph.D. Jako pierwsza głos zabrała prof. dr hab. Maria Malec, wygłaszając referat pt. „Kulturowe przyczyny zmian w polskim imiennictwie osobowym (w ujęciu diachronicznym)”. Prof. dr hab. Barbara Czopek-Kopciuch mówiła o „urzędowych zmianach nazw miejscowości”. Trzeci w kolejności referat wygłosiła проф. д-р Лиляна Димитрова-Тодорова. Prof. dr hab. Ludwig Selimski omówił nazwiska bułgarskie od nazw etnicznych ‘Cygan’ i ‘Rumun’. Dr hab. prof. UŁ Artur Gałkowski w wystąpieniu analizował chrematonimy w kontekście marketingowym. Mgr Zofia Zierhofferowa i prof. dr hab. Karol Zierhoffer przygotowali referat pt. „Toponimy i chrematonimy na tle ich związku z kulturą”.

Przedstawione na XIX Międzynarodowej i Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej referaty dowodzą, że w onomastyce żywe są badania zarówno pod kątem historycznojęzykowym, jak też badania onimów współczesnych, coraz częściej prowadzone w kontekście kulturowym. Ta najważniejsza dla badaczy

nazw własnych cykliczna konferencja jak zwykle zgromadziła najwybitniejszych badaczy ze wszystkich ważnych ośrodków naukowych w Polsce i za granicą. Na XIX MiOKO przybyli naukowcy z Czech, Bułgarii, Niemiec, Białorusi, Ukrainy, Serbii i Macedonii. Warto podkreślić, że konferencja niezmiennie pozostaje trybuną do zaprezentowania stanu badań onomastycznych w Polsce, ale też od lat jest dobrą szkołą dla młodych badaczy. Prezentowane na niej rozległe spektrum tematyczne daje możliwość poznania tradycyjnych metod badawczych, ale też pozwala zorientować się w nowych tendencjach w opisie onimów.

Iza Matusiak-Kempa

Recenzenci:

MIROSLAW BAŃKO (Uniwersytet Warszawski), ANNA DARGIEWICZ (Uniwersytet
Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), ARKADIUSZ DUDZIAK (Uniwersytet
Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), MAŁGORZATA KLINKOSZ (Uniwersytet Gdański),
JOANNA KUĆ (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach),
ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie),
HALINA PELCOWA (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie),
BOŻENA SIERADZKA-BAZIUR (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie),
WANDA SZULOWSKA (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie),
MAŁGORZATA ŚWIĘCICKA (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy),
EWA WOLNICZ-PAWŁOWSKA (Uniwersytet Warszawski), EWA ŻEBROWSKA
(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)

Zasady etyczne

Redakcja kwartalnika „Prace Językoznawcze” wprowadza zasady, których celem jest przeciwdziałanie przejawom nierzetelności naukowej, a w szczególności: zaporę ghostwriting i zaporę guest authorship.

Zjawisko ghostwriting zachodzi wówczas, gdy ktoś, kto wniósł istotny wkład w powstanie pracy nie został wymieniony jako jej współautor, bez podania jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Zjawisko guest authorship ma miejsce wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest on autorem/współautorem publikacji.

W ramach zapory ghostwriting redakcja wymaga od autorów publikacji podania ich afiliacji i kontrybucji, czyli ujawnienia, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp., wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji, przy czym główną odpowiedzialność za rzetelność informacji ponosi autor zgłaszający manuskrypt do druku.

W ramach zapory guest authorship Redakcja wymaga w przypadku dwóch lub większej liczby autorów tekstu złożonego do „Prac Językoznawczych” podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji.

Oba te zjawiska są przejawem nierzetelności naukowej, stąd wszelkie wykryte przypadki nierzetelności naukowej (np. przepisywanie fragmentów innych prac bez podania przypisów) będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

W związku z zapobieganiem tego typu zjawiskom prosimy Autorów o oświadczenie, iż praca jest oryginalnym wynikiem ich badań.

Procedura recenzowania

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w czasopiśmie stosuje się następujące zasady recenzowania publikacji naukowych:

1. Wszystkie prace złożone do publikacji w kwartalniku „Prace Językoznawcze” są recenzowane.

2. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki naukowej afiliowanej przez autora publikacji.

3. Recenzentami są zawsze samodzielni pracownicy nauki o dużym dorobku naukowym i wiedzy. Recenzentem publikacji nie może być osoba pozostająca w relacjach osobistych lub podległości zawodowej z autorem publikacji.

4. Autorzy publikacji i recenzenci nie znają swoich tożsamości (double-blind review proces). W pozostałych przypadkach recenzent podpisuje deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów, przy czym za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem bezpośrednie relacje osobiste (w szczególności pokrewieństwo do drugiego stopnia, związek małżeński), relacje podległości zawodowej lub bezpośrednią współpracę naukową w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających rok przygotowania recenzji.

5. Recenzja ma formę pisemną i kończy się jednoznacznym wnioskiem, co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.

6. Jeżeli recenzenci dopuszczają artykuł do publikacji bez uwag, Autorowi przekazuje się tylko recenzję dotyczącą tego artykułu.

7. Jeżeli recenzenci dopuszczają tekst do publikacji pod warunkiem wprowadzenia poprawek (podają uwagi i wnioski sugerujące poprawienie tekstu), Autor otrzymuje złożony do publikacji tekst pracy i recenzję. Autor ma obowiązek poprawienia tekstu zgodnie z uwagami recenzentów i ponownego przesłania go do publikacji w wersji papierowej i elektronicznej lub może zrezygnować z jego publikowania.

8. Nazwiska wszystkich recenzentów „Prac Językoznawczych” są publikowane jako lista recenzentów na stronie internetowej i w wersji drukowanej czasopisma. W celu zachowania anonimowości nie ujawnia się, kto recenzował dany numer czasopisma lub poszczególne publikacje.

9. Kryterium zakwalifikowania publikacji do druku jest uzyskanie dwóch pozytywnych recenzji, zastosowanie się do wskazań w nich zawartych (jeśli takie wystąpiły) i zgodność zgłaszanego tekstu z profilem czasopisma.

Zasady przygotowania tekstów do druku w czasopiśmie „Prace Językoznawcze”

1. Do druku w kwartalniku „Prace Językoznawcze” przyjmowane są materiały nigdzie dotąd niepublikowane. Wszystkie artykuły zamieszczane w kwartalniku są recenzowane.

2. Kwartalnik „Prace Językoznawcze” publikuje materiały w języku polskim, innych językach słowiańskich lub w językach kongresowych: angielski, rosyjski, niemiecki, francuski.

3. Do druku przyjmowane są: artykuły, recenzje, omówienia, sprawozdania i archiwalia. Maksymalna objętość artykułu wynosi 20 stron, recenzji, omówienia, sprawozdania – 8 stron.

4. Przy każdym tekście należy podać nazwisko autora, adres mailowy oraz afiliację tekstu. W przypadku dwóch lub większej liczby autorów publikacji złożonej do „Prac Językoznawczych” autorzy mają obowiązek podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji. Wszelkie wykryte przypadki nierzetelności naukowej będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

5. Do druku przyjmowane są prace napisane w programie Word. Tekst należy złożyć na nośniku multimedialnym i przesłać pocztą jego wydruk w 1 egzemplarzu.

6. Jedna strona tekstu powinna zawierać 30 wersów po 60 znaków, łącznie z odstępami międzywyrazowymi. Dotyczy to również przypisów, cytatów i bibliografii (format A4, czcionka: Times New Roman, wielkość czcionek 12, odstępy między wierszami 1,5, akapit 10). Marginesy powinny mieć wymiary: górny 25 mm, dolny 35 mm, lewy 35 mm, prawy 35. Do tekstu należy wprowadzić kursywę i pogrubienia. Nie należy stosować podkreśleń i pisać tekstu wielkimi literami.

7. Przypisy należy zamieszczać na każdej stronie pod tekstem głównym. Powinny być numerowane. Przypisy bibliograficzne (tzw. wewnętrzne) umieszczane w tekście, powinny zawierać nazwisko autora, rok wydania pracy i jej stronę, np.: (Skubalanka 1988: 11). W przypadku stosowania przypisów bibliograficznych na końcu artykułu należy zamieścić literaturę w układzie:

– dla prac zwartych: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł pracy, miejsce wydania, strony;

– dla artykułów: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł artykułu, nazwa czasopisma, numer, rok, zeszyt, strony lub jeżeli artykuł mieści się w pracy zbiorowej – jej tytuł, nazwisko redaktora, miejsce wydania i strony.

Tabele powinny być napisane na oddzielnych kartkach załamanych do formatu A4, napisane w układzie podobnym do drukarskiego.

Mapy i rysunki powinny być wykonane w skali 1:1, techniką komputerową lub czarnym tuszem o jednakowej grubości kresek oraz jednakowej wielkości napisów na białej kalce technicznej.

8. Do każdego artykułu należy dołączyć: tłumaczenie tytułu na język angielski, abstrakt tekstu, słowa kluczowe oraz streszczenie w języku polskim i angielskim. Streszczenie o objętości do 0,5 strony powinno zawierać przedmiot, metody i wyniki badań. Abstrakt, inaczej zarys treści, powinien określać, czego praca dotyczy, jaki jest jej cel. Słowa kluczowe – do 5 wyrazów – powinny określać zawartość tekstu.

Teksty, które nie spełniają wymogów formalnych, nie będą przyjmowane do druku.